



14

Piątek 5 kwietnia 2019
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



REKLAMA

009005490

EURO JACKPOT

KUMULACJA

125 000 000 zł

LOSOWANIE JUŻ DZIŚ!

Dodatek
telewizyjny
na tydzień



Kamila Kamińska
jako święta
Faustyna. „Miłość
i miłosierdzie”
na ekranach
naszych kin

strona 23



STRAJK!
W OBRONIE DZIECIAKÓW

STRAJK!
W OBRONIE DZIECIAKÓW

PROTEST STRAJK

Wysokie wymagania, niskie płace. Co dalej?

JEST LEGALNY !!!

- Akcja protestacyjna zorganizowana i przeprowadzona zgodnie z obowiązującymi przepisami o rozwiązywaniu sporów zbiorowych wyklucza wszelką odpowiedzialność cywilną organizatora za zorganizowanie strajku (a contrario - art. 26 ust. 3 u.r.s.z.).
- Niezależnie od kwestii legalności strajku uczestnicy strajku będący pracownikami, nie ponoszą żadnej odpowiedzialności cywilnej z tego tytułu, ponieważ ustawa o sporach zbiorowych nie przewiduje w ogóle takiej odpowiedzialności (art. 26 ust. 3 u.r.s.z.). Sąd Najwyższy podniósł, że organizatorzy i uczestnicy legalnej akcji strajkowej są objęci immunitetem zwalniającym ich od odpowiedzialności cywilnej.
- Udział nauczycieli w strajku legalnym nie stanowi naruszenia obowiązków pracowniczych (art. 23 ust. 1 u.r.s.z.).
- Udział nauczycieli w strajku opiera się o zasadę dobrowolności, a więc decyzja o udziale w strajku musi być suwerenna i nieprzymuszona (art. 28 u.r.s.z.).
- Wywieranie presji na nauczycieli odnośnie ich udziału w strajku stanowi naruszenie prawa i skutkuje odpowiedzialnością karną (art. 26 ust. 4 pkt 2 u.r.s.z.).

KOŁO NAUCZYCIELI ZSLUPSKA

PROTEST STRAJK

Wysokie wymagania, niskie płace. Co dalej?

10 stycznia 2019 roku Zarząd Główny ZNP podjął uchwałę w sprawie sporu zbiorowego.

Nasze dotychczasowe formy protestu: wielotysięczne manifestacje, marsze, pikety i akcje protestacyjne nie wpłynęły na zmianę decyzji rządzących. Pense nauczycieli, zaczynające się od 1751 zł netto, wciąż są za niskie. Skromne zarobki pracowników szkolnej administracji i obsługi nadal nie rosną.

Domagamy się wzrostu wynagrodzenia zasadniczego o 1000 zł!

Nasz postulat pozostaje na utrzymanie płac w okresie ze średnim wynagrodzeniem w Polsce.

Teraz naszą siłą jest solidarność naszego środowiska.

Apelujemy do wszystkich bez względu na przynależność, zaangażowania, poglądy i miejsce pracy. Włączmy razem o godność i wyższe płace.

Protestujemy, bo zależy nam na przyszłości edukacji!

www.znp.edu.pl

Co z opieką nad dziećmi? Pracodawcy idą z pomocą rodzicom strona 14

REKLAMA



RESTAURACJA FRANCISZKAŃSKA

Słupsk, ul. Jedności Narodowej 3

Idealne miejsce na

- KOMUNIE ■ IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
■ WESELA ■ ROCZNICE ■ STYPY

Nie wiesz gdzie zorganizować przyjęcie? Nie zwlekaj! Zadzwoń i zapytaj o szczegóły!



Kontakt: tel. 604 568 956

009006506

Samorząd przygotowuje się na czas strajku nauczycieli

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Shupsk

Jeśli w poniedziałek dojdzie do strajku nauczycieli, to strajkujące miejskie przedszkola w Słupsku nie będą przyjmowały wychowanków.

Tak postanowiły dyrektorki tych placówek podczas czwartkowego spotkania z kierownictwem wydziału edukacji w ratuszu. Wkrótce do magistratu mają wpływać wnioski o formalne wyrażenie zgody na takie rozwiązanie. Dyrektorki podjęły wspomnianą decyzję z obawą o to, że nie uda się zapewnić bezpieczeństwa dzieciom.

Już wcześniej w dwóch przedszkolach (PM nr 19, PM nr 25) z uwagi na brak przeprowadzonych procedur sporu zbiorowego referenda nie odbyły się. Tam więc strajku nie będzie. Natomiast w PM nr 3 i 15 oraz SP nr 8 wynik referendalny nie wskazał gotowości strajkowej pracowników. Tam także nie będzie strajku. W placówkach biorących udział w referendum frekwencja wyniosła ok. 80 proc., z czego prawie 90 proc. nauczycieli opowiedziało się za strajkiem. - Zdając sobie sprawę, że ewentualny strajk może spowodować wiele problemów, na ten czas miasto za-



Marta Makuch,
wiceprezydentka Słupska

pewnia wzmożone działania służb mundurowych, które będą czuwały nad zapewnieniem bezpieczeństwa. Ponadto wszystkie miejskie jednostki kultury będą otwarte dla mieszkańców, aby rodzice/opiekunowie prawni mogli skorzystać z ich obiektów, zgodnie z obowiązującym w jednostce regulaminem. Apeluje także do pracodawców o umożliwienie pracownikom zabrania dzieci do pracy, jeśli to nie koliduje z pracą - mówi Marta Makuch, zastępca prezydenta Słupska. Ratusz da przykład, bo jeśli dojdzie do strajku, to w poniedziałek urzędniczki będą mogły przeprowadzić dzieci do pracy. Wg kierownictwa słupskiego ratusza, wszelkie informacje

o pracy placówek oświatowych w czasie akcji strajkowej będą dostępne na stronach internetowych jednostek oraz przekazane rodzicom poprzez dziennik elektroniczny Librus. Jednocześnie ratusz informuje, że prawo do strajku jest fundamentalnym prawem pracowników i organizacji związkowych, należy do podstawowych praw człowieka oraz wolności związkowych.

Czy pracodawcy z regionu rozumieją trudną sytuację, która może powstać, jeśli dojdzie do strajku? - Uważam, że strajk nauczycieli jest uzasadniony. Chodzi w nim nie tylko o podwyżki, ale i zmiany strukturalne związane z organizacją oświaty. Poza tym zmian wymaga Karta Nauczyciela. Moim zdaniem pracodawcy rozumieją sytuację, więc będą uznawali prawo pracowników do urlopu na życzenie, jeśli będą mieli problem z zapewnieniem opieki nad swoimi dziećmi w trakcie strajku nauczycieli. Jestem jednak przekonany, że tym problemem zajmą się samorządy, a poza tym nie wszyscy nauczyciele będą strajkować, więc w placówkach znajdą się osoby, które zapewnią opiekę dzieciom - uważa Jan Czechowicz, szef Plasmetu w Widzinie.

Podobną opinię usłyszeliśmy od Anny Dadel, prezeski PKS-u w Słupsku. Do niej na razie żaden z pracowników nie zgłosił się z prośbą o pomoc lub wolne na czas, gdy nauczyciele będą strajkować.

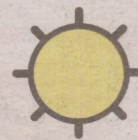
Pogoda w regionie

Kontynuacja ciepłej i słonecznej wiosny

Najbliższe dni to kontynuacja dobrej wiosennej pogody. Będzie ciepło i słonecznie. Sobota będzie pogodna i bez opadów. Temperatura w okolicach 16-18 stopni. W nocy również ciepło, temperatura nie będzie spadać poniżej 5-7 stopni. - W niedzielę w regionie można spodziewać się przelotnych opadów deszczu. Na jeziorach niewykłuczone będą także burze. Po południu się ochłodzi. Nad morzem będzie 7-8 stopni, a w głębi łądu od 12 do 15 stopni - informuje nas Krzysztof Ścibor, szef biura prognoz Calvus. Jednak w przyszłym tygodniu zapowiadany jest dalszy ciąg łagodnej wiosny. Temperatury przebiegną będą oscylować od 10 stopni nad morzem do 15 nad lądem. Najbliższe dni pełne słońca i ciepła zachęcać będą do spacerów, na które nie będziemy musieli zabierać zimowych ubrań.

Dzisiaj

18°C
6°C



Ciśnienie
1012,4 hPa
Wiatr
E 15 km/h
Uwaga
słonecznie

Sobota

17°C
5°C



Ciśnienie
1009,9 hPa
Wiatr
ESE 11 km/h
Uwaga
zachmurzenie

Niedziela

15°C
4°C



Ciśnienie
1005,9 hPa
Wiatr
E 13 km/h
Uwaga
zachmurzenie

Jutro u nas

Ze skalpelem na padaczkę

Lekarze ze Szczecina operują chorych na padaczkę lekooporną.



Temat dnia

Rozwód i dziecko

Rozstanie rodziców uruchamia wiele negatywnych reakcji u dziecka.



Kuchnia

Szykuj się na Wielkanoc

Pasztety własnej roboty wymagają trochę czasu, ale jak smakują!



Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskapress.pl



W DNIU ZDROWIA, ZADBAJ O ZDROWIE

Akcja

W sobotę, 6 kwietnia, w Przychodni Rejonowej przy ul. Tuwima 37 odbędzie się obchody Światowego Dnia Zdrowia. Z tej okazji pacjenci otrzymają bezpłatne pakiety badań laboratoryjnych i na USG jamy brzusznej. Zaplanowano także festyn zdrowia z mnóstwem atrakcji. Tematem przewodnim są choroby wątrobowe. Stąd też Samodzielny Publiczny Miejski Zakład Opieki Zdrowotnej w Słupsku zaprasza na bezpłatne badania w kierunku chorób wątroby: przeciwciała HCV, przeciwciała anty

oraz bezpłatne badania USG w kierunku chorób wątroby. - Badania laboratoryjne odbywać się będą na poziomie 1. Nie obowiązują zapisy. Prosimy pobrać kupon w dniu wydarzenia z rejestracji laboratorium. Należy pamiętać, że badanie musi być wykonywane naczczo - mówi Dorota Klimczuk, specjalista i koordynator projektu „Zdrowie, mama i ja” w SPMZOZ w Słupsku. - Z kolei badania USG odbywać się będą na poziomie 0. Także nie obowiązują na nie zapisy. Należy pobrać kupon w rejestracji RTG/USG. Badanie wykonywane jest na czczo, ewentualnie kilka godzin po pierwszym posiłku. Każde z tych badań przejdzie sto pierwszych osób, które zgłoszą się w sobotę od godz. 9 po kupony do przychodni. Jeżeli wszystkie te osoby nie zdążą zostać przebadane, będą umawiane w przychodni na najbliższy wolny termin.

090909385

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3 kwietnia 2019 r. zmarł nagle w wieku 62 lat nasz najdroższy Mąż, Ojciec i Dziadek

śp. **Mirosław Kozioł**

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 6 kwietnia na Starym Cmentarzu w Słupsku. Wystawienie o godz. 11.20, wyprowadzenie o godz. 11.50. Msza św. o godz. 7.30 w kościele Świętego Józefa. Pograżona w smutku Rodzina

REKLAMA

GŁOS
POMORZA

„Umarłych wieczność dotąd trwa
Dokąd pamięcią im się płaci
Chwiejna waluta. Nie ma dnia
By ktoś wieczności swej nie stracił”

Zamieść nekrolog, kondolencje lub wspomnienia o najbliższych, którzy odeszli, w Głosie Pomorza i bezterminowo na stronie www.nekrologi.net

NEKROLOGI

006786737



SAWKA RYSUJE



RTV EURO AGD

→ EXTRA RABATY

NA HITY SPRZEDAŻY! ←

HDR
SMART TV
3xHDMI • 2xUSB

55"

1799
1599 -200 zł

DŹWIĘK ONKYO

4K
Ultra HD

KLASA A+

TOSHIBA TELEWIZOR LED 55T6863DG

HDR
SMART TV
4xHDMI • 2xUSB

55"

2199

W ZESTAWIE
SOUNDBAR LG SK6F
300 ZŁ TANIEJ

4K
Ultra HD

KLASA A+

LG TELEWIZOR LED 55UK6750

DYSK SSD 128GB
PROCESOR AMD A8
PAMIĘĆ 8GB

1599
1299 -300 zł

Lenovo LAPTOP 15.6" BOKI000078
IDEAPAD330

WYBIERZ SŁUCHAWKI
DO 50 ZŁ NA KARTĘ
WYBÓR 17700000000

89
79 -10 zł

OPASKA
MIKRO 2

Lenovo LAPTOP 15.6" BOKI000078
IDEAPAD330

HDR
SMART TV
4xHDMI • 2xUSB

55"

4399
4299 -100 zł

NOVOŚĆ!

4K
Ultra HD

KLASA A

SAMSUNG TELEWIZOR QLED QE55Q67RAT

HDR10
SMART TV
3xHDMI • 2xUSB

65"

3079
2890 -189 zł

W ZESTAWIE
SOUNDBAR LG SK6F
300 ZŁ TANIEJ

4K
Ultra HD

KLASA A

LG TELEWIZOR LED 65UK6400

DYSK 1000GB
INTEL CORE I5 8-GEN.
PAMIĘĆ 8GB

2999
2899 -100 zł

acer LAPTOP 15.6" NITRO HM42XEP001

WYBIERZ SŁUCHAWKI
DO 50 ZŁ NA KARTĘ
WYBÓR 17700000000

449
399 -50 zł

OPASKA
MIKRO 2

Lenovo LAPTOP 15.6" BOKI000078
IDEAPAD330

185 cm WYSOKOŚCI

NO FROST
DIGITAL INVERTER
SZUFLADA COOL SELECT ZONE

KLASA A++

1899
1799 -100 zł

SAMSUNG LÓDÓWKA
REFRIGERATOR

219
199 -19 zł

KRÖHNER
WYŻKA DO OKIEN
WYŚZ FLUS

200
699
499

RAVEN
GENERATOR PARY
ESP001

379
299 -80 zł

Tefal ZESTAW GARNKÓW
UNO

1949
1899 -50 zł

iPhone 7

KLASA A
ENERGETYCZNA A
CICHY 69 dB
ZASIEG 12 m
TURBO-SZUSTKA

469
399 -70 zł

Electrolux
ODKURZACZ EC5548

KLASA A
ENERGETYCZNA A
TESTUJ PRZED
30 dni
SZCZOTKA DO
PARKIETÓW
WINTURBO-SZUSTKA

699
599 -100 zł

Tefal
ODKURZACZ
REKURSOR WYMAŁAZ

KLASA A
ENERGETYCZNA A
6 TRYBÓW SPRZĘKANIA
PROGRAMOWANIE
ZA POMOCĄ APLIKACJI
MOPOWARI

1299
999 -300 zł

RAVEN
ODKURZACZ
AUTOMATYCZNY
ECO001

**DYSK DO
SIEKARKI MIĘKSA**
STALOWY MŁYTEK

1390
1249 -141 zł

Delonghi
EXPRES AUTOMATYCZNY
ECAM 22.110.SB

WYBIERZ SŁUCHAWKI
DO 50 ZŁ NA KARTĘ
WYBÓR 17700000000

2399
1990 -409 zł

PHILIPS
EXPRES AUTOMATYCZNY
EP5361/10

5 MIESIĘCY WAKACJI OD PŁACENIA!

KUP TERAZ NA RATY I NIC NIE PŁAĆ AŻ DO WRZEŚNIA! RRSO 0%



PROMOCJA „DO WRZEŚNIA NIE PŁACISZ” OBOWIĄZUJE OD 02.04.2019 R. DO 23.04.2019 R. STOPA OPROCENTOWANIA 0%; RRSO 0%. REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA KREDYTU 10000 ZŁ Z ODROTCZENIEM: WARTOŚĆ TOWARU/USŁUGI 2900 ZŁ; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 10000 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA DO ZAPŁATY 10000 ZŁ; OKRES OBOWIĄZYWANIA UMOWY KREDYTOWEJ 14 MIESIĘCY; WYSOKOŚĆ RASY KREDYTU 190 ZŁ; REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA KREDYTU 20000 ZŁ Z ODROTCZENIEM: WARTOŚĆ TOWARU/USŁUGI 2900 ZŁ; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 20000 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA DO ZAPŁATY 20000 ZŁ; OKRES OBOWIĄZYWANIA UMOWY KREDYTOWEJ 24 MIESIĘCE; WYSOKOŚĆ RASY KREDYTU 145 ZŁ. W WIMBIE AUTOT BANK S.A., BNP PARIBAS BANK POLSKA S.A., SANTANDER CONSUMER BANK S.A., RTV EURO AGD UMÓWIONY JEST DO ZAWIERANIA ORAZ PRZYJIMOWANIA ODWROTÓW O ODCIEPIENIU OD UMOWY KREDYTOWEJ. DOSTĘPNOŚĆ OFERTY RABATNEJ UZALEŻNIONA JEST OD WARUNKÓW FORMALNYCH OKREŚLONYCH PRZEZ BANK. ZASADY OBRĘBOWANIA KREDYTÓW W SKLEPACH RTV EURO AGD ORAZ REGULAMIN PROMOCJI DOSTĘPNE W SKLEPACH ORAZ NA STRONIE WWW RTV EURO AGD. MINIMALNA WARTOŚĆ KREDYTU 300 ZŁ. PROMOCJA „EXTRA RABATY NA HITY SPRZEDAŻY” OBOWIĄZUJE DO 04.04.2019 R. DO 10.04.2019 R. TERMIN OBOWIĄZYWANIA CEN PRODUKTÓW OKREŚLONY JEST INDYWIDUALNIE I PODANY PRZY INFORMACJACH CENOWYCH W SKLEPACH I NA WWW.RTV.EURO.COM.PL. TERMIN OBOWIĄZYWANIA CEN PRODUKTÓW MOŻE ULEĆ ZMIANIE POPRZECZ PUBLICZNE INFORMOWANIE KLIENTÓW W SKLEPACH I LUB MEDIACH. ZASTRZEŻENIE: WYSTĄPIENIE BŁĘDÓW W PROCESIE PRZYGOTOWANIA OGŁOSZENIA DO DrukU. W WIEKTORECH PRZYPADKACH CENY PRODUKTÓW MOGĄ BYĆ NIŻSZE NIŻ W OGŁOSZENIU.

KALENDARIUM

1804

Do Gdańska przybył z Rygi Carl Stumpf i założył swój warsztat złotniczy. W latach 1911-1912 firma wykonała renowację Bursztynowej Komnaty, ratując przed rozpadem 40 obiektów. Firma istniała do 1945 roku.

1891

Z Zelewa i okolic (powiat wejherowski) wyemigrowało do Ameryki pięć rodzin kaszubskich (w tym dwie do Brazylii).

1899

Pierwszą strefę wolnocłową otwarto w porcie gdańskim, dziś-siejszym basenie Władysława IV.

1940

W Kartuzach urodził się Ryszard Necel, syn Leona - garncarz, reprezentant dziewiątego pokolenia garncarzy rodziny Neclów.

1948

Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Gdańsku rozpo-

czął się proces gauleitera Alberta Forstera, sądnego za zbrodnie ludobójstwa i przestępstwa wojenne. 29 kwietnia 1948 roku sąd skazał go na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano w lutym 1952 roku w Warszawie.

1952

W holenderskiej stoczni zbudowany został statek pasażerski „Maasdam IV” - późniejszy TSS „Stefan Batory”, ostatni polski transatlantyk.

1956

W Teatrze Wybrzeże w Gdyni odbyła się premiera sztuki Federico Garcia Lorki „Mariana Pineda” w reżyserii Zygmunta Hübnera. Scenografię zaprojektował Feliks Krassowski.

1993

Rybacki zablokowali porty w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie, żądając ograniczenia importu ryb.

1998

W Sopocie została odsłonięta fontanna Jasia Rybaka. (GRAN.)

TWITT TYGODNIA

Bohater Polski i Ameryki, generał Kazimierz Pułaski, był biologicznie kobietą – twierdzą naukowcy z Uniwersytetu Południowej Georgii

KATARZYNA SŁAWIŃSKA - REPORTERKA DZIAŁU ZAGRANICZNEGO FAKTÓW TVN

I jak teraz Polska ma być wolna od LGBT?!!

MAREK HENRYK MIGALSKI - POLITOLOG, DOKTOR HABILITOWANY NAUK SPOŁECZNYCH

DZIENNICZEK RED. Z. JUJKI

Nowogrodzka



ON TAK SZCZĘKA NA KACZORACZY NA JEGO KOTA?..

MILIARDY ŁADUJĄ W WYBORCZĄ KORUPCJĘ A PROKURATOR MILCZY



OKŁAMYWAŁO SIĘ WYBORCÓW?!



NABROILI W KRAJU, A TERAZ UCIEKAJĄ POD SKRZYDEŁKA UNII



POWIEDZ TEJ KANALII, ŻE CZAS SKOŃCZYĆ Z TĄ MOWĄ NIE-NAWIŚCI



CYTAT TYGODNIA

Nie może być tak, że kosztem pozostałych zawodów w budżetówce jedna grupa zawodowa otrzyma podwyżki, bo już czytam (...), że „sprzedałem nauczycieli dla pracowników Urzędów Wojewódzkich” a innym razem, że „sprzedałem pracowników korpusu służby cywilnej za podwyżki nauczycieli”.

Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność



PRZEGLĄD TYGODNIA

Poniedziałek, 1 kwietnia
Lekarze szykują się do protestu

„Pacjenci w kolejkach i lekarze na dyżurach... umierają. Rządzący, opamiętajcie się” – alarmuje Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy i szykuje się do protestu. Po pierwsze dlatego, że rząd nadal nie ma pomysłu, jak zreformować system ochrony zdrowia, by stał się on wydolny i bezpieczny dla pacjentów. Po drugie – dlatego, że czują się przez nich oszukani w kwestii wywalczonych przez lekarzy rezydentów słynnych 6 proc. PKB na służbę zdrowia.

Wtorek, 2 kwietnia
Mevo - powód do dumy i... bólu głowy

Ogromne zainteresowanie systemem pomorskiego roweru metropolitalnego to dla jego twórców powód do dumy, ale jednocześnie duży ból głowy. Po sobocie liczba rozładowanych baterii we wspomnianych elektrycznie jednośladoch była tak duża, że w niedzielę rowerów nie można było wypożyczyć. Sytuacja wróciła już do normy, ale problemów z Mevo wciąż jest sporo. Wciąż nie jest znana data uruchomienia całej floty systemu. Mieszkańcy 14 pomorskich gmin mają mieć do dyspozycji 4080 rowerów.



Środa, 3 kwietnia
Syn Donalda Tuska zeznawał w sądzie

Pół kilograma i wielkość pięści – to orientacyjny opis kamienia, jaki wybić miał szyby w oknie gdańskiego mieszkania Michała Tuska. W procesie mogącym odpowiedzieć na pytania: czy i dlaczego za atak odpowiadają Tomasz K. i Adam Z., zeznawał syn byłego premiera, a dziś przewodniczącego Radzie Europejskiej. Oba oskarżono nie tylko o niszczenie mienia, ale też o to, że „narazili właściciela mieszkania na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu”. Grozić im może do 5 lat więzienia.

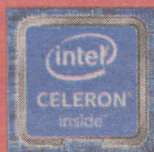
Środa, 3 kwietnia
Czarna, wiosenna seria na pomorskich drogach

Tragiczny początek wiosny na pomorskich drogach. W ostatnich dniach wydarzyło się kilka wypadków śmiertelnych. I tak w Gdańsku Osowej doszło do śmiertelnego potrącenia kobiety. Funkcjonariusze na miejscu zdarzenia przebadali kierowcę mazdy na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu i okazało się, że 24-latek miał blisko 1,5 promila alkoholu. Z kolei przyczyną kilku innych groźnych wypadków była nadmierna szybkość. Policja apeluje o zachowanie ostrożności.

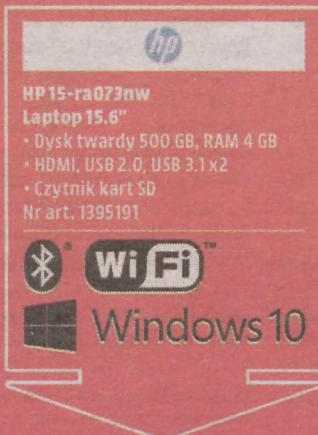
Czwartek, 4 kwietnia
Stefan W. był „więźniem specjalnej troski”

Grubo ponad 100 konsultacji lekarskich, w tym prawie 70 psychologicznych i psychiatrycznych – to tylko wycinek z bilansu 5-letniej odsiadki, jaką przed mordem na Pawle Adamowiczu odbył Stefan W. Obszerne informacje ujawnił resort sprawiedliwości, jednak zdaniem ekspertów... niewiele z nich wynika. Jako „stwarzający poważne zagrożenie społeczne albo poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa zakładu” Stefan W. trafił do jednoosobowej celi, w której spędził prawie dwa lata od czerwca 2013 do maja 2015 roku.

ZROBIMY CI ŚWIĘTA!



Procesor Intel® Celeron® N3060



1199.-

Cena dotychczasowa

1399,-

TANIEJ O 200,-



Asortyment w podanych cenach dostępny od 4.04 do 10.04.2019 r. lub do wyczerpania zapasów. Podane informacje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 § 1 k.c. Asortyment dostępny w sklepie internetowym mediamarkt.pl oraz w wybranych sklepach stacjonarnych MediaMarkt.

Ultrabook, Celeron, Celeron Inside, Core Inside, Intel, Intel Logo, Intel Atom, Intel Atom Inside, Intel Core, Intel Inside, Intel Inside Logo, Intel vPro, Itanium, Itanium Inside, Pentium, Pentium Inside, vPro Inside, Xeon, Xeon Inside są znakami towarowymi firmy Intel Corporation w U.S.A. i w innych krajach.

Za każde wydane 500 PLN

w MediaMarkt otrzymasz

50 PLN na karcie podarunkowej*

Carrefour



Akcja trwa od 4.04 do 10.04.2019 r.

*Regulamin akcji u sprzedawcy lub na mediamarkt.pl

mediamarkt.pl

MediaMarkt®

Operacja szefowie

Zbigniew
Marecki

zbigniew.marecki@gp24.pl



Słupsk

Do tej pory w Słupsku funkcjonował oddział zamiejscowy Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku. Nie miał kierownika. Niedawno zmieniono go w Samodzielne Biuro Zamiejscowe z kierownikiem na czele. W Słupsku mówi się, że w ten sposób marszałek szykuje dobre miejsce pracy dla swojego człowieka.

Jak się dowiedzieliśmy, stanowisko kierownika Samodzielnego Biura Zamiejscowego, w którym pracuje jedynie pięć osób, jeszcze nie jest obsadzone. Jednak w kręgu działaczy Platformy Obywatelskiej, można usłyszeć, że zajmie je Marek Biernacki, były wiceprezydent Słupska za kadencji Roberta Biedronia, a wcześniej długoletni radny wojewódzki ze Słupska z ramienia PO oraz były wiceburmistrz Ustki.

Gdy wczoraj w biurze prasowym Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku zapytaliśmy wprost, kto zostanie kierownikiem nowego Samodzielnego Biura Zamiejscowego na odpowiedź czekaliśmy długo i nie doczekaliśmy się. W tym samym czasie próbowaliśmy się telefonicznie skontaktować z Markiem Biernackim, ale nie odbierał telefonu ani też nie odzwonił.

To jednak nie jest jedyne stanowisko, które w ostatnim czasie obsadza w Słupsku marszałek województwa pomorskiego. Na swojego dyrektora czeka bowiem Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Słupsku, bo jego dotychczasowy szef przeszedł niedawno na emeryturę.

Przypomnijmy bowiem, że pod koniec lutego podczas sesji Rady Miejskiej w Słupsku uroczyste składano życzenia Zbigniewowi Wiczowskiemu, dyrektorowi Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Słupsku, oficjalnie przechodzącemu na emeryturę. Podczas sesji oddano głos dyrektorowi Wiczowskiemu, bo przez



Marek Biernacki jeszcze w ubiegłym roku był wiceprezydentem Słupska. Teraz szuka nowej pracy

kilka kadencji był członkiem zarządu miasta oraz miejskim radnym. Za współpracę dziękowała mu zarówno prezydent Krystyna Danilecka-Wojewódzka, jak i radny Tadeusz Bobrowski, szef Klubu Radnych PiS. Obydwójce mówili o nim w samych superlatywach, a na koniec były życzenia i bukiet kwiatów.

Wtedy też dowiedzieliśmy się w biurze prasowym Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku,

że w trakcie posiedzenia Zarządu Województwa Pomorskiego 26 lutego przyjęto uchwały: o odwołaniu dyrektora WORD w Słupsku p. Zbigniewa Wiczowskiego (z dniem 28 lutego 2019) w związku z przejściem na emeryturę.

Jednocześnie zdecydowano o powierzeniu pełnienia obowiązków dyrektora WORD p. Henrykowi Grządzielskiemu (na okres nie dłuższy niż do 31 maja 2019) oraz o ogłoszeniu

ponownego konkursu na stanowisko dyrektora WORD.

Poprzedni konkurs nie przyniósł bowiem rozstrzygnięcia, bo w toku konkursu przeprowadzono rozmowę z kandydatem, który nie uzyskał wymaganej większości głosów komisji konkursowej. Nie wiadomo, kim był ten kandydat.

Wczoraj w Urzędzie Marszałkowskim w Gdańsku dowiedzieliśmy się natomiast, że zainteresowani nowym konkursem właśnie składają dokumentację w gdańskim urzędzie. Nie ujawniono, ilu ich jest. Ze względu na przepisy RODO nie ujawniono, kto przystąpił do konkursu.

W przyszłą środę mają się odbyć przesłuchania z zainteresowanych. Nie jest więc wykluczone, że pod koniec przyszłego tygodnia poznamy nowego dyrektora WORD w Słupsku.

Pozostałe instytucje, które podlegają marszałkowi w Słupsku, na razie mają swoich szefów i nic nie wskazuje, że miałyby się w nich odbyć ruchy kadrowe.

©©

KRÓTKO

Słupsk

Będą sadzić nowy las. Też możesz dołączyć

W piątek (5 kwietnia) wszyscy zainteresowani mieszkańcy Słupska będą mogli posadzić swoje drzewo w nowym lesie, który zajmie 3,5 hektara w okolicach Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

Inicjatorami tego przedsięwzięcia są Nadleśnictwo Leśny Dwór oraz Fundacja Wspierania Inicjatyw Niekonwencjonalnych Sun Vantum.

Ponieważ nadleśnictwo posiada niezagospodarowane 3,5 hektara gruntów w okolicach Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku, to razem z nadleśniczym postanowiliśmy, że zorganizujemy akcję społeczną. Nadleśnictwo przygotowuje sadzonki, a założona przeze mnie Fundacja Wspierania Inicjatyw Niekonwencjonalnych Sun Vantum zajęła się sprawami organizacyjnymi, w tym zaproszeniem osób, które wezmą udział we wspólnym sadzeniu lasu - mówi kom. Dariusz Kloskowski, szef Fundacji Wspierania Inicjatyw Niekonwencjonalnych. Cała akcja będzie trwać w godzinach 11-14 w okolicach ulicy Sucharskiego. Organizatorzy mają nadzieję, że wtedy posadzimy cały nowy las - ok. 22 tys. sadzonek.

(MAZ)

REKLAMA

008994143



Dolina Charlotty
Resort & SPA

Naturalne wyroby własne

Mistrza Stefana Warcholaka

Z okazji Świąt Wielkanocnych zachęcamy do skorzystania z oferty wyrobów własnych przygotowywanych w wędzarni restauracji Gościniec.

Wieloletnie doświadczenie i wiedza Mistrza Stefana Warcholaka to gwarancja dobrych receptur i wysokiej jakości produkowanych wyrobów.

zamówienia: +59 847 43 59



ODZYSKAJ SILNĄ POTENCJĘ SPRZED LAT

BĄDŹ KOCHANKIEM IDEALNYM

POTĘŻNE DOZNANIA I IMPONUJĄCA MĘSKOŚĆ OD POCZĄTKU STOSOWANIA

JUŻ 153 120 MĘŻCZYZN UWOLNIŁO SIĘ OD WSTYDLIWEGO KOMPLEKSU DZIĘKI INNOWACYJNEJ METODZIE – DOŁĄCZ DO NICH I TY

Pomaga przywrócić seksualną moc, wzmocnić erekcję, powiększyć męskość i przedłużyć gotowość do miłosnej gry w każdym wieku. Za sprawą rewolucyjnego żelu już 153 120 mężczyzn w całej Polsce uporało się z łózkowymi problemami i na nowo rozpałiło namiętność w swoich sypialniach. Poznaj naturalny preparat, który może dodać Ci centymetrów i zwiększyć seksualne doznania już od 1. zastosowania.

Czy wiesz, że...

Aż 76% kobiet przyznaje, że ich mężczyźni nie zaspokajają w pełni ich potrzeb seksualnych? To prawdziwy dramat z punktu widzenia związków – seks jest przecież jednym z podstawowych elementów życia człowieka, a gdy jest nieudany – o rozpad więzi i bliskości między partnerami nietrudno. Niestety współczesny tryb życia nie pomaga mężczyznom w zachowaniu seksualnego potencjału – śmieciowe jedzenie, stres, mało ruchu – to wszystko sprawia, że możliwości łózkowe mężczyzn drastycznie maleją. Na szczęście na polskim rynku pojawił się innowacyjny preparat, który w ciągu 48 godzin może położyć kres wszystkim niepowodzeniom w sypialni. Jak to możliwe?

Postaw męskość do pionu

Eksperti przyznają, że nowy środek nie ma obecnie konkurencji na rynku produktów poprawiających potencję. Wszystko za sprawą ulepszonej formuły – żelu, który aplikuje się bezpośrednio na penisa, umożliwiając tym samym przenikanie substancji aktywnych natychmiast, wprost do tkanek przyrodzenia. Miejscowe działanie preparatu może wpłynąć na rozszerzenie naczyń krwionośnych już po 10 – 15 minutach, co pomaga wpompować do członka nawet 2x więcej krwi już po 1. zastosowaniu. Co możesz dzięki temu zyskać? Odpowiedź brzmi: powiększonego, pogrubionego, masywniejszego penisa oraz silniejszą i dłuższą erekcję przy każdym stosunku.

Ty też możesz zyskać nawet +7 cm i wyjątkowo silne wzwody

Wysoko stężone, starannie wyselekcjonowane składniki aktywne zawarte w preparacie są w stanie pobudzić krążenie krwi w obrębie członka i podnieść poziom testosteronu w organizmie nawet o 84%. Dzięki temu powiększenie penisa może być bezpieczne i całkowicie bezbolesne. Preparat może wpływać na rozszerzenie ciał jamistych w penisie oraz doprowadzenie większej ilości krwi do jego komór, a efekt powiększenia członka może utrzymać się na stałe – także po odstawieniu żelu.

Jan Grzęda, ekspert ds. seksuologii



Duży może więcej

Coraz więcej mężczyzn zaczyna uświadamiać sobie, że pocieszające teorie o tym, że wielkość nie ma znaczenia, to mity. Badania wskazują, że penis, który nie osiąga podczas wzwodu minimum 14 centymetrów, nie zawsze dociera do wszystkich miejsc, których stymulacja może dać kobiecie przyjemność. Twórcy nowej formuły wyszli naprzeciw cywilizacyjnym problemom współczesnych mężczyzn, dlatego preparat ten poza przedłużeniem oraz pogrubieniem członka, może znacznie poprawić potencję i wzmocnić wzwód. Tak kompleksowe działanie preparatu pozwala odzyskać satysfakcję z życia intymnego na każdym poziomie – może dodać mężczyznom pewności siebie, przywrócić stałą gotowość do seksu, pozwolić szczytować nawet 4 razy z rzędu, a do tego umożliwić partnerce przeżywanie intensywnych orgazmów.

SKUTECZNOŚĆ W 3 KROKACH:

Jak działa innowacyjny preparat?

- 1 Wpływa na rozszerzenie naczyń krwionośnych**
L-arginina HCL przyspiesza dopływ krwi do prącia – dzięki temu możesz uzyskać pełną erekcję i zwiększyć masywność członka we wzwodzie.
- 2 Może zwiększyć pojemność komór penisa**
Preparat rozszerza ciała jamiste – co oznacza, że Twój penis może znacznie urosnąć, a erekcja – potrwać dłużej.
- 3 Jest w stanie poprawić kondycję seksualną**
Peruwiański żeń-szeń wspomaga wytwarzanie testosteronu. Sarsaparilla natomiast zwiększa libido.

Bądź mistrzem seksualnych igraszek

Nie ma znaczenia w jakim jesteś wieku, od kiedy obserwujesz u siebie pogorszenie funkcji seksualnych i co jest tego przyczyną. Regularne stosowanie nowatorskiego żelu może wkrótce sprawić, że Twoja erekcja będzie trwała nawet o 50 minut dłużej, a do tego będzie znacznie mocniejsza. Przygotuj się na efekty potwierdzone już przez ponad 70 tysięcy par: namiętne noce pełne intensywnych orgazmów, niezawodne erekcje, które

2 tygodnie i wszystko działa jak należy

Nasze małżeństwo wisiało na włosku. Od dawna podejrzewałem, że żona udaje orgazm. Niestety, nie dziwiło mnie to – mój penis pozostawia wiele do życzenia, zarówno pod względem długości, jak i potencji. Któregoś razu podczas przeglądania gazety przypadkiem natknąłem się na nowy preparat. Zachęcony bardzo pozytywnymi opiniami ludzi, postanowiłem w niego zainwestować – w końcu i tak nic nie tracę. Poczuliśmy z żoną różnicę już po 1. użyciu! Czytając to, pewnie domyślasz się już, jak diametralnie odmieniło się nasze pożycie – najchętniej nie wychodzilibyśmy w ogóle z łóżka!

Maciej G., 46 lat, Tamów



Konar, nie patyk!

Gdy moja żona po raz kolejny skwitowała nasze zbliżenie słowami: „Nic z tego nie będzie, idę spać”, chciałem zapaść się ze wstydu pod ziemię. Przez około godzinę bezskutecznie próbowałem zadowolić moją kobietę – niestety, moje przyrodzenie nie chciało mnie słuchać. Co najgorsze, sytuacja ta powtarza się już od długiego czasu. Czuję się bezsilny, tak jakbym utracił swoją męskość. Pewnego razu przypadkowo natrafiłem w Internecie na nowy środek. Byłem zaintrygowany dużą ilością pozytywnych komentarzy – „A może to działa” – pomyślałem. Postanowiłem, że spróbuję – w końcu i tak nie mam już niczego do stracenia. Nie spodziewałem się, że libido może wzrosnąć już po 3. dniach stosowania! Po tygodniu czułem się w łóżku jakbym miał 20 lat mniej, a żona znowu przeżywa wspaniałe orgazmy!

Adam M., 52 lata, Białystok



będziesz mógł osiągać w kilka sekund nawet 4 razy z rzędu, nowe doznania seksualne i zabawy w pozycjach, które do tej pory były dla was nieosiągalne. Będziesz najlepszy i pokażesz jej, że jesteś u szczytu swoich seksualnych możliwości za każdym razem, kiedy najdzie ją ochota!

DZIĘKI NOWEMU PREPARATOWI MOŻESZ:

- ✓ Zwiększyć swoje libido 5x
- ✓ Przedłużyć penisa nawet o 7 cm
- ✓ Pogrubić męskość o 2,5 cm
- ✓ Szczytować nawet 4x w ciągu jednej nocy

Na doskonały seks nigdy nie jest za późno!

Popularność innowacyjnego preparatu rośnie z dnia na dzień. Nic dziwnego – dzięki niemu tysiące mężczyzn każdego dnia wraca do najwyższej seksualnej formy i odzyskuje status samca alfa w swoich związkach. Dołącz do nich i Ty – Twoja partnerka będzie wniebowzięta, a Ty wreszcie poczujesz dumę widząc, jak rozplywa się z rozkoszy każdej nocy. W Polsce limitowana liczba opakowań dostępna jest wyłącznie w sprzedaży telefonicznej.

OFERTA LIMITOWANA

Pierwsze 150 osób, które zadzwoni do 19.04.2019 r. otrzyma kurację za jedyne **85 zł** zamiast **329 zł**. Oszczędzasz aż 244 zł!

ZADZWOŃ: 71 728 22 50



Przesyłka
GRATIS!

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. - nd. 09:00 - 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

Jeden nocny w sezonie. Na dodatek nie do Słupska

Alek Radomski
aleksanderadomski@gp24.pl



Kolej

Tylko jeden nocny pociąg połączy w nadciągającym sezonie letnim Warszawę z Pomorzem. Jak donosi rynek-kolejowy.pl skład do Kołobrzegu nie pojedzie przez Słupsk, tylko trasą przez Kutno i Bydgoszcz.

- W grudniu ubiegłego roku PKP Intercity przetrasowało nocny pociąg TLK „Ustronie”, który od lat łączył Kraków, Kielce i Warszawę z Trójmiastem, po czym dojeżdżał do Kołobrzegu - informuje Michał Szymajda, z branżowego portalu rynek-kolejowy.pl. - Aktualnie z uwagi na prace torowe w rejonie Warszawy pociąg omija stolicę. Tym samym po raz pierwszy od niepaństwowych czasów nie ma ona nocnego połączenia z Trójmiastem i Pomorzem Środkowym.



FOT. LUKASZ CZAPAR

Jeden nocny pociąg ze stolicy na Pomorze Środkowe nie będzie zatrzymywać się na peronie w Słupsku

W tymczasem na brak w ofercie popularnego pociągu nocnego z Warszawy nad morze PKP Intercity nie może sobie pozwolić. Połączenie ma wrócić od czerwca do września. Skład pojedzie jednak zmienioną trasą. Przewoźnik nocny z Lublina przez Warszawę na Hel, którego część wagonów pojedzie dalej w kierunku na Kołobrzeg. TLK „Mierzeja”, bo o nim mowa, pojedzie przez

Kutno i Bydgoszcz. Skład wyjedzie z Warszawy Centralnej pięć minut po godz. 22, o 22:05. Wagon do stacji Kołobrzeg pojedzie przez Piłę, Białogard i Koszalin, co oznacza, że Słupsk i Lębork, pozostaną bez nocnego połączenia. Z kolei TLK „Ustronie” pozostanie na aktualnej trasie objazdowej. Zmiany to konieczność ze względu na prowadzone inwestycje. To nie koniec komunikacyj-

nego wykluczenia spowodowanego pracami remontowymi. W przyszłym roku powinny rozpocząć się prace modernizacyjne na linii 202 łączącej Gdynię ze Słupskiem. Kompleksowa przebudowa, zapowiedziane układanie drugiego toru czy budowa nowych przystanków mają sprawić, że docelowo na trasie do stolicy będzie się jeździć szybciej. Przedsmak tej sytuacji można odczuć już dziś, wybierając się w podróż np. ze Słupska do Kępicy, gdzie z uwagi na przeciągający się remont linii 405 obowiązuje autobusowa komunikacja zastępcza. Przypomnijmy, że nie w lutym, a w czerwcu tego roku wyremontowanym szlakiem mają pojechać pierwsze pociągi. To trzeci już termin oddania trasy do użytku. Prace zgodnie z harmonogramem powinny się zakończyć do końca 2019 r. Rewitalizacja tej nitki obejmuje też prace na kilkudziesięciu peronach i obiektach inżynierskich. Całość inwestycji to ok. 202 mln zł netto.

Muszkietierowie szpiku w akcji. Przyłącz się!

Słupsk

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskapress.pl

Już w najbliższy poniedziałek, 8 kwietnia, odbędzie się casting do filmu Fundacji Muszkietierów Szpiku Uśmiechnij się!

Zdjęcia do filmu są zaplanowane w kwietniu i maju 2019 r. w Słupsku, Uście oraz Krakowie. Jednak już teraz producenci filmu poszukują statystów - młodych ludzi w wieku 16-20 lat, którzy nie boją się występu przed kamerą. Udział w projekcie jest charytatywny.

Bohaterami filmu jest dwoje młodych ludzi - dziewczyna i chłopak. Osoby pochodzące z dwóch różnych światów. Oskar to rozirywkowy, lekko-myślny, pędzący przez życie bez celu, na oślep, lekceważący szkołę, nauczycieli, spędzający czas na imprezach. Kornelia to uczuciowa, konserwatywna, ambitna, dobra uczennica, posiadająca listę celów, do których dąży i które chce osiągnąć. Tak dwie różne osoby, pod wpływem nieoczekiwanego biegu

wydarzeń, zakochują się w sobie, ale nie jest to uczucie przełotne, tylko miłość silniejsza nawet od śmierci. - Fabuła filmu na pierwszy rzut oka nie jest zbyt oryginalna i wymyślna, a sam film nie różni się zbyt od innych melodramatów, wzruszających i romantycznych. Obraz jest jednak trochę inny. Jest swego rodzaju ciekawą, nienudzącą lekcją dla dorastającego pokolenia, walki o życie chorego na białaczkę kolegi ze szkoły, jak również miłości. Dla młodych ludzi nie wiedzących, co zrobić, czym jest choroba nowotworowa, jest bardzo cennym źródłem emocji - mówi Remigiusz Śnieguła Fundacji Muszkietierów Szpiku. - Stworzymy bardzo wiarygodne kreacje, budzące sympatię, współczucie i podziw dla ich odwagi, która pozwoliła im stawić czoło chorobie nowotworowej. Obalimy mity dawstwa szpiku, pokazując, w jaki sposób pobierane są komórki macierzyste oraz szpik! Casting odbędzie się w poniedziałek, 8 kwietnia, w godz. 11-13 w Zespole Szkół Agrotechnicznych w Słupsku.

REKLAMA

008993774

Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

W związku z dynamicznym rozwojem poszukujemy osoby na stanowisko:

Pracownik w dziale księgowości

MIEJSCE PRACY: BYTÓW

Główne obowiązki:

- samodzielne dekretowanie dokumentów,
- księgowanie wszelkich zdarzeń gospodarczych,
- czynny udział w zamknięciu miesiąca/roku,
- przygotowywanie niezbędnych sprawozdań (w tym do NBP) i zestawień,
- bieżące monitorowanie zmian w przepisach prawa finansowego,
- współpraca z pozostałymi pracownikami działu.

Wymagania:

- doświadczenie na samodzielnym stanowisku w obszarze księgowości,
- znajomość systemów księgowych,
- bardzo dobra organizacja pracy własnej,
- znajomość języka niemieckiego i/lub angielskiego,
- umiejętność pracy pod presją czasu.

Oferujemy:

- stałą i stabilną pracę w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w Bytowie, ul. Lęborska 31.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie WWW: <https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/>.

D
DRUTEX
ENGINEERED FOR YOU

Chrońmy pszczoły

Gmina Słupsk
Zbigniew Marecki

Proszę rolników i ogrodników o zaprzestanie oprysków do godzin wieczornych, czyli czasu po ustaniu lotów pszczół - apeluje Grzegorz Winiarski, sołtys wsi Redęcin w gminie Słupsk.



FOT. ARCHIWUM

Pszczoły są zagrożone

Na wystosowanie takiego apelu sołtys Winiarski zdecydował się także jako radny gminy Słupsk i syn pszczelarza. - Chciałbym zwrócić uwagę na poważny problem związany z zatruciem pszczół w moim rejonie, czyli we wsiach Krzemienica, Gać, Swołowo, a nawet w miejscowości Krężółki sąsiedniej gminie. Otóż przed dwoma laty jeden z okolicznych rolników opryskał swoje pole nieznanym środkiem chemicznym, który spowodował, iż większość z

pszczół lotnych z kilku pasiek umarło. Problem wydaje się bardzo poważny, bo zatruciu wtedy uległo również wiele innych pożytecznych owadów - zapylaczy, tj. trzmieli oraz pszczół samotnic. Poprzez mój apel chciałbym dotrzeć doświadczenia rolników, którym wspomniane działania są kopaniem dołka pod sobą, gdyż ta przysłowiowa pszczoła pracuje dla właśnie tego rolnika, jak również dla nas wszystkich - przekonuje sołtys Winiarski. ©

REKLAMA

008806579

REKLAMA

007431715

Vigor TAXI
59 84 22 700
607 27 17 17
59 196-25
NAJTAŃSZE TAXI W SŁUPSKU

Chcesz kupić samochód?
WEJDŹ NA GRATKA.PL
gratka

Obrona: oskarżony nie miał interesu popełnić czynu



Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Z sali sądowej

Wczoraj przed słupskim sądem okręgowym zakończyła się rozprawa odwoławcza Włodzimierza K., oskarżonego o podrzucenie narkotyków w samochodzie Kazimierza K. przed wyborami w 2014 roku. To proces z politycznym samorządowym tłem.

W lipcu ubiegłego roku Sąd Rejonowy w Słupsku skazał Włodzimierza K. z Damnicy na dwa lata więzienia w zawieszeniu na pięć i orzekł 20 tysięcy złotych na rzecz pokrzywdzonego Kazimierza K. Sąd pierwszej instancji uznał, że oskarżony Włodzimierz K. (zamieszkały w gminie Damnica) posiadał i podrzucił narkotyki swojemu konkurentowi w samorządzie lokalnym Kazimierzowi K., z którego córką wówczas się spotykał.

W czasie procesu przed sądem rejonowym w niewyjaśnionych okolicznościach (sprawę umorzono) ktoś z akt wyrwał trzy kartki z opinią daktyloskopijną. Zginął także dowód rzeczowy - folia aluminiowa, na której według tejże opinii oskarżony Włodzimierz K. zostawił odciski palców.

Jednak Włodzimierz K. nie przyznał się do zarzutów. obrońcy twierdzili, że nie ma dowodów na to, że to on podrzucił narkotyki. Sąd jednak uznał, że oskarżony miał motyw: chciał wziąć odwet na Kazimierzowi K., który zastąpił go na stanowisku przewodniczącego rady gminy w tej samej kadencji 2010-2014. Według sądu oskarżony podrzucił narkotyki, a następnie zawiadomił o tym Straż Graniczną, by skompromitować Kazimierza K.

Miało to się stać już wiosną 2014 roku. Doszło wtedy do płaćniny niewyjaśnionych prawomocnie jak dotąd zdarzeń, które doprowadziły do kilku postępowań, bo badano również, czy funkcjonariusze SG przekroczyli uprawnień. Głównym jednak postępowaniem jest ten proces. Włodzimierz K. zasiada na ławie oskarżonych. Kazimierz K. jest pokrzywdzonym, choć najpierw był w roli podejrzanego o posiadanie narkotyków.

W marcu 2014 roku Kazimierz K. został więc zatrzymany do kontroli przez Straż Graniczną, później jego samochód przeszukano w czerwcu, gdy po niegroźnej kolizji z motorowerzystą auto odholowano do warsztatu. O ile w marcu za pierwszym przeszukaniem niczego nie znaleziono, w czerwcu już tak: kilkanaście gramów amfetaminy i marihuany ukrytych z tyłu pod kanapą. Według SG sygnał o posiadaniu narkotyków pochodził od informatora. A funkcjonariusz ujawnił później, wbrew zasadom, że jest nim Włodzimierz K.

Krystian Kasperski, obrońca Włodzimierza K., wskazał w mowie końcowej na niejasne okoliczności kontroli auta Kazimierza K. Billingi telefoniczne nie zgadzają się z zeznaniami świadków i notatkami funkcjonariuszy. Podkreślał, niewiarygodność świadka - funkcjonariusza z SG. Natomiast oskarżony nie miał interesu, by wykraść dowody z akt, bo zrobiłby to na swoją niekorzyść.

Obrońca Żanna Dembska stwierdziła, że tej sprawie potrzeba rozumu, a nie emocji. Jej zdaniem po zatrzymaniu Kazimierza K. od razu rozpoczęło się dziwne wyjaśnianie, kto mu narkotyki podrzucił, a to doskonała linia obrony.

Ze względu na zawiłość sprawy sąd odczytał wydanie wyroku. ©©

PRZEGLĄD TYGODNIA

Słupsk

W weekend odbędą się Targi Ogrodnicze

W sobotę i niedzielę na placu przy ul. Poniatowskiego 4a odbędą się 53. Targi Ogrodnicze w Słupsku.

Ich uczestnicy będą mogli kupić m.in. młode drzewa owocowe, krzewy owocowe i ozdobne. Ponadto pojawiają się sprzedawcy nasion, cebulek kwiatowych oraz sprzętu ogrodniczego. W trakcie targów przewidziano rozstrzygnięcie kilku konkursów. W niedzielę o godz. 13 odbędzie się na przykład rozstrzygnięcie konkursu na Najciekawszy produkt

targów. Uwagę z pewnością przyciągać będzie także niedzielny konkurs dla Kół Gospodyń Wiejskich, którego tematem będzie pomysł na kurczaka. Uczestnikom targów przygrywać będzie zespół Absolwent (MAZ)

Pomorze

Przygotowują Metropolitalne Targi Pracy Pomorza

10 kwietnia w centrum wystawienniczo-konferencyjnym Amber Expo przy ul. Żaglowej 11 w Gdańsku w godzinach 10-16 po raz ósmy odbędą się Metropolitalne Targi Pracy Pomorza - największą imprezą o charakterze

rekrutacyjno-edukacyjnym w Polsce.

To wydarzenie, które łączy Pomorzan poszukujących swojego miejsca na rynku pracy z pracodawcami. W trakcie targów dla młodzieży odbędzie się event POWER 2 WORK promujący Fundusze Europejskie.

Różnorodność i atrakcyjność oferty to priorytet organizatorów - Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku, działającego w imieniu Samorządu Województwa Pomorskiego oraz Gdańskiego Urzędu Pracy. Dlatego oprócz ofert zatrudnienia na odwiedzających czekać będzie wiele inspirujących atrakcji. W tym roku na odwiedzających targi czekać będzie ponad 100 wystaw-

ców w siedmiu specjalnych strefach tematycznych dotyczących pracy, edukacji czy rozwoju.

- Targi pracy to doskonała okazja do bezpośrednich rozmów z pracodawcami i poznania ich oczekiwań - podkreśla Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. Wśród tegorocznych wystawców nie zabraknie zarówno znanych i cenionych marek, jak i lokalnych firm poszukujących nowych pracowników. Ponad sześćdziesięciu pracodawców będzie czekać z atrakcyjnymi ofertami pracy stałej i tymczasowej, a także zaproszeniami na staże. W strefie rekrutacyjnej „Zaprojektuj swoją karierę” odbędzie się symulacja rozmów kwalifikacyjnych. (MAZ)

REKLAMA

008964535

FIAT TIPO Z 2019 R.

OD 44 900 ZŁ

I W KREDYCIE

OD 625 ZŁ/MIES.

OTWÓRZ SIĘ NA CAŁĄ GAMĘ MOŻLIWOŚCI:
TIPO SEDAN, TIPO HATCHBACK I TIPO STATION WAGON.
W STANDARDZIE: 6 PODUSZEK POWIETRZNYCH, RADIO UCONNECT™ Z USB, KLIMATYZACJA ORAZ ASYSTENT RUSZANIA NA WZNIESIENIU.

WARUNKI KREDYTU: • RRSO 0% • WPŁATA WŁASNA 50% • STAŁA STOPA 0% • 36 RAT MIESIĘCZNYCH • CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 22 450 ZŁ • OBOWIĄZKOWE AC
SPRAWDŹ OFERTĘ W SALONACH FIATA I NA FIAT.PL

fiat.pl



Rozprawa odwoławcza oskarżonego Włodzimierza K.

FOT. BOGUMILA RZECZKOWSKA

TIPO. MOŻESZ WIĘCEJ, NIŻ MYŚLISZ.

Kredytodawca: FCA-Group Bank Polska S.A. Kalkulacja dla samochodu Fiat Tipo Sedan 1.4 95 KM w cenie 44 900 zł brutto: wpłata własna 22 450 zł, okres kredytu 36 miesięcy, 36 miesięcznych rat po 623,61 zł, stała stopa procentowa 0%, rzeczywista roczna stopa oprocentowania 0%, całkowita kwota kredytu 22 450 zł (bez kredytowanych kosztów), opłata przygotowawcza 0 zł, odsetki 0 zł. Obowiązkowe ubezpieczenie AC. Wyliczenie na dzień 11.03.2019 r. Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny. Rzeczywisty wygląd i cechy pojazdu mogą się różnić od prezentowanych w materiale reklamowym. Przyznawanie kredytu uzależnione jest od pozytywnej oceny zdolności kredytowej potencjalnego kredytobiorcy. Szczegóły dotyczące oferty kredytowej i ubezpieczeniowej w salonach grupy FCA oraz na www.fcabank.pl. Fiat Tipo Sedan: emisja CO₂ 144 g/km, zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 6,3 l/100 km. Informacje o recyklingu pojazdów, ich konstrukcji zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie <http://fiat.mopar.eu/fiat/pl/pl/recycling>.

FCA BANK
Polska

Dyrektywa Nord Stream 2 zatwierdzona przez PE

Warszawa
Kacper Rogacin
Twitter: @krogacin

Podczas czwartkowego głosowania w Parlamencie Europejskim zdecydowano o zatwierdzeniu nowelizacji dyrektywy gazowej, dotyczącej Nord Stream 2. Przyjęto też niekorzystne dla Polski przepisy dot. zasad transportu międzynarodowego.

Głosowanie było praktycznie formalnością, ponieważ szczególne nowelizacji były już wcześniej ustalone przez kraje członkowskie Unii Europejskiej.

Czego dotyczy projekt nowelizacji? Przewiduje on, że podmorskie części gazociągów na terytorium Unii Europejskiej będą podlegały przepisom unijnego trzeciego pakietu energetycznego. Jeden z odcinków Nord Stream 2 będzie jednak przebiegał również poza wodami terytorialnymi Niemiec, w związku z czym warunki prawne jego funkcjonowania będą negocjowane pomiędzy Niemcami a Rosją. Polscy eurodeputowani podkreślają, że wynik negocjacji będzie musiał opierać się na prawie Unii Europejskiej.

Nowelizacja wejdzie w życie dwadzieścia dni po opublikowaniu jej w dzienniku urzędowym UE. Po tym czasie wszystkie kraje członkowskie Unii będą miały dziewięć miesięcy na wdrożenie nowelizacji do swojego prawa, jednak

- jak podkreślają w Brukseli - wprowadzenie nowelizacji dyrektywy gazowej w życie będzie również wymagało akceptacji unijnych ministrów. Jeśli nie uda się jej uzyskać do końca 2019 roku, to Nord Stream 2 może nie zostać objęty nowelizacją. Finalizacja budowy gazociągu jest planowana właśnie na koniec tego roku.

W czwartek Parlament Europejski przyjął też przepisy dotyczące zastrzeżenia zasad w transporcie międzynarodowym w Unii Europejskiej. Są one niekorzystne dla Polski. Parlament zdecydował bowiem, że sektor przewozów międzynarodowych ma zostać objęty restrykcyjnymi przepisami o delegowaniu pracowników. Dotyczą one czasu pracy kierowców i ustalonej płacy minimalnej, a także wszystkich dodatków obowiązujących w kraju, w którym mają być realizowane przewozy.

Polscy europosłowie od dawna alarmowali, że przyjęcie nowych przepisów będzie oznaczało wzrost kosztów, co spowoduje bankructwa wielu polskich firm. Oprócz tego firmy będą mierzyć się z o wiele większą biurokracją.

Jak podaje portal polskieradio24.pl, jeszcze w czwartek rano grupa polskich europosłów, wspierana przez deputowanych z innych państw Europy Środkowo-Wschodniej, spotkała się z przewodniczącym Parlamentu Europejskiego Antonio Tajanem. ©

Pociąg staranował karetkę na torach. Lekarz i ratownik nie żyją

Puszczykowo

Norbert Kowalski
n.kowalski@glos.com

Takiej tragedii w Puszczykowie nie było. Pędzący pociąg staranował karetkę, która jechała po pacjenta. Na miejscu zginęli lekarz i ratownik. O życie wciąż walczy kierowca karetki. Śledztwo w sprawie wypadku wszczęła już poznańska prokuratura.

- Śledztwo zostało wszczęte w sprawie spowodowania wypadku, w którym śmierć poniosły dwie osoby, oraz spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa spowodowania katastrofy w ruchu lądowym - mówi prokurator Michał Smętkowski, rzecznik poznańskiej Prokuratury Okręgowej.

Już w środę śledczy przeszukali większość świadków tragicznego wypadku. Kolejne przesłuchania odbywały się w czwartek. - Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierowca karetki wjechał na przejazd, mimo że zapory były już częściowo opuszczone, w związku z czym został zablokowany. Próbował podjąć manewr ustawienia się równolegle do szlabanów, by nie doszło do zderzenia, lecz to się niestety nie udało - mówi prokurator Smętkowski.

Śmierć na miejscu poniósł 30-letni lekarz oraz 42-letni ratownik z Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu. Kierowca jest w stanie cięż-



FOT. ROBERT WOZNIAK

Do tragedii doszło w środę po południu. Nadjeżdżający pociąg z pełnym impetem staranował stojącą na przejeździe karetkę

Ta karetka waży ponad 3,5 tony. Ona z łatwością rozwaliliby ten przejazd. Moim zdaniem kierowca bał się uszkodzić karetkę

kim z licznymi obrażeniami. Wszyscy jechali po pacjenta do Puszczykowa.

Śledczy już w środę zabezpieczyli monitoring z dworca oraz nagrania z lokomotywy. Zabezpieczony został także wrak karetki. - Będzie on badany przez biegłych z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych. Oni też stwierdzą, jakich obrażeń doznały ofiary i wtedy będą pode-

mowane decyzje o ewentualnych zarzutach - mówi Michał Smętkowski.

Oprócz tego śledczy zabezpieczyli także pociąg, który uderzył w karetkę. Natomiast w poniedziałek odbędzie się sekcja zwłok zmarłego ratownika i lekarza. Na razie jest jeszcze za wcześnie, by przesłuchać kierowcę karetki. Ponadto śledczy będą ustalać, czy np. przejazd był prawidłowo oznakowany, a rogatki działały odpowiednio.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że urządzenia na przejeździe działały prawidłowo - tak już w środę po południu mówił Karol Jakubowski z biura prasowego PKP Polskich Linii Kolejowych.

Kiedy w czwartek rano ponownie pojawiliśmy się

w Puszczykowie, miejsce wypadku było już w większości uprzątnięte. Na terenie dworca można było zauważyć jednak pracowników PKP, którzy sprząтали resztki szkła, małych elementów i dokonywali pomiaru wielkości uszkodzeń. Co jakiś czas na miejsce przychodzili też mieszkańcy Puszczykowa.

- Byliśmy wtedy w domu. Nagle usłyszeliśmy straszny huk. Kiedy wyszliśmy na zewnątrz, zobaczyliśmy kurz i zmiażdżoną karetkę - opowiada pan Antoni, który razem z żoną mieszka zaledwie kilkaset metrów od miejsca tragedii.

Na miejscu spotykamy też dwóch ratowników medycznych, którzy specjalnie zatrzymali się tutaj na chwilę podczas pracy. Obaj znali załogę karetki. Razem z nimi jest były ratownik. On też znał dwóch mężczyzn z załogi karetki. Pracował z nimi przez długi czas.

- Ogromny szok i smutek. Nam wszystkim trudno uwierzyć w to, co się stało - mówi nam jeden z ratowników.

Osoby, z którymi rozmawiamy, nie mogą uwierzyć, że doszło do wypadku. Każdy jest zaskoczony, że kierowca karetki nie wyłamał szlabanu.

- Ta karetka waży ponad 3,5 tony. Ona z łatwością rozwaliliby ten szlaban... - mówi były ratownik.

I dodaje: - Moim zdaniem kierowca bał się konsekwencji finansowych uszkodzenia karetki i szlabanu. ©

Z KRAJU

Warszawa
Sejm uchwalił 13. emeryturę

Rządowy program „Emerytura Plus” został uchwalony przez parlament. Za ustawą głosowało 396 posłów, 3 było przeciw, a 19 wstrzymało się od głosu. Przeciwno ustawie zagłosowali Ryszard Petru, Joanna Scheuring-Wielgus oraz Paweł Skutecki. Większość świadczeń (w wysokości 1100 zł brutto) zostanie wypłacona wraz z majową emeryturą lub rentą. (AIP)

Warszawa
Ardanowski zostaje na stanowisku

Sejm odrzucił wotum nieufności wobec ministra rolnictwa Pawła Ardanowskiego. Przeciwno wnioskowi zagłosowało 233 posłów. Wniosek o wotum nieufności w lutym złożyła PO. Zarzucała ministrowi nieudolność i niekompetencję. Wniosek poparli posłowie opozycyjnych klubów. (AIP)

Warszawa
Były premier zeznawał ws. wyludzeń VAT

Waldemar Pawlak, który w czasach rządów PO-PSL (2007-2012) pełnił funkcję wicepremiera i ministra gospodarki, zeznawał przed komisją śledczą ds. VAT. - Sprawdzaliśmy, czy występują negatywne zjawiska, przez porównywanie składników makroekonomicznych. Relacja VAT do PKP od 2007 do 2011 roku utrzymywała się powyżej 7 procent. To oznaczało, że ściągano podatków jest na relatywnie niezłym poziomie - mówił. (AIP)

Warszawa
Demonstracja przeciwko wypłacie odszkodowań

Przedstawiciele Stowarzyszenia Marsz Niepodległości zapowiedzieli dużą manifestację przeciw amerykańskiej ustawie 447 (od numeru w dzienniku ustaw) i roszczeniom diaspory żydowskiej wobec Polski dotyczącej odszkodowań za utracone mienie podczas II wojny światowej. Marsz ma przejść ulicami Warszawy 11 maja. (AIP)

Warszawa
Rząd musi szukać pieniędzy na obietnice

Nowe obietnice wyborcze PiS, czyli „Piątka Kaczyńskiego”, to dla polskich finansów publicznych roczny koszt rzędu 40 mld zł. Jak tłumaczą przedstawiciele Forum Obywatelskiego Rozwoju, obecnie obserwujemy pierwsze próby sondowania, kogo obciążyć kosztami nowych obietnic. Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział już, że realizacja obietnic „Piątki Kaczyńskiego” spowoduje wzrost deficytu i zadłużenia budżetu państwa. (AIP)

Kraków
Nauczyciele zakończyli strajk głodowy

Jak poinformował szef Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Ryszard Proksa, „w związku z takim, a nie innym przebiegiem rozmów w Warszawie i przygotowanym wstępnym protokołem negocjacyjnym postanowiliśmy razem z organizatorami z Sekcji Oświaty Małopolska, że nie ma już powodów, żeby kontynuować najbardziej drastyczny sposób protestu, jakim jest głodówka”. (AIP)

REKLAMA

008971707

OJCA GRANDE przepisy na zdrowe życie



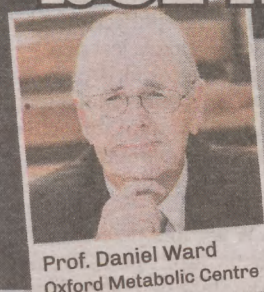
Książki dostępne
w dobrych księgarniach
oraz Placówkach Pocztowych

Poczta Polska

SZOKUJĄCE DONIESIENIA NAUKOWCÓW Z WIELKIEJ BRYTANII:

Z tą metodą chudniesz w tempie 5 kg tygodniowo bez narażania zdrowia!

Już 320 tysięcy osób trwale i bezpiecznie pozbyło się nadwagi, chudnąc 2 kg, 3 kg, a nawet 5 kg tygodniowo. Wielokrotne badania potwierdziły, że naturalna kuracja prof. Warda działa w 91% przypadków. Nawet na najbardziej otyłe i odporne na diety osoby. Swoją wyjątkową skuteczność zawdzięcza zaskakującej formie, w jakiej jest podawana.



Prof. Daniel Ward
Oxford Metabolic Centre

Ten plaster niszczy zbędny tłuszcz na całym ciele

Choć metoda brytyjskiego profesora opiera się w 100% na roślinnym składzie, usuwa zbędną tkankę tłuszczową szybciej, niż najsilniejsze chemiczne spalacze. Blokuje ona także nadmierne odczuwanie głodu, eliminując chęć podjadania. Jest tak skuteczna, że zadziałała nawet na osoby, które mimo wielu prób nie mogły schudnąć od 10, 15 a nawet 20 lat. Dzięki niej każdy, bez względu na wiek i przyczynę nadwagi może odzyskać szczupłe ciało w niespotykanym tempie. Bezpiecznie i bez skutków ubocznych dla zdrowia.

5 kg mniej w 7 dni

Potwierdzeniem tego są badania przeprowadzone przez twórcę metody – prof. Daniela Warda z Oxford Metabolic Centre. Uczestnicy badania (kobiety i mężczyźni w wieku 35–75 lat) stosowali nową metodę przez 4 tygodnie, nie zmieniając zupełnie swoich diet i nie ćwicząc. Okazało się, że w czasie trwania testu aż 89% z nich straciło na wadze do 5 kg w czasie pierwszego tygodnia.

Po upływie 30 dni średni spadek wagi wynosił 10,91 kg, a uczestnicy testu mieli niższy poziom złego cholesterolu. Ponadto osoby narzekające przed testem na bóle stawów, po jego zakończeniu odczuły ulgę. Kolejni uczestnicy wręcz prześcigali się w podawaniu korzyści zdrowotnych, jakie pojawiły się u nich dzięki kuracji: lepszy sen, wzmocniona odporność, przyływ energii. W dodatku nikt z biorących udział

w badaniu nie miał niedoboru niezbędnych witamin i minerałów i nie wykazywał żadnych skutków ubocznych działania metody.

Zdaniem eksperta

Kuracja transdermalna prof. Warda to nowość na rynku, ale już cieszy się ogromną popularnością. To nadzieja dla tysięcy kobiet i mężczyzn cierpiących w naszym kraju z powodu nadwagi. Nic dziwnego, że Polki już pokochały ten nowy sposób zrzucania kilogramów.

Agnieszka Mazur,
Specjalistka ds. zdrowego żywienia,
Warszawa

Co powoduje tak szybkie chudnięcie?

Oto, jak sekret swojej metody wyjaśnia jej twórca, prof. Daniel Ward:

„Wszystko, czego potrzebujemy do skutecznego odchudzania, znajdziemy w naturze. Yerba mate, czyli ostrokrzew paragwajski ma potężną moc odchudzającą. Jedynym problemem do tej pory była forma jej podania. Tradycyjne kapsułki nie zdają egzaminu, ponieważ zamiast działać wprost na tkankę tłuszczową, trafiają najpierw do żo-

łądka. W efekcie wchłaniają się jedynie w 5–7%, a ich odchudzająca moc jest zwyczajnie marnowana.

Dlatego z moim zespołem szukałem innych rozwiązań. Tak stworzyliśmy metodę transdermalną. Najsilniejsze naturalne składniki odchudzające zamknęliśmy w formie plastra. Gdy naklejasz plaster na ciało, wytwarza on ciepło, dzięki któremu składniki są stopniowo uwalniane do organizmu. Szybko przenikają skórę, dostają się do krwi i docierają do głębokich warstw tłuszczu. Tam błyskawicznie rozbijają komórki tłuszczowe, które wraz z toksynami są usuwane z organizmu. Dzięki temu spowolniony wcześniej metabolizm zostaje odblokowany i przyspieszony nawet o 150%!

Dodatkowo dzięki metodzie transdermalnej składniki są równomiernie rozprowadzane. Nie jest tak, że jeśli nosisz plastry na brzuchu, pozbędziesz się tylko fałdek na brzuchu. Chudnie całe Twoje ciało, gdziekolwiek nakleisz plaster”.

1 plaster dziennie to gwarancja utraty wagi

Osiągnięcie takich wyników jest niezwykle proste. Wystarczy, że codziennie rano, zaraz po wstaniu z łóżka nakleisz plaster na ciało (na brzuch, ramię, plecy, udo – ważna jest Twoja wygoda). Noś go cały dzień i odklej następnego dnia rano.

O niczym innym nie musisz myśleć. Już po 7 dniach stosowania będziesz lżejsza o około 3–5 kilogramów.

Po miesięcznej kuracji będziesz ważyć 10–13 kg mniej i pozbędziesz się ok 9–10% zbędnej tkanki tłuszczowej. Bez uszczerbku na zdrowiu. Bez wydawania pieniędzy na nieskuteczne diety

„Odzyskałam kontrolę nad wagą i życiem”



Uwierzysz, że z nadwagą walczyłam aż 17 lat? Męczyła mnie dieta, ćwiczenia... Nawet

3-dniowe głodówki nie przynosiły rezultatów. Byłam zafascynowana. Zamiast chudnąć, tylko niszczyłam sobie zdrowie i szargałam nerwy. Nie wiem, jak by się to skończyło gdybym nie trafiła wreszcie na metodę prof. Warda.

Gdy nakleiłam na ramię pierwszy plaster, poczułam, że to przełom. Już po tygodniu ważyłam 4,5 kg mniej! Przez miesiąc schudłam 11 kg. Po następnych 6 tygodniach kolejne 10 kg. Wreszcie dzieci w szkole przestały wytykać mnie palcami na korytarzu i wyśmiewać się za moimi plecami. Odzyskałam pewność siebie i czuję się jak nowo narodzona”.

Monika W. (41 lat),
nauczycielka z Łodzi, schudła łącznie 21 kg

i suplementy. Twój metabolizm zacznie działać w zgodzie z Twoim organizmem. Zapomnisz o zdrowotnych konsekwencjach nadwagi. Unormuje się poziom Twojego cholesterolu. Poczujesz przyływ energii. Będziesz się czuć lekko i zdrowo.

Transdermalna kuracja prof. Warda jest dostępna wyłącznie w sprzedaży telefonicznej klubu rabatowego. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ nie trzeba wcześniej nic płacić – dopiero w momencie odbioru przesyłki. Dzięki specjalnemu dofinansowaniu uczestnictwa w klubie rabatowym pierwsze 100 osób może skorzystać z niego aż o 70% taniej. Decyduje kolejność zgłoszeń.

PROMOCJA KLUBU RABATOWEGO!

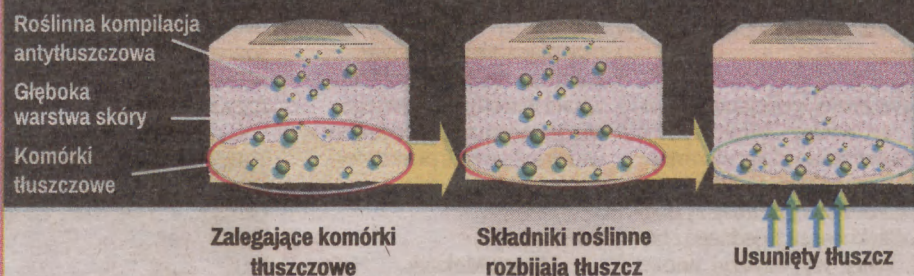
Pierwszym 100 osobom, które zadzwonią do 10 kwietnia 2019 r., przysługuje 70% zniżki! Otrzymasz wtedy transdermalną kurację odchudzającą prof. Warda za udział w klubie rabatowym zamiast za 290 zł, tylko za 87 zł (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń: 15 649 79 68

Pon.–pt. 8:00–21:00, sob. i niedz. 9:00–21:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



Tłuszcz znika w szalonym tempie – tracisz nawet 5 kg tygodniowo



Plaster naklejony na ciało uwalnia substancje odchudzające wprost do tkanki tłuszczowej, rozbijając ją i wydalać z organizmu. Nadmiar tłuszczu to bowiem nic innego jak toksyny, zalegające w organizmie i spowalniające nasz metabolizm. Dzięki plasterom Ty nic nie robisz, a Twoje ciało chudnie przez 24 godziny na dobę.

Walka o miękki brexit, brytyjska Izba Gmin chce odłożyć „rozwód”

Londyn

Kazimierz Sikorski
redakcja@polskatimes.pl

Jeśli do 12 kwietnia Izba Gmin nie zatwierdzi umowy brexitowej, premier Theresa May będzie musiała prosić Brukselę o przedłużenie terminu „rozvodu”.

Zobowiązał ją do tego parlament, który zajął się wnioskiem posłanki opozycyjnej Partii Pracy przeciwnej twardeму brexitowi. Przed takim scenariuszem przestrzega większość polityków i ekonomistów w Wielkiej Brytanii i Europie. Wniosek przeszedł po sześciogodzinnej, ostrej debacie zaledwie jednym głosem: „za” było

313 parlamentarzystów, natomiast na „nie” głosowało 312. W ten sposób Theresa May stała pod ścianą, ona sama zdaje sobie doskonale sprawę, że nie ma szans na zatwierdzenie wynegocjowanej przez siebie w listopadzie ubiegłego roku umowy w sprawie brexitu, którą Izba Gmin trzykrotnie już odrzuciła.

Sama premier May głosowała przeciwko temu wnioskowi, bo uważa, że parlament zawłaszcza uprawnienia należne rządowi. Jej zdaniem taka sytuacja osłabia jej pozycję w nadchodzących rozmowach z Brukselą w sprawie wydłużenia terminu wychodzenia z Unii Europejskiej. Do przedłużenia wyjścia Wielkiej Bryta-

nii ze wspólnoty potrzebna jest nie tylko zgoda Brukseli, ale również wszystkich unijnych krajów. Specjalny szczyt poświęcony brexitowi przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk zwołał na 10 kwietnia.

Premier Theresa May mówiła niedawno, że jest za przedłużeniem terminu wyjścia z Unii, dodając jednocześnie, że nie powinno być to zbyt długie. Brytyjska premier nie chce, aby Wielka Brytania brała udział w majowych wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Premier May usiłuje też porozumieć się z Jeremym Corbynem, liderem opozycyjnej Partii Pracy, licząc na osiągnięcie szybkiego porozumie-

nia, by parlament mógł głosować nad nowym pomysłem ws. brexitu przed 10 kwietnia. Jeśli zaś o Corbyna chodzi, to stał się on właśnie ofiarą skandalu wywołanego przez brytyjskich żołnierzy, którzy... strzelali do jego wizerunku.

Brytyjska armia prowadzi już śledztwo ws. stacjonujących w Afganistanie komandosów, którzy podczas ćwiczeń wykorzystali podobiznę Corbyna jako tarczę strzelniczą. Do zdarzenia miało dojść niedawno w Kabulu, a nagranie umieszczono w sieci. Widać, jak czterech żołnierzy celuje w tablicę, a na niej jest umieszczone duże zdjęcie Corbyna. On sam był zszokowany i liczy na śledztwo w tej sprawie. ©©

SUBIEKTYWNY PRZEGŁĄD TYGODNIA

Jerzy Witaszczyk
jwitaszczyk@dziennik.lodz.pl



Piątek

Jessica Mercedes, która wbrew pozorom jest polską blogerką modową, ogłosiła, że podczas pobytu w USA ktoś ukradł jej samochód. Okazało się, że auto odholowała policja, gdyż było zaparkowane przy hydrancie. Może nie warto byłoby wspominać o amerykańskiej przygodzie Mercedes, gdyby nie przygoda łódzkiego dziennikarza, któremu przed kilku laty zginął samochód. W tym przypadku nie odholowała go policja. Po kilku dniach poszukiwań policja znalazła auto w miejscu, w którym zaparkował je redaktor.

Sobota

Narodowej tradycji stało się zadość: należący do SOP (dawny BOR) samochód marki BMW zderzył się w Gdańsku z tramwajem. Według naczynych świadków tramwaj niepodzielnie wtargnął pod koła rządowej limuzyny.

Lider PSL Władysław Kosiniak-Kamysz zapowiedział, że jego partia będzie dążyć, by członkostwo Polski w Unii Europejskiej było konstytucyjnie zagwarantowane. Wyprowadzając zauważmy, że w czwartek europarlament poparł niekorzystne dla Polski przepisy dotyczące przewoźników drogowych. Po ich wprowadzeniu w życie wiele polskich przedsiębiorstw może zbankrutować.

Niedziela

Przed konsulem Izraela w Nowym Jorku, a także w innych amerykańskich miastach, Polonia protestowała przeciw ustawie 447. Przyjęta przez Kongres USA ustawa wspiera organizacje żydowskie w USA (tzw. Holocaust Industry) w staraniach o wypłatę rekompensat za bezspadkowe mienie żydowskie. Tymczasem w Polsce obywatel USA usiłował zabrać z Auschwitz II-Birkenau stalową szpilę mocującą tory kolejowe. Możliwe, że był to przedstawiciel Narodu Wybranego, który na własną rękę próbował zrealizować postanowienia ustawy 447.

Poniedziałek

Miasto Meksyk. Przed Pałacem Narodowym, który jest siedzibą najwyższych władz Meksyku, ukrzyżował się Alejo Rojas Arrazola. W ten sposób niechętnik domaga się audiencji u prezydenta Andrésa Obradora; chce go osobiście



Polska po 1989 r. jest krajem największych nierówności

prosić o doprowadzenie do ukarania sprawców śmierci żony. Arrazola jest przekonany, że wypadek drogowy, w którym zginęła małżonka, był ukartowanym zamachem - donosi „Publmetro”.

Wtorek

W wyniku przemian, które nastąpiły po 1989 roku, Polska stała się krajem największych w Europie nierówności społecznych - wynika z raportu opracowanego przez francuskich ekonomistów. Czyżby „o take Polskę” w 1980 roku walczyła prawdziwa Solidarność, na którą od 1989 roku co chwila powołują się nasi władcy?

Środa

W okolicach Białogardu pijany obywatel zasnął na torach kolejowych. Snu nie przerwał mu nawet pociąg, który nad nim przejechał. Dopiero policjanci wyrwali go ze słodkiej drzemki. Nie od dziś wiadomo, że tory kolejowe są ulubionym łóżem pijaków, nie tylko w Polsce. Na ogół opatrność ma ich w swojej życzliwej opiece. W odróżnieniu od pary Ukraińców, którzy w 2013 roku tak się zapamiętali w uprawianiu miłości na torach koło Zaporozża, że nie usłyszeli nadjeżdżającego pociągu. Jedyna pociecha, że zginęli szczęśliwi.

Czwartek

Emeryci i renciści dostaną w maju po 888 zł „na rękę” - postanowił Sejm.

Korea Południowa jako pierwszy kraj w świecie wprowadza dziś piątą generację (5G) technologii bezprzewodowego przesyłania danych. W porównaniu do stosowanej obecnie technologii 4G jest wielokrotnie wydajniejsza i szybsza.



W Polsce technologia 5G jest wciąż na etapie testów



W Nantong Forest Safari Park w prowincji Jiangsu we wschodnich Chinach można od wczoraj zobaczyć białe lwiątko. To

małżeństwo (na zdjęciu z prawej) urodziło się poprzez sztuczne poczęcie, do którego doszło po raz pierwszy w historii. Białe lwy

są rzadką mutacją kolorystyczną lwa afrykańskiego, która występuje naturalnie w Południowej Afryce. (AIP)

Rosjanin porwał swoje dzieci z rodziny zastępczej w Szwecji i trafił do Polski. Sąd pozwolił mu zostać

Warszawa

Kacper Rogacz
Twitter: @krogacz

Warszawski sąd zdecydował, że Rosjanin, który porwał swoje trzy córki z rodziny zastępczej w Szwecji, a znajduje się obecnie w Warszawie, może pozostać z dziećmi w Polsce.

Cała historia rozegrała się we wtorek na warszawskim lotnisku im. Fryderyka Chopina. Denis Lisov, 39-letni obywatel

Rosji, przechodził z trójką córek przez odprawę. Podczas sprawdzania dokumentów okazało się, że dziewczynki są uznawane za zaginione w Szwecji.

Na miejscu pojawiła się natychmiast straż graniczna, która przetransportowała ojca z córkami na komisariat policji.

Tam ustalono, że Lisov wraz z małżonką i najstarszą córką Sofią (która dziś ma 12 lat) przeprowadził się siedem lat temu do Szwecji. W trakcie ich pobytu w tym kraju, rodzina po-

większyła się o dwie kolejne córki - Serafinę (dziś 6-letnią) oraz czteroletnią Alisę.

Podczas pobytu w Szwecji u żony Lisova rozpoznano chorobę, prawdopodobnie schizofrenię, a samego ojca uznano za niezdolnego do opieki nad córkami. Oddano je więc do rodziny zastępczej wyznania muzułmańskiego (dziewczynki są chrześcijankami), z której zostały zabrane przez tatę.

„Szwedzcy pracownicy socjalni zgłosili się celem odebrania

dziewczynek, policjanci jednak ich nie wydali. Minioną noc dziewczynki spędziły w komisariacie, gdzie zapewniliśmy im możliwie najwygodniejszy nocleg, dzięki wsparciu jednego z hoteli, który wypożyczył nam... łóżko” - napisano na profilu warszawskiej policji na Twitterze.

Sprawa trafiła do sądu w Warszawie, który w środę uznał, że dziewczynki mogą pozostać z ojcem w Polsce. Denis Lisov złożył już wniosek o przyznanie mu statusu uchodźcy. ©©

Co z uczniami w czasie strajku?
Zakłady pracy pomogą

Str. 14

Ból zatruwa życie,
ból ratuje życie

Str. 19

W pół roku dookoła świata.
Z trójką małych dzieci

Str. 20

magazyn



- Szukałam w Faustynie przede wszystkim ludzkich cech. Ciekawiło mnie, jak ją odbierali inni ludzie - mówi Kamila Kamińska

Faustyna. Zwykły, święty człowiek

W pamięci widzów wciąż tkwi Dorota Segda, która mistrzowsko zagrała siostrę Faustynę.
Teraz w rolę polskiej świętej wcieliła się Kamila Kamińska

Str. 23

W czasie strajku dzieci będą się nudzić? Pracodawcy idą na rękę ich rodzicom

Anna Nagel
redakcja@polskatimes.pl

Kraj

Nadal nie ma pewności, czy w poniedziałek wybuchnie strajk zapowiadany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Negocjacje między stroną społeczną a rządem będą kontynuowane dziś. Niemniej jednak część zakładów pracy już zadeklarowała pomoc rodzicom, którzy nie będą mieli z kim zostawić dzieci.

Apelujemy do pracodawców, by umożliwili pracownikom-rodzicom skorzystanie w tym dniu z urlopu lub opieki na dziecko, a także, jeśli to możliwe, zorganizowali przyzakładowe świetlice dla dzieci swoich pracowników - informuje Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska. - Jeśli dojdzie do strajku, praca w Urzędzie Miasta Słupska zostanie zaplanowana w taki sposób, by umożliwić pracownikom będącym rodzicami skorzystanie z urlopu albo opieki na dziecko. W budynku ratusza, w sali konferencyjnej zostanie zorganizowany kąpiel dla dzieci pracowników, w których opiekę będą sprawowali ich rodzice pozostający tego dnia w pracy.

Wsparcie dla pracowników magistratu zapowiada także samorząd Bydgoszczy. „W czasie strajku nauczycieli pracownicy bydgoskiego Urzędu Miasta będą mogli przyjąć do pracy z dzieckiem” - napisał na Facebooku prezydent Rafał Bruski. Zaapelował też do przedsiębiorców o umożliwienie tego swoim podwładnym. „W tej szczególnej sytuacji musimy być solidarni” - dodał prezydent Burski.

Urząd Gminy w Sępólnie Krajeńskim zapewnia, że jeżeli pracownik nie będzie miał z kim zostawić dziecka, to nie będzie problemów z udzieleniem pomocy. - Sam mam 10-letniego syna, z którym będzie problem. Zaangażuję do pomocy rodzinę - przyznaje burmistrz Waldemar Stupałkowski.

Jak informuje z kolei Mieczysław Struk, marszałek woj. pomorskiego, jeśli dojdzie do strajku, uczniowie będą mogli nieodpłatnie skorzystać z oferty jednostek kulturalnych Samorządu Województwa Pomorskiego. - W pełni solidaryzuję się z walczącymi o godność nauczy-



Dzieci, rodzice, pracodawcy z niepokojem czekają na wynik negocjacji ze związkowcami

cielami. Jestem pełen uznania dla determinacji protestujących oraz sprzeciwiam się deprecjacji zawodu nauczyciela oraz zrzucaniu na samorządy dodatkowych zadań bez ich właściwego finansowania - mówi marszałek Struk. I zapowiada, że samorząd województwa zadba o uczniów w czasie strajku. Na czas planowanego przez nauczycieli strajku samorządowe instytucje kultury - teatry, muzea i biblioteki - otworzą

Pracownicy mogą wnioskować o możliwość zdalnej pracy

Marzena Rogozik,
ArcelorMittal Poland

swe podwoje dla uczniów. Darmowe zajęcia przygotowano dla dzieci i młodzieży w różnym wieku (grupy zorganizowane).

Pracownicy urzędu mogą zabrać dzieci ze sobą do pracy, gdzie zapewniona zostanie im opieka i wiele atrakcji, takich jak czytanie bajek, gry edukacyjne, układanie puzzli w sali „Niebo polskie” oraz zwiedzanie, np. Muzeum Narodowego w Gdańsku.

Firmy wyciągają rękę

Na sytuację reagują też prywatne firmy. Część zakładów pracy chce

pomóc rodzicom, którzy z powodu strajku nie będą mieli z kim zostawić dzieci. Tak dzieje się np. w ArcelorMittal Poland, który ma oddziały m.in. w Nowej Hucie i Dąbrowie Górniczej.

Firma wyciąga rękę do tych, których dzieci uczęszczają do publicznych przedszkoli czy szkół podstawowych, a nie zakładów, w których nie będzie strajku. - Pracownicy, którym pozwala na to specyfika pracy, mogą wnioskować o możliwość wykonywania w tych dniach zdalnej pracy - mówi Marzena Rogozik z ArcelorMittal Poland.

Także Polska Press Grupa, wydawca m.in. naszej gazety, zadbał o to, by w przypadku strajku pracownicy nie odczuli problemów z dziećmi. Ci, którzy nie mają możliwości pracy zdalnej, będą mogli przyjść do pracy z pociechami, a pracodawca zadba o to, by miał się kto nimi zająć.

Problemów także nie będą miały osoby pracujące w sklepie sieci IKEA w Krakowie. - Nasi pracownicy doskonale wiedzą, że IKEA zawsze stara się wspierać ich w sytuacjach trudnych, a także umożliwiać łączenie pracy z obowiązkami rodzinnymi. Nie inaczej jest i tym razem - mówi Magdalena Gorecka-Przepolska, kierownik marketingu IKEA Kraków. - W związku z zaplanowanym strajkiem nauczycieli pracownicy IKEA Kraków mogą skorzystać nie tylko z przysługujących im

ustawowo zasiłków opiekuńczych czy tzw. urlopu na żądanie. Do każdego pracownika podchodzimy indywidualnie i staramy się wypracować najlepsze dla niego rozwiązanie. Jeżeli obowiązki, które wykonuje pracownik, nie wymagają obecności w sklepie, to w czasie strajku może on pracować z domu. Możemy sobie wyobrazić też np. sytuację, w której pracownik zabiera ze sobą dziecko do pracy, oczywiście, o ile jest to praca umożliwiająca takie rozwiązanie. Ponadto wprowadziliśmy elastyczny grafik pracy i zachęcamy do wymieniać się godzinami pracy z pracownikami, którzy nie muszą w tym czasie opiekować się dziećmi - dodaje Magdalena Gorecka-Przepolska.

W toruńskiej Neuce, firmie z rynku ochrony zdrowia, nie są planowane na czas ewentualnego strajku w oświacie rozwiązania systemowe.

- To wynika ze specyfiki i różnorodności organizacji pracy naszych procesów biznesowych - mówi Beata Korzeniewska, rzecznik prasowy tej firmy. - Na pewno w dniu ewentualnego strajku do organizacji pracy będziemy podchodzić indywidualnie i elastycznie. Pozostawiamy to w gestii ustaleń pomiędzy podwładnym a przełożonym.

- Wrazie potrzeby zaakceptuję wnioski o pracę zdalną, urlop lub

przyjęcie do pracy z dzieckiem - mówi z kolei Katarzyna Chlebowska, prezes bydgoskiej firmy Eximo Project, która zatrudnia 25 osób. - Sama jestem mamą trójki dzieci, dwaj synowie uczęszczają do podstawówki.

Pośród 900 pracowników toruńskiej firmy produkującej płatki śniadaniowe, 250 osób ma dzieci do 9. roku. Zapewnić dzieciom opieki na terenie zakładu nie mogą. - Priorytetem dla nas jest zapewnienie ciągłości produkcji - mówi Jarosław Szczepanowski, rzecznik prasowy Cereal Partners Poland Toruń Pacific. - Ale będziemy się starać umożliwić rodzicom opiekę nad dziećmi przez elastyczne podejście do urlopów i wniosków o wolne.

Jak wygląda sytuacja w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku? Już teraz w niektórych jego placówkach, np. w centrali zakładu, są pokoje, w których w awaryjnych sytuacjach rodzice mogą pracować, opiekując się dziećmi.

Z kolei Opera Bałtycka w Gdańsku deklaruje możliwość bezpłatnego przyjęcia dzieci i młodzieży zarówno dla swoich pracowników, jak i osób spoza teatru. W ramach czasu zorganizowanego w dniach 8-12 kwietnia w godzinach 9.30-14.00 proponowane są: oprowadzanie po Operze, warsztaty tematyczne oraz zabawy w foyer. Opera gwarantuje prowadzenie

zajęć, jednak niezbędna jest opieka osób posiadających uprawnienia pedagogiczne, np. na zasadzie wolontariatu lub opieka ze strony wybranych rodziców pod warunkiem, że uzyskają w tym celu zgody pozostałych rodziców/opiekunów dzieci.

Z kolei Filharmonia Bałtycka jest gotowa ugościć młodzież licealną oraz dzieci pracowników na tzw. próbach otwartych realizowanych w terminie 8-10 kwietnia br. w godz. 9.00-13.00.

Z kolei we Wrocławiu swoje propozycje dla dzieci i młodzieży przygotowały 23 instytucje. To miejskie spółki m.in. Młodzieżowe Centrum Sportu, Zoo, Hydropolis, Stadion Wrocław, teatry, np. Capitol, a także partnerzy społeczni i kluby sportowe, takie jak Parasol czy Słęza, które zadeklarowały wsparcie w czasie strajku. - Wszystkie te instytucje dysponują odpowiednią kadrą, która może zająć się dziećmi i młodzieżą - podkreśliła wiceprezydent Wrocławia Renata Granowska.

Jest jeszcze ZUS

Tymczasem ZUS przypomina, że gdy nagle zamknięto żłobek, przedszkole czy szkołę, rodzic może zostać w domu z dzieckiem i skorzystać z zasiłku opiekuńczego. Aby skorzystać z zasiłku opiekuńczego, należy spełnić trzy warunki: rodzic musi podlegać ubezpieczeniu chorobowemu, dziecko nie może ukończyć 8 lat, a zamknięcie placówki jest sytuacją nieprzewidzianą. Zamknięcie żłobka, przedszkola, klubu dziecięcego, szkoły jest traktowane jako nieprzewidziane, jeśli rodzic został o tym zawiadomiony w terminie krótszym niż 7 dni przed ich zamknięciem. Planowany remont placówki, o której rodzice zostali wcześniej poinformowani, już sytuacją nieprzewidzianą nie jest.

- Zasiłek opiekuńczy przysługuje nie tylko osobom zatrudnionym na umowę o pracę, ale także tym, które są objęte dobrowolnym ubezpieczeniem chorobowym w ZUS, np. pracujący na umowie-zleceniu, lub prowadzą własną działalność gospodarczą - mówi Anna Szaniawska z Oddziału ZUS w Krakowie.

Żeby otrzymać zasiłek, wystarczy złożyć do pracodawcy oświadczenie o nieprzewidywanym zamknięciu takiej placówki oraz wniosek o wypłatę świadczenia. Jego wysokość wynosi 80 proc. wynagrodzenia (jak w przypadku chorobowego).

©©

POZBĄDŹ SIĘ NIEUSTANNEGO CIERPIENIA JUŻ W KILKA MINUT!

Po 10 latach udreki znowu mogę żyć BEZ BÓLU!

Pani Irena z Radomska (64 l.) wiele lat walczyła z przewlekłymi bólami stawów i kręgosłupa. Stosowanie wszelkiego rodzaju maści, leków, czy wkładek do butów nie przynosiło najmniejszych rezultatów. Bóle nieustannie się pogłębiały, a lekarze bezradnie rozkładali ręce.

Pani Irena cierpiała też z powodu chronicznych, nieoperacyjnych wrzodów żołądka. Biedna kobieta w końcu zaczęła mieć problemy z codziennym funkcjonowaniem. W konsekwencji zwolniono ją z pracy... Niespodziewanie jednak trafiła na rozwiązanie, które ku jej zaskoczeniu bardzo szybko pomogło jej zapomnieć o bólu i inwazyjnych zabiegach.



Irena J. (l. 64), szczęśliwa już nie pamięta czym są bóle stawów i kręgosłupa, a także wieloletnie wrzody żołądka

W lokalnej cukierni pacowałam prawie 30 lat. Niestety zapłaciłam za to wysoką cenę. Codzienne stanie 8h na nogach, noszenie, schylanie się. Moje stawy i kręgosłup w końcu tego nie wytrzymały. Przez ostatnie lata wychodząc do pracy, miałam dreszcze i lzy w oczach. Bałam się, co może się wydarzyć. Czy wreszcie zaniemożę? Czy nie będę mogła się ruszyć, gdy schylę się, by podać klientowi ciasto? Czy stawy wytrzymają kolejny cały dzień stania przy ladzie? W dodatku te cholerne wrzody... Czulałam się wrakiem człowieka!

Nie mogłam normalnie żyć

Gdy cały dzień stałam przy ladzie, nauczyłam się już tak ugiąć nogi, by bolało jak najmniej. Pamiętam szeptu oburzonych klientów: „Poznaj, ledwo stoi na nogach, chyba jest pijana!“. Słuchałam tylko tych bredni i zaciskałam zęby, z bólu i bezsilności. Podczas przerwy masowałam zdrtwiałe nogi. Nie dawało to zupełnie nic. Wierzyłam, że mimo wszystko wytrzymam do emerytury. Niestety parę miesięcy temu podczas podawania klientowi tortu, nie ustałam na nogach, zachwiałam się i cały wypiek wyładował prosto na nim! Strasznie się wściekł, zawołał szefa, który natychmiast mnie zwolnił. Postanowiłam, że muszę iść do lekarza i coś z tym zrobić.

Fatalna diagnoza

Od ortopedy usłyszałam, że moje stawy i kręgosłup są w totalnej rozsypce. Powinnam pomyśleć o operacji albo czekać mnie wózek. Powiedziano mi, że degeneracja kręgow powoduje ucisk na kręgosłup i nigdy nie uda się tego wyleczyć. Mogę stosować leki i chodzić na rehabilitację, ale niewiele to zmieni.

Zupełnie załamana postanowiłam zadzwonić do moich wnuczek Marysi i Ani. Jedna z nich mieszka w Niemczech, a druga w Szwajcarii. Pierwsza zareagowała Marysia. Wysłała mi małą paczkę z jakimiś plasterami. Myślałam, że to żart. Nie wiedziałam, co z nimi zrobić. Przecież ja nie skaleczyłam się w palec, ja cierpiałam na bardzo poważne choroby! Odłożyłam więc paczkę na półkę. Jednak kilka dni później przyszła przesyłka od Ani. Tu też były te same plastry! Ania do paczki dołączyła jednak list.

„Babciu, kilka miesięcy temu w Szwajcarii odbyła się konferencja znanego naukowca poświęcona biomedycznym plasterom, które regenerują zniszczone organizmy. Właśnie Ci je przysłałam. Specjalista ds. walki z bólem Marco Lichsteiner pokazał wyniki badań. Wynika z nich, że regularne używanie tych plasterów pozwala przywrócić dawną sprawność ruchową, przyspieszyć proces uśmierzania bólu, a także wspomóc usprawnienie pracy prawie wszystkich organów.

Niezależne testy potwierdzają, że metoda Lichsteiner może pochłaniać się nawet 98,7% skutecznością! Działa bez względu na wiek, styl życia i stopień zaawansowania dolegliwości. Wystarczy, że nakleisz plaster. Nie musisz robić nic więcej. Po 5-10 minutach zobaczysz pierwsze efekty. To całkowicie naturalna i bezpieczna metoda!”

Postanowiłam spróbować i zacząć stosować te plastry, w końcu co ryzykowałam, a dziewczyny tak się dla mnie postarały. W instrukcji przeczytałam, że aby zwiększyć skuteczność ich działania należy je naklejać dwa razy na dobę w miejsce, gdzie odczuwa się ból, ale także w obszarze odpowiedzialnym za ich promieniowanie. Z początku byłam zaskoczona, bo prócz kręgosłupa kazano naklejać plastry na kolana

i biodra, a przecież co ma jedno do drugiego – pomyślałam...

Jednak kolega mojego sąsiada jest ceniącym w okolicy ortopedą. Wyjaśnił, że nigdy nie pozbędę się bólu pleców działając doraźnie w obolałe tkanki, że ich prawdziwym źródłem nie są wcale plecy czy kręgosłup, a kolana, które promieniują w górę przez biodro i trafiają wprost w lędźwia. Zrobiłam więc jak napisali w ulotce i postanowiłam poczekać co z tego wyniknie.

Pani Irena zrobiła jak kazano i stał się cud!

Na drugi dzień po pierwszym naklejeniu plasterów, obudziłam się, spojrzałam na zegarek i oniemiałam. Od dawna ból kręgosłupa budził mnie koło 5 rano. Promieniował na całe ciało. Spojrzałam na zegarek, a tam była już 11:18!

Dzięki plasterom ból ustąpił, a ja spokojnie przespałam całą noc! Pierwszy raz od 5 lat rwanie w kręgach i promieniujący ból kręgosłupa mnie nie obudził. Po jakiś 14 dniach ich stosowania zwyczajnie zapomniałam, że bolały mnie kiedyś nogi, kolana czy kręgosłup. Szyja już nie sztywniała, biodra również nie dokuczały. Zrobiłam badania i okazało się, że nawet wrzody przestały mi dokuczać, poprawiło mi się trawienie, nie mam zgagi, a ciśnienie się obniżyło. To niesamowite! Czuję się młodszą o jakieś 10-12 lat! To niebywałe, że od lekarzy nie można o nich usłyszeć!

Możesz pozbyć się bólu! Jak?

Nieważne, czy winowajcą jest artretyzm, reumatyzm, rwa kulszowa, migrena, uraz mechaniczny czy schorzenie wątroby lub nerek. Nieistotne, czy bolą Cię stawy, plecy, biodra, kolana, kręgosłup, żołądek czy stopy. Sposób działania tych innowacyjnych plasterów jest wyjątkowo prosty i niezwykle skuteczny. Pole magnetyczne wnika w bolące tkanki i nie pozwala elektrycznym im-

pulsom bólu wyrwać się z komórek. Sygnał bólu jest stopniowo wygaszany.

Dodatkowo siły magnetyczne powodują, że czerwone krwinki docierają do najcięższych naczyń włosowatych wspomagając ich natlenienie, odżywianie komórkowe tkanek oraz wydalanie toksyn. Także gojenie się stanów zapalnych nasila się. Stopniowo zapominasz o obrzękach i opuchliznach. Z każdym dniem stosowania tych nowatorskich plasterów pozytywne efekty kumulują się na poziomie komórkowym bo:

- 1 Działają miejscowo, dzięki czemu w znacznie szybszym tempie niż inne dostępne metody pozwalają na zapomnienie o bólu i cierpieniu
- 2 Już pierwsza aplikacja potrafi być do 91% skuteczna i nie wymaga powtórzeń.
- 3 3x NIE: Nie musisz stać w kolejce do lekarza, nie potrzebujesz specjalnych i drogich recept, nie musisz wychodzić z domu, ani angażować w to bliskich.
- 4 Dzięki formule plasterów wspomogiesz proces eliminacji wszelkiego rodzaju urazów i innych odmian zakaźnych czynników chorobotwórczych.
- 5 Spowodujesz 6 X sprawniejsze gojenie się ran, przezwycięzysz wieloletni i przewlekły ból (m.in. odcinka lędźwiowego pleców, zwyrodniałych bioder, kolan, stenoz kręgosłupa, mięśni i wielu innych) niezależnie od natężenia i obszaru jego występowania.

Naklejasz i po bólu!

W Polsce limiowana liczba opakowań biomedycznych plasterów przeciwbólowo-regeneracyjnych dostępna jest wyłącznie w sprzedaży tel.

Proces eliminacji bólu gwałtownie przyspiesza – do 7x silniej niż w innych dostępnych metodach



[JAK REGENERUJE?] Aplikacja jest banalna. Naklejając plastry bezpośrednio w miejsce bólu, uderzasz dokładnie w jego ognisko. Co 3h uwalniają one impulsy pola magnetycznego o niskiej częstotliwości. Aktywne polaryzatory rozpoczynają automatyczny i pozabawiony naszego wysiłku proces głębokiej regeneracji zniszczonych tkanek, pozwalając mieć szansę rozprawić się z bólem i wieloletnimi problemami zdrowotnymi niezależnie od ich rodzaju.

WIELKA WIOSENNA PROMOCJA!

120 osobom, które zadzwonią do 8 kwietnia 2019r., przysługuje specjalna refundacja! Otrzymasz wówczas plastry przeciwbólowo-regeneracyjne z dofinansowaniem 72%, tylko za 323zł 87zł

ZADZWOŃ: 71 300 32 76

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00-20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



przesyłka GRATIS!

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.grouptcm.com

Strach się bać, czyli kupujemy używany samochód

Maciej Czerniak
maciel.czerniak@polskapress.pl



Handel

Są dwa rodzaje opowieści, które snują handlarze aut. Bajki, które przedstawiają klientom i prawdziwe historie, od których włos się jeży na głowie. Auto z drugiej ręki, czyli od Buicka Riviera z 1972 do Forda, co pójdzie już tylko na Wschód.

Wśród tych, co zaglądają na strony internetowe w poszukiwaniu motoryzacyjnych okazji, krąży legenda o maluchu, który miał na liczniku milion kilometrów i o niemieckich passatach smarowanych miodem. Żyją własnym życiem opowieści o trefnych „holendrach”, wystukanych „francuzach” i trzymanych pod kocem „niemcach”.

- Dzwonię do człowieka z ogłoszenia. Mieszka pod Poznaniem i ma do sprzedania naprawdę ładny egzemplarz francuskiego autka. Niby przygotowane do zarejestrowania w Polsce. Takie nie nowe i nie stare. W każdym razie „dyszka” jeszcze mu nie stuknęła. Szukałem dla syna, wydawało się w sam raz - mówi Grzegorz Strudelski, przedsiębiorca z Torunia. - Czytam i oczy przecieram z niedowierzania. Pod koniec listy z wyposażeniem wozu dopisek: „Auto od doktora, świeżo sprowadzone z Niemiec”. Ki, czort, myślę. Wybieram numer. „Tak, tak... w zasadzie przygotowane do rejestracji. To co?” - pyta właściciel tej „okazji”. „No, akcyzę trzeba opłacić”. Tłumaczenie dowodu rejestracyjnego? „No, w zasadzie może pan przetłumaczyć, ale u nas w urzędzie, już tego raczej nie wymagają”.

- Zapytałem, gdzie nie wymagają tłumaczenia dowodu importowanego auta. Powiedział, że w Poznaniu i dodał: „Nie wiem, jak tam u was w Toruniu, ale u nas to już się tym nie trzeba martwić”.

Strudelski mówi, że najlepsze dopiero miało wybrzmieć w rozmowie z handlarzem spod Poznania: - Pytam o przebieg, bo wydawał się podejrzenie mały, raptem kilkadziesiąt tysięcy kilometrów. Jak na auto prawie dobiegające dziesięciu lat, wyjątkowo mało. Usłyszałem - śmieje się Strudelski - że auto ma „specjalny niemiecki certyfikat wy-

robiony na policji świadczący o prawdziwości przebiegu”. Na koniec zapytałem, co to właściwie znaczy, że samochód jest od doktora. Handlarz powiedział, że „normalnie, od lekarza z Niemiec”.

Najwięcej ogłoszeń motoryzacyjnych jest na terenie Wielkopolski, Mazowsza, Śląska. Najmniej w Warmińsko-Mazurskiem, Podlaskiem i Opolskiem.

W Bydgoszczy działa firma, której pracownicy wkładają za wycieraczki karteczki z ogłoszeniem „Jesteśmy zainteresowani kupnem tego samochodu”.

- Działamy w Wielkopolsce i w Kujawsko-Pomorskiem - mówi Dawid, jeden z pracowników firmy. Na pytanie, jak idzie interes, odpowiada: - Nie ma eldorado.

Dziwne są reguły rynku przechodzonych diesli i leciwych benzyniaków. Ale pamiętajmy, że to rynek specyficzny.

- Ogłaszamy, że kupimy każde auto. No prawie. Zawsze jednak, kiedy na drugi dzień oglądamy nabytek, wychodzą większe, czy mniejsze usterki. Jeżeli nie są to awarie zagrażające życiu kierującego, to nie dzwoniemy do byłych właścicieli. Zdajemy sobie sprawę, że

jeżeli ktoś sprzedaje nam auto, to raczej nie czeka na telefon. Ale my nie kupujemy tych „rzęchów” na złom.

20-letni ford focus był wystawiony na sprzedaż miesiąc. Właściciel uparł się, że weźmie za niego 3800 zł. Zawyżył, oczywiście nieco cenę licząc na to, że auto „pójdzie” ostatecznie za jakieś 3 tysiące. W internecie samochód obejrzało ponad 150 osób, ale nikt nie zadzwonił. Pozostała już tylko firma, co to kupuje „wszystkie auta”.

Właściciel umówił się z przedstawicielem tego dilerów aut już nawet nie z drugiej, ale raczej z trzeciej ręki, na parkingu przy galerii handlowej. Handlarz wsiadł do wozu, rozejrzał się, poruszył kierownicą i przekreślił kluczyk. Jazda próbna nie trwała długo.

Wysiadł z auta i rzucił: - Swornie wytłuczone, przednie wahacze z prawej strony

Najwięcej ogłoszeń motoryzacyjnych jest na terenie Mazowsza Wielkopolski, Śląska

do wymiany. Powiem krótko - stwierdził krzywiąc się. - To wersja przedliftowa, autko swoje przeszło, co widać. Jakiś „Bob budowniczy” majstrował przy blacharce, dlatego na drzwiach wyłazi rdza. Moja cena to półtora tysiąca.

- Klient nie wiedział, co powiedzieć - mówi Dawid. - Nie dopuszczał do myśli, że jego auto, którym natrząsał tyle kilometrów po całej Polsce, ktoś może wycenić tak nisko. Do tej pory był przekonany, że wozu na kołach przynajmniej jakieś pięć tysięcy. A tu takie zaskoczenie.

- Klienta naprawdę jednak zgasiło pytanie o to, czy wie, gdzie to auto może trafić, kiedy już je od niego odkupimy.

- Gdzie? - pytam.

- Już tylko na Ukrainę, na Białoruś... Tam to jeszcze wezmą. W Polsce nie ma szans. Dużo u nas robotników ze Wschodu, szukają samochodów, których często nawet nie zamierzają rejestrować w urzędzie. Chodzą im o cztery koła, które - jeśli będzie taka potrzeba - można porzucić gdzieś bez żalu i zapomnieć.

Na jednym z portali z ofertami motoryzacyjnymi znaj-

duję ciekawe ogłoszenie. Piękny Buick Riviera z 1973 roku jest wystawiony na sprzedaż za jedyne... 78 000 zł. Oczywiście można ujrzyć to auto przemierzające pustkowia Kansas albo Nevady, ale na liczniku coś niewiele tych kilometrów pożartych amerykańskich „highwayów”, raptem nieco ponad 25 000 mil.

Inne ogłoszenie - Cadillac Eldorado, rocznik 1979. Piękny „potwór”. Podobno z Kalifornii. Na liczniku też niewiele, bo tylko nieco ponad 30 000 kilometrów. Można go mieć już za 50 000 zł.

Na drugim biegunie są auta za kilkadziesiąt złotych. Królują stare skody, ford, nieco droższe bywają nieśmiertelne volkswageny. Zwłaszcza otoczone w Polsce swoistym kultem - passaty.

Skup samochodów na skraju Bydgoszczy. Właściciel komisji targuje się z klientką. Ta ma do zaoferowania jettę, rocznik 1998; „jest w porządku, tylko oleju trzeba dużo wlewać”. Handlarz pyta, ile. Pani nie namyślając się, pokazuje rękom gabaryty standardowego pojemnika z olejem silnikowym dodając: - Raz na dwa tygodnie.

Handlarz zagląda pod maskę. Filtrowanie paliwa jest rudy. - Bak pewnie zżarty i się przewodzi przytają. - Mogę pani zaoferować 800 zł. Może jakiś pasjonat kupi, żeby przy nim pogrzebać.

- Ile? - pyta właściciela.

Handlarz rozkłada ręce.

- Jeszcze muszę na tym zarobić.

Kobieta jest niepokieszona.

- To, co ja mam z tym zrobić?

Właściciel komisji: - Nie wiem, obowiązać wstęgą i dać komuś w prezencie. Nie pomogę pani.

Ludzie się przyzwyczajają do samochodów. - A pan?

- Zawodowo nie. Mam zasadę, że nie przywiązuję się do aut ani kobiet.

Ten - co tu dużo mówić - szowinistyczny żart niestety określa rynek aut używanych. Obowiązuje na nim zasada „Nie ufaj nikomu”. Wśród kupców wielką popularnością cieszy się emitowany w telewizji cykl programów o handlarzach samochodów. W jednym z odcinków pracownik komisji opowiadał o tym, jak kupcy, którzy handlują autami, „podrasowują” wozy. Jest mit o wlewaniu do silnika... miodu. Ma to rzekomo wpływać na zwiększenie gęstości oleju.

Auto z silnikiem w bagażniku

- Robi się wszystko, by oczarować klienta. Nie pochwalam - mówi właściciel komisji w okolicy Włocławka. - Znajomy mechanik opowiedział mi o ciekawym przypadku. Trafił do niego na lawecie opel, rocznik 2000.

Awaria była poważna, pod maską wszystko zbrzyżane olejem przemieszonym z płynem chłodniczym. Z powodu niedrożności wężów przy kolektorze po prostu eksplodował. Remont generalny: do wymiany turbosprężarka, chłodnica, zawory i sam silnik. Przez kilka dni trzymał klienta w niepewności i stopniowo napięcie, windując cenę naprawy, aż ta stała się nieopłacalna. Klient sprzedał mu opła (z silnikiem wyjętym z komory i wrzuconym do bagażnika) za 1000 złotych i jeszcze całował go po rękach. Kolega pogrzebał przy autku i dwa tygodnie później wystawił na sprzedaż. Poszedł za cztery tysiące.

Drugiego dnia po kupnie auta klient zadzwonił i skarżył się, że po przejechaniu pięciu kilometrów samochód padł. Pyta, czy opel miał awarię. Kolega na to: „Nie, skąd. Nie wiem, o czym pan mówi”. Sprawa otarła się o sąd, ale nabywca odpuścił. Zrozumiał, że gra nie jest warta świeczki. ©



Kiedy zaczyna przygrzewać wiosenne słońce, ruch robi się na giełdach samochodowych i w ogłoszeniach

FOT. ANNA KACZMARZ

Dorota Witt
dorota.witt@polskapress.pl



Macho nie daje mu życie

Zdrowie

Polak żyje o prawie 9 lat krócej niż Polka. Geny? Hormony? Nic z tych rzeczy. Większy wpływ na długość życia mężczyzn mają oni sami, niestety. Dość powiedzieć, że ich życie w zdrowiu o ponad 14 proc. skraca alkohol.

Z rozmów w kolejce do lekarza rodzinnego: - Gorzej mi się ostatnio oddycha, zamierzam się na czwarte piętro wdrapać, dostaję zadyszki - zwierza się kobieta po 50. - Pomyślałam, może to serce? Właściwie to męża powinienem ze sobą zabrać: od miesiąca chodzi ospały, mówi, że siła nie ma. Ale uparł się. „A co lekarz zdrowemu pomoże?” - mówi. Kiedy on ostatnio był w przychodni? Po ślubie chyba jakoś krótko, a to już 25 lat. Kręgosłup go wtedy strasznie bolał. Dostał silny lek, ale od tej pory ból ciągle wraca. Co robi mąż? A nic, zaciska zęby i wychodzi do pracy.

Zadziała, nie zadziała?

Z forum: „Jak zmusić faceta, żeby zrobił badania profilak-

tyczne?” - pyta całkiem poważnie internautka. I dostaje całkiem poważną odpowiedź: „Powiedz mu, że nie pójdziesz z nim do łóżka, dopóki nie pójdzie do lekarza. Zadziała!”.

- Zadziała? - pytamy dr Magdaleny Grabowską, psycholożkę i seksuolożkę z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

- To szantaż, odradzam używanie broni seksualnej zarówno kobietom, jak i mężczyznom - odpowiada. - Dużo lepsze skutki przyniosą regularne prośby, by mężczyzna o siebie zadbał: „Ja chodzę co roku do ginekologa, więc ty powinienes co roku odwiedzić urologa, jeśli chcemy być razem w zdrowiu”.

Tylko czy możemy wymagać od kobiet, by wzięły na siebie odpowiedzialność za zdrowie mężów, ojców, braci?

- To często wynik desperackiej próby zatroszczenia się o ważnego dla nas mężczyznę: lepiej już, żeby ktoś go do lekarza doprowadził, niż żeby miał do niego wcale nie trafić - zaznacza dr Magdalena Grabowska. - To pokazuje wyraźnie różnice w podejściu kobiet i męż-

czyzn do dbania o zdrowie: my jesteśmy niejako zmuszone do zatroszczenia się o zdrowie prokreacyjne: przy okazji ciąży, porodów, antykoncepcji badań lekarskich nie da się uniknąć. Mężczyznom to się udaje.

Ale zaraz: z jednej strony mamy tych, którzy o zdrowie nie dbają, z drugiej hipochondryków, którzy umierają na katar...

- Umierają na katar w warunkach domowych, do lekarza się raczej nie pofatygują - mówi dr Magdalena Grabowska.

Jest i winny - stereotyp macho. Silny mężczyzna musi sobie poradzić, nie może przyznać się obcemu mężczyźnie, lekarzowi, psychologowi, seksuologowi (nie daj Boże!) do swoich słabości, więc takich sytuacji unika. - W gabinecie słyszę czasem: „Przyszedłem, bo pani jest kobietą, do seksuologa-mężczyzny nigdy bym nie poszedł” - opowiada dr Magdalena Grabowska. - Mężczyzna wyobraża sobie, że kobieta nie będzie go oceniać, zaopiekuje się nim, weźmie pod swoje skrzydła, gdyby o problemach mówił drugiemu mężczyźnie, czułby się przegrany.

Wizerunek macho to śmiertelnościowy stereotyp. Statystyki nie pozostawiają złudzeń: 80 proc. samobójstw w Polsce popełniają mężczyźni. Sytuację pogarsza fakt, że mężczyźni rzadko opowiadają o swoich problemach, nawet bliskim. Mają inne wzorce przyjaźni: z kumplami chodzą na mecze, uprawiają z nimi sport, ale żeby porozmawiać, poradzić się - rzadko, takie rzeczy to raczej między przyjaciółkami.

Badanie ratunkowe

Mężczyzn dużo trudniej jest namówić na profilaktyczne badania, np. kolonoskopię.

- Może działa tu stereotyp macho: „Nie muszę się badać, jestem silny, skarżył się nie będę” - zastanawia się prof. Jarosław Reguła, krajowy konsultant w dziedzinie gastroenterologii. - Kolonoskopia to jedno z tych badań, które przedłużają życie. Poddanie się mu obniża ryzyko zgonu na raka jelita grubego nawet o 70 proc. Usuwamy polipy i gruczolaki, które w przyszłości mogłyby zmienić się w raka. Trwa to 20-30 minut. Nie powiem, że nic nie boli, ale na dyskomfort są spo-

soby, np. znieczulenie. 75 proc. tych, którzy poddają się badaniu (nawet bez znieczulenia), dobrze je znosi.

Za niemal co trzeci zgon odpowiada nowotwór złośliwy, a ten częściej dopada mężczyzn. Co czwarty nowotwór dotyczy układu moczowo-płciowego, a rak prostaty to przecież typowo męski problem. Każdy mężczyzna ma jakieś 14-16 proc. szans na zachowanie, ale uwaga: mężczyzna, którego ojciec cierpiał na raka prostaty, narażony jest dwukrotnie bardziej, a jeśli chorował też jego brat - dziesięciokrotnie! Tylko jedna trzecia mężczyzn w tej grupie ryzyka robi badania przesiewowe gruczołu krokowego co roku po 40. urodzinach.

Wśród przyczyn zgonów na pierwszym miejscu (i to w statystykach dla obu płci) są w Polsce choroby sercowo-naczyniowe. Kobiety umierają na nie częściej niż mężczyźni, ale w późniejszym wieku. Przed zachorowaniem chronią je żeńskie hormony, dlatego problemy z sercem zaczynają mieć dopiero po menopauzie, żyjąc dłużej, są bardziej nara-

żone na te dolegliwości. Mężczyźni zaczynają chorować na serce w młodym wieku, bo takiej naturalnej ochrony hormonalnej nie mają.

Mężczyźni mniej biorą sobie do serca ostrzeżenia o zagrożeniach, np. gdy z wywiadu wynika, że ryzyko zachorowania u danego pacjenta jest duże, bo w rodzinie zdarzały się już zawały. A w takich przypadkach niekiedy nie trzeba wiele wysiłku, by uniknąć poważnych chorób: pacjenta powinno się wysłać na zbadanie proporcji między złym a dobrym cholesterolom we krwi i - jeśli trzeba - zapisać leki. - Takie badanie może być zbawienne, bo miazdżyca nie boli, nie da o sobie znać na czas - przypomina dr Andrzej Ługowski, kardiolog. - Wydawałoby się, że każdy myślący człowiek, który przejdzie pierwszy zawał serca, zrobi wszystko, by nie dopuścić do drugiego. Czasem wystarczy pamiętać o wzięciu 1-2 tabletek rano i wieczorem. Dla niektórych to za dużo. Trafiają się 30-letni mężczyźni po zawale, którzy tę sprawę kompletnie bagatelizują, jakby nie mogli się po godzić z zagrożeniem.

REKLAMA

018959947



WICIE RESIDENCE

tel. 793-940-912, 793-552-023

rezerwacje: recepcja@wicieresidence.pl

www.wicieresidence.pl



30 METRÓW
OD WEJŚCIA NA PLAŻĘ

Zapraszamy Państwa do nowego obiektu Wicie Residence, położonego w nadmorskiej miejscowości Wicie między Darłowem a Jarosławcem. Wysoka jakość użytych materiałów pozwoliły stworzyć budynek klasy premium Wicie Residence, który położony jest zaledwie 30 m od przejścia na plażę.

Wicie Residence zaprasza Państwa do spędzenia wolnego czasu w warunkach pozwalających oderwać się od trosk codzienności. Pasja i zaangażowanie, które włożyliśmy w stworzenie naszych apartamentów przekładają się na niepowtarzalną atmosferę w nich panującą. Oferowane przez nas apartamenty pozwolą Państwu odpocząć, nabrać sił i pozostawić w Państwa pamięci jedynie miłe wspomnienia związane z wakacjami.

Wicie Residence to bliskość morza, szum fal, wyjątkowe apartamenty z zewnętrzną wanną SPA, relaks i wypoczynek.

Zadbaliśmy wraz z biurem projektowym o kameralną atmosferę oraz nietuzinkowy charakter wnętrza jak i nowoczesną fasadę budynku. Obsługę charakteryzuje profesjonalizm, oraz indywidualne podejście do Gościa.

Dołożymy wszelkich starań by Państwa pobyt był udany, a wrażenia niezapomniane.

Zapraszamy

Turystyka, czyli jedziemy handlować!

Szymon Spandowski
szymon.spandowski
@polskapress.pl



Podróże i biznes

Rozmowa z profesorem Janem Głuchowskim, autorem właśnie wydanej książki „Na saksy i do Bułgarii. Turystyka handlowa w PRL”.

O tym, jak w jednym wagonie pociągu pasażerskiego z NRD do Polski ugięły się resory, porozmawiamy za chwilę. Najpierw chciałem się czegoś dowiedzieć o zorganizowanej przez polskie biuro podróży pierwszej po wojnie wycieczce dookoła świata, którą pan pilotował. Kto na nią pojechał?

Turystyka i wędrowanie były moją pasją od dzieciństwa. Na studiach zaraziłem tym kilku kolegów, później jeden z nich został dyrektorem pilotażu w Sports-Tourist, dużym biurze podróży w Warszawie. Szybko sobie o mnie przypomniał. Nie byłem etatowym pracownikiem biura. Jeździłem tylko w wakacje, ciągle w nowe trasy, tam, gdzie jeszcze nie byłem. Dostawałem także wycieczki, których wcześniej nie organizowano, w tym tę dookoła świata. Kto na nią pojechał? W PRL-u śmietanką finansową byli właściciele zakładów naprawy samochodów, warsztatów mechaniki precyzyjnej oraz tak zwani badylarze, czyli plantatorzy kwiatów, owoców i warzyw. Oni właśnie byli szczególnie widoczni na „Batorym”, gdzie wycieczki były piekielnie drogie. Z moich obserwacji wynika, że wśród ogółu pasażerów te grupy zawodowe stanowiły jakieś 75 procent. Poza tym pojawiali się na nich kompozytorzy, znani dziennikarze, sportowcy. Na tej wycieczce byli państwo ze Śląska, związani z handlem detalicznym. Był pan, który posiadał pierwszą w Polsce firmę, która przesażdała duże drzewa. Poza tym właściciel zakładu naprawy samochodów spod Warszawy, dwie wnuczki bardzo znanego lekarza i pewien bardzo elegancki pan z Krakowa, który odziedziczył kolekcję obrazów Kossaka, co jakiś czas któreś z dzieł sprzedawał i z tego żył.

Pilotował pan wycieczki od końca lat 60. Ilu uczestników tych wypraw zajmowało się handlem?



Prof. Jan Głuchowski (małe zdj.) jest prawnikiem, specjalistą od międzynarodowego prawa podatkowego. Jego pasją są podróże. Na zdjęciu: za trzy kryształki sprzedane na Zachodzie turysta dostawał równowartość pięciu przeciętnych pensji

Jakieś 80 procent? Pamiętam panią, która pięć razy była w Stambule, ale nie widziała Hagii Sophii. Przywoziła tylko towar i sprzedawała. Dla tych turystów zabytki miały zdecydowanie drugorzędne znaczenie. Cóż, w latach 70. średnia pensja w Polsce miała równowartość około 10 dolarów. Tyle można było zarobić, jeśli ktoś dobrze sprzedał w Skandynawii dwie butelki wódki. Za trzy kryształki miał 50 dolarów. Wycieczki do Indii biura podróży specjalnie organizowały z międzyrządowym w Dubaju, gdzie butelka czerwonego Johnnie Walkera kosztowała cztery dolary. W Indiach natomiast te butelki kosztowały 50 dolarów i dosłownie wyrivano je polskim turystom z rąk. Na jednej butelce można było mieć prawie pięć polskich pensji zysku, a jeżeli ktoś kupił pięć butelek? Swoją drogą w New Delhi były wtedy dwa wielkie bazy, na których - można

W PRL-u śmietanką finansową byli między innymi właściciele zakładów naprawy samochodów oraz tzw. badylarze

powiedzieć - język polski wtedy dominował. Jeśli chodzi o przebicia, to przez jakieś półtora roku, pod koniec PRL, była Korea Południowa. To, co się wtedy tam kupowało, polscy hurtownicy rozchwytywali, płacąc potrójnie.

Elektronikę?
Nie, przebojem były moherowe swetry, kolorowe damskie bluzki, spinki do krawatów i mankietów, oprawki okularów.

Co jechało w drugą stronę?
Tylko pieniądze i to uczciwie przewożone. Kiedy jechałem po raz pierwszy, wziąłem z sobą 35 dolarów. Inni deklarowali na granicy po 10, 20 tysięcy dolarów. Zakupy hurtowe pakowano cargo. Szczególnie atrakcyjne pod tym względem były rejsy Aeroflotu. Rosjanie mieli atrakcyjne ceny, a za „wzjatkę” przymykali oko na nadwagę.

Korea to była końcówka PRL, a co było na początku?
Na początku było słowo, a raczej skrót: ZSRR. Wszystkim jawił się jako sezam i takim był. Kupowano tu masę różnorodnych towarów, które zresztą wymieniam w książce: złote zegarki, bransoletki, obrączki, kolczyki, kamienie szlachetne, posrebrzane sztucce, aparaty fotograficzne,

sprzęt optyczny, kolorowe telewizory bardzo słusznym gabarytów.

Na radzieckim sprzęcie można było zarobić, sprzedając go na Zachodzie?
W Paryżu były trzy sklepy prowadzone przez Żydów z Polski, gdzie można było korzystnie sprzedać aparaty zorki. Trochę inaczej wyglądało to na „Batorym”, bo tam, jak wspominałem, byli na ogół ludzie bardzo zamożni. Tu handel również miał jednak miejsce w warunkach dość zadziwiających. Statek w niemal każdym rejsie przypluwał do Wielkiej Brytanii. Tam, w porcie Tilbury pojawiali się również Żydzi polskiego pochodzenia, którzy przyjeżdżali samochodami ciężarowymi. Pod przyczepą mieli zegarki po dolarze za sztukę, rajstopy, kremy do ust. Ja tych ludzi bardzo lubiłem, mieli ogromne poczucie humoru. Pewna pani mieszkała w Londynie od 1942 roku. Zapytałem ją więc, jak jej się mieszka, a ona odpowiedziała na to, że tak, ten Londyn... Ale Kołomyja to było piękne miasto, ale, niestety, w wieku kilkunastu lat musiała z niej uciekać.

Ci żydowscy pośrednicy przynajmniej płynnie mówili po polsku. Gdzie indziej dogadać się było trudno,

szczególnie, że znajomość języków obcych była wśród rodaków nieduża.
Tak, i często wymagało to sporej odporności psychicznej. W Paryżu, poza aparatami, Polacy sprzedawali metalowe garnki. Ci ludzie chodzili po kawiarniach i byli naprawdę czymś egzotycznym. Proszę sobie wyobrazić: siedzi sobie ktoś na Champs-Élysées, popija kawę, a tu jakiś przybysz z daleka przemawia do niego w niezrozumiałym języku i wciska garnek.

Jak Cyganie...
Tak, i jak Cyganów nas tam traktowano. Wśród handlujących w ten sposób byli m.in. sportowcy, o których w książce wspominam. Tu trzeba jednak powiedzieć, że z takich postaci wykuli się znakomici biznesmeni, którzy zaczęli od sprzedaży z ręki, a dziś prowadzą interesy na wielką skalę. Sposób sprzedaży był zresztą barwny. W Rumunii i Bułgarii na przykład wzięciem cieszył się krem nivea. Polskich turystów były setki, więc trzeba było sobie znaleźć miejsce, aby wystawić towar. Niemal każde wejście na plażę było usłane polskimi ręcznikami, na których leżały przeznaczone na sprzedaż artykuły. Handel nie zamierał nawet w kąpielach błotnych. Panie, które siedziały w tym błotku

jak je Pan Bóg stworzył, miały oko na swój mały kramik i kiedy ktoś się zatrzymał, wybiegały, myły ręce, sprzedawały i znów wracały do błotka. Handel turystyczny cechowało to, że z jednych krajów przywożono pieniądze, a z drugich towary. Jeśli chodzi o pieniądze, to bardzo rozwinięty był handel z Grecją, gdzie jak woda szedł nasz sprzęt turystyczny. Był niezłej jakości, ale kilka razy tańszy. Grecy w pewnym momencie zaczęli Polakom wpisywać do paszportów wwożony sprzęt i sprawdzali te listy przy wyjeździe. Wtedy poszedłem do dyrektora Urzędu Celnego w Salonikach i zapytałem, dlaczego to robią. On odpowiedział, że Polacy tak bardzo zalali rynek, że miejscowi producenci zaczęli bankrutować. W Grecji pojawił się zresztą jeszcze jeden rodzaj turystów. Tacy, którzy przyjeżdżali na urlop i na miejscu zorientowali się, że na sąsiedniej plantacji mogą zarobić cztery dolary dziennie przy zrywaniu pomidorów. To była bardzo ciężka praca. Niektórzy byli tak zmęczeni, że nie mieli siły pójść nad morze.

Powroty z krajów, z których przywoziło się towary, również nie były komfortowe.
Pamiętam, że pod koniec lat 70. wagon pociągu, zmierzającego z NRD do Polski, został tak wyładowany, że wyglądały się resory. Nie wytrzymała ciężaru przewożonego towaru. Niemcy musieli dostawić jeszcze jeden wagon. Cóż się dziwić, jeden z pasażerów wioził np. 25 kilogramów pieprzu, który wtedy w Polsce był towarem deficytowym. ©©

KSIAZKA



„NA SAKSY I DO BUŁGARII. TURYSTYKA HANDLOWA W PRL”

Książkę profesora Jana Głuchowskiego, prawnika, specjalisty od międzynarodowego prawa podatkowego, z zamiłowania podróżnika, wydała Bellona. Oficjalna premiera odbędzie się 5 kwietnia br. w Muzeum Życia w PRL w Warszawie.

Ból, upiorny cud natury. Zatruwa życie i ratuje życie

Maria Mazurek
m.mazurek@gk.pl



Medycyna

W oczach pacjentów widzę nadzieję, nie bezsilność - mówi prof. Jan Dobrogowski, prezes Polskiego Towarzystwa Badań Bólu.

Czy ból to cud natury?

Pyta pani człowieka, który niemal całe życie pomaga pacjentom uśmierzyć ból. I moja odpowiedź brzmi: tak. Bez bólu nie dałoby się przeżyć. Natura, w swoim geniuszu, wymyśliła bardzo skuteczny sposób na ostrzeżenie i informowanie o uszkodzeniu tkanek, realnym lub potencjalnym. Ból to jednak subiektywne doznanie.

Zdarza się, że ktoś udaje?

Paluszek i główka to szkolna wymówka? Pewnie się zdarza. W podstawówce. Nam pacjenta z dolegliwościami bólowymi nie wolno ignorować, mówić: udaje. Albo: poboli i przestanie. Nie. Musimy wysłuchać człowieka, starać się dotrzeć do przyczyny, przynieść ulgę w cierpieniu. Bo ból to zawsze (oczywiście poza marginesem ludzi z zaburzeniami psychiatrycznymi, na przykład masochistami) jest cierpienie. Inne doznania - smak, woń, dotyk - mogą być przyjemne lub nie. Ból zawsze jest nieprzyjemny.

Czyli ból to nie jest dotyk, tylko mocniejszy?

Nie, to zupełnie inne receptory, inna droga. Droga bólowa, zwana nocycępcją, powstaje pod wpływem bodźca, który ulega zamianie w impuls elektryczny. Impuls „wędruje” najpierw do rdzenia kręgowego (gdzie dochodzi do wzmocnienia lub osłabienia bólu), a następnie trafia do wyższych pięter układu nerwowego; do hipokampa, układu limbicznego (który odpowiada za emocje) i wreszcie do kory, która z kolei odpowiada za świadome przeżywanie bólu - rozpoznaje go i lokalizuje.

Mówi się, że ludzie różnie znoszą ból. Kobiety lepiej od mężczyzn. Jedne rasy czy narodowości - na przykład Indianie - lepiej od innych, na przykład od Włochów. To prawda?

Są pewne różnice, które odnotowujemy, obiektywizując ból.

No właśnie: jak obiektywizować ból, skoro ból jest zawsze subiektywny?

Są dwa takie elementy obiektywizacji: próg bólu i próg tolerancji bólu. Próg bólu to moment, w którym pacjent poddawany działaniu bodźca o danym nasileniu - na przykład ucisku - zaczyna odczuwać ból. Ten próg bólu niewiele się różni między rasami, płciami, u kobiet nieco się zmienia w zależności od momentu cyklu. Ale gdy będziemy pacjenta dalej poddawać działaniu tego bodźca, to w końcu przyjdzie moment, kiedy ból staje się nie do wytrzymania. To próg tolerancji bólu. Tu różnice są większe, bo zależą od wytrenowania, adaptacji układu nerwowego.

Co, jeśli tę granicę tolerancji się przekroczy?

To człowieka nic nie zajmuje, na niczym nie jest w stanie się skupić, tylko na tym, żeby być od tego uwolnionym. Nazywamy to bólem wszechogarniającym. Proszę zwrócić uwagę, że my na razie rozmawiamy o bólu ostrym. To są bóle spowodowane urazem (w tym bóle pooperacyjne), ból w okresie porodu czy ostry ból spowodowany chorobą. Te ostatnie to na przykład ostre bóle kręgosłupa, ale też bóle nowotworowe. Niestety, ból w mniej niż 50 procentach przypadków jest pierwszym objawem choroby onkologicznej.

Niestety?

Przecież jego główna wartość to ostrzeżenie. Tymczasem ból na ogół zbyt późno informuje o wystąpieniu nowotworu. Ból ostry, warto powiedzieć, najczęściej jest samoograniczający się - to znaczy organizm ma tendencję do złagodzenia go, czy to po operacji czy po uszkodzeniach typu złamanie, jeśli przestajemy drażnić uszkodzone

Zalegalizowano marihuanę, a potem odkryto jej działanie przeciwbólowe

A przecież ludzie leczyli się marihuaną od tysięcy lat. My ją tu przepisujemy prawie codziennie



Prof. Jan Dobrogowski, prezes Polskiego Towarzystwa Badań Bólu

tkanki. To samoograniczanie się bólu to „praca” całego organizmu, między innymi układów endopoidowego i endokannabinoidowego.

Niesamowite, że organizm ma mechanizmy do ograniczania bólu, a środki przeciwbólowe czy psychoaktywne tylko naśladują naturalne procesy.

Oczywiście. Marihuana działa przeciw na receptory kannabinoidowe, które mamy w swoim ciele; to nic nowego dla naszego organizmu. Ciekawe, że najpierw zakazano kannabinoidów - w pierwszej kolejności w USA, a potem na całym świecie - a później okazało się, że mamy układ endokannabinoidowy i swoje własne substancje do złudzenia przypominające THC i CBD z marihuany. Nauka udowodniła też, że kannabinoidy wykazują, w sposób pośredni,

działanie przeciwnowotworowe i przeciwbólowe. A przecież ludzie leczyli się w ten sposób od tysięcy lat! W górach Altaj znaleziono zwłoki księżniczki sprzed dwóch i pół tysiąca lat. Za pomocą rezonansu magnetycznego wydedukowano, że miała raka piersi. Pod ciałem leżał woreczek z marihuaną. Albo weźmy paracetamol. Pamiętam, jak 20 lat temu na jakimś kongresie spotkałem włoskiego neurologa, wnikliwego obserwatora. Opowiedział mi coś, co wówczas mogło brzmieć niedorzecznie: że niektórzy pacjenci po paracetamolu inaczej myślały, inaczej mówiły. Jakby w tym paracetamolu był jakiś narkotyk. Trzy lata temu okazało się, że jednym z mechanizmów działania paracetamolu jest minimalny wpływ na receptory kannabinoidowe.

Przepisuje pan pacjentom?

Paracetamol? Nie trzeba, jest bez recepty.

Pytałem o marihuanę.

Tak. Stosujemy ją w bólu, który ma charakter wyniszczający i jest oporny na inne metody leczenia. A takich pacjentów mamy w Zakładzie Badań i Leczenia Bólu dużo. Więcej tutaj prawie codziennie wypisujemy taką receptę.

A czym jest ból przewlekły?

Definicja jest prosta: to ból, który trwa dłużej niż trzy miesiące. Uważa się, że ból przewlekły jest chorobą samą w sobie. Dotyka - na którymś etapie życia - 20 procent populacji. I to jest realne wyzwanie dla państwa - również finansowe, bo tacy chorzy są na zwolnieniu, przechodzą na rentę i nie mogą uzyskać pomocy. Najczęstsze bóle przewlekłe to mięśniowo-szkieletowe, bóle głowy, ale też bóle jelit, twarzy, krocza. Nie-

które z nich to bóle funkcjonalne - nie możemy znaleźć ich przyczyny. Jest coś, co łączy pacjentów z bólem przewlekłym.

Bezsilność?

Nie tylko. Zaniki kory mózgowej. Stwierdzono, że komórki nerwowe u tych pacjentów po prostu zanikają. U ludzi, którzy przez lata doświadczają bólu, pamięć, kreatywność, zdolności poznawcze są upośledzone. U niektórych to trwałe zmiany, u innych, szczęśliwie, zanikają (neurony nie mogą się wprowadzić odbudować, ale następuje wtórna adaptacja innych komórek).

U osób chorych na ból przewlekły mogą pojawić się depresje, zaburzenia nastroju, zmiany osobowości?

Oczywiście. Ból przewlekły zmienia mózg na poziomie anatomicznym; zmienia też psychikę. Gdy człowieka od lat boli, zanika u niego chęć życia. Pojawia się depresja, ospałość. Natomiast dla bólu ostrego typowe są zaburzenia emocjonalne: lęk, strach, agresja. Pojawiają się odruchy walki i ucieczki, które mogą uratować życie. Ale to nie jest jedyny możliwy odruch.

Można też zastygnąć?

Właśnie. Jeśli ból spowodowany jest uszkodzeniem narządu wewnętrznego, wówczas chory nie ucieka, a zamiera w bezruchu. Bo każdy ruch może pogorszyć sprawę. Pozostaje czekać na pomoc. To nie jest świadoma decyzja, racjonalizacja. To odruch wynikający z pobudzenia trzewnego układu nerwowego. Fascynujące.

Fascynujące jest również to, że jak patrzymy na kogoś bliższego cierpiącego z bólu, to czasem i nas zaczyna boleć.

Człowiek nie jest tu wyjątkiem. Ten mechanizm zaobserwowano choćby u szczurów. Zwierzęta, zwłaszcza te tworzące struktury społeczne, też potrafią empatyzować. Bez tego nie da się budować wiewi. Ale też trzeba postawić sobie granicę współodczuwania. Nie dałoby się wykonywać pracy lekarza czy pielęgniarki, gdyby brało się na siebie za dużo. Choć często i tak bierzemy.

Często widzi pan profesor w oczach swoich pacjentów niemoc?

Jak do mnie trafiają, widzę przede wszystkim nadzieję. ©

Gabriela Jelonek
gabriela.jelonek@polskapress.pl



Agata, Maciej, Janek, Iga i Tomek w podróży spędzili pół roku, odwiedzając 14 krajów. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie fakt, że trójka podróżników nie ma więcej niż dziesięć lat. Pięć-osobowa rodzina z Rakowni (koło Murowanej Gośliny w Wielkopolsce) postawiła na edukację domową i ruszyła razem zwiedzać inne kontynenty.

Family on board", bo tak siebie nazywają, wróciła właśnie z półrocznej podróży dookoła świata. Agata i Maciej Gramaccy wraz z trójką dzieci: 6-letnim Tomkiem, 8-letnią Igą i 10-letnim Jankiem zwiedzili w sześć miesięcy pięć kontynentów i przebyli tysiące kilometrów.

Agata i Maciej miłość do podróży wynieśli jeszcze z czasów harcerskich. W młodości odbyli już podobną wyprawę i po kilkunastu latach wrócili na egzotyczny szlak, tym razem z całym rodzinnym „ekwipunkiem”. W piątkę odwiedzili m.in. Litwę, Łotwę, Estonię, Rosję, Chiny, Australię, Nową Zelandię, Chile, Peru, Boliwię, Kube, USA i Hiszpanię.

Nauka o Murze Chińskim na... Murze Chińskim

- Zdecydowaliśmy się na edukację domową. Szkoła Podstawowa nr 2 w Murowanej Goślinie bardzo nam w tym pomogła. Podpowiedziano nam, gdzie można starać się o takie pozwolenie. Najpierw musieliśmy uzyskać pozytywną opinię z poradni pedagogiczno-psychologicznej, a teraz, po powrocie, dzieci muszą zdać specjalne egzaminy - tłumaczy Agata Gramacka.

Jak podkreślają rodzice, cała podróż była dla dzieci nauką, ale nie pomijali programu nauczania, który otrzymali ze szkoły.

- Dzieci miały ze sobą ćwiczenia, wszystkie podręczniki mieliśmy zeskanowane, dzieci zabrały kredki i inne przybory. Materiały szkolne zajęły nam 10 kg bagażu z około 80-90 kg całości - mówi Maciej Gramacki.

- Świetnie było patrzeć, jak dzieci uczą się z podręczników o Murze Chińskim albo o kontynentach i różnorodnej naturze na nich, w tym samym czasie widząc to wszystko na własne oczy i zachwycając się tymi cudami - dodaje mama gromadki, Agata.

Przygotowanie do wyprawy zajęło im ponad rok. Jak to możliwe, że udało się załatwić tyle wolnego w pracy?

Maciej współpracuje z Parkiem Dzieje w Murowanej

Nauka o Murze Chińskim na... Murze Chińskim

- Zdecydowaliśmy się na edukację domową. Szkoła Podstawowa nr 2 w Murowanej Goślinie bardzo nam w tym pomogła. Podpowiedziano nam, gdzie można starać się o takie pozwolenie. Najpierw musieliśmy uzyskać pozytywną opinię z poradni pedagogiczno-psychologicznej, a teraz, po powrocie, dzieci muszą zdać specjalne egzaminy - tłumaczy Agata Gramacka.

Oszczędności, sprzedane auto 1500+

Wielu się zastanawia, skąd wziąć środki na daleką podróż. Rodzina Gramackich wykazała się sprytem i gospodarnością.

- Odkładaliśmy na wyprawę od dłuższego czasu. Dodatkowo sprzedaliśmy auto. Poza tym postanowiliśmy oszczędności z 500+ zainwestować właśnie w taką edukację dzieci, zamiast wydawać je na byle co. W Polsce nasze dzieci chodzą na dodatkowe zajęcia, w podróży ten koszt nam odchodzi, a ona sama kształci - podkreśla Maciej.

- Tak naprawdę wydatkiem były głównie przeloty, bo na miejscu staraliśmy się podróżować w jak najprostszy sposób, np. transportem publicznym, aby też poznać dane miejsce od kuchni, zobaczyć, jak żyją tam miejscowi - dodaje Agata.

Szukając noclegu, korzystali z programu Workaway, który

polega na tym, aby w zamian za gościnę u rodzin pracować dla nich, na przykład pilnując dzieci, pomagając w ogrodzie czy wykonując drobne prace stolarskie.

Dzieci zgodnie stwierdziły, że jednym z ciekawszych miejsc był pobyt na farmie z krowami.

Noclegi udawało się też załatwiać pocztą pantoflową - często Polonusi za granicą, słysząc o ich wyprawie, sami proponowali gościnę.

Dzięki temu spali w polskiej szkole w Rydze, u szefowej Związku Polaków w Chile, u polskiego misjonarza, ojca Adama Bartyzoła, także w Chile, czy u Peruwianki, która kiedyś studiowała w Polsce, jest zakochana w naszym kraju i postanowiła gościć wszystkich napotkanych Polaków.

Podróże uczą języków i targowania

Agata Gramacka przyznaje, że dzieci, chociaż w szkole uczyły się języka angielskiego, początkowo miały spory problem z przełamaniem się i komunikacją.

- Podróż zdecydowanie im to ułatwiła. Mimo że na początku krępowali się mówić w obcym języku, szybko łąpały kontakt z innymi dziećmi, które często nie mówiły w ogóle po angielsku. Dzięki temu dzieciaki uczyły się od siebie języków, a dzisiaj po podróży do Ameryki Południowej posługują się podstawowymi zwrotami hiszpańskimi. Janek na przykład bardzo szybko łąpie języki i był z nas wszystkich najlepszy w targowaniu się czy odczytywaniu alfabetu chińskiego - opowiada.

Skype na tęsknotę za Polską i kolegami

Mimo przygód rodzice zadbali o to, aby ich pociechy miały kontakt z kolegami z klasy. Ośmioletnia Iga rozmawiała z nimi przez Skype'a, Janek, dziesięcioletni, już swobodnie kontaktuje się ze znajomymi za pomocą komunikatorów. Najmłodszy, Tomek, choć zakochany w byciu podróżnikiem, najbardziej tęsknił za Polską i kolegami z przedszkola.

- Jutro się z nimi spotkam i wszystko opowiem! Widziałem start rakiety na Florydzie

i będę kiedyś ich konstruktorem - mówi z błyszczącymi oczami, jednocześnie konstruując z papieru samoloty i promy kosmiczne.

Iga pokochała konie w Chile i z ręką nie wypuszcza książki o Neli, małej podróżniczce. Janek jako ulubione miejsce na świecie wskazuje Nową Zelandię ze względu na zieleni i zwierzęta. Cała piątka jednak tęskniła za rodzinnymi stronami, a ciepłe powitanie w kraju przez znajomych, sąsiadów i rodzinę było dla nich jednym z najbardziej wzruszających momentów w podróży.

Przezorny zawsze ubezpieczony...

W drodze można spodziewać się wszystkiego, także proble-

Spali w polskiej szkole w Rydze, u polskiego misjonarza, ojca Adama Bartyzoła w Chile, czy u Peruwianki, która studiowała w Polsce

mów zdrowotnych. Państwo Gramaccy, jako doświadczeni globtroterzy, wcześniej zadbali o to, aby rodzinną wyprawę była bezpieczna.

- Wykupiliśmy ubezpieczenie obejmujące cały świat i zabraliśmy sporą apteczkę ze sprawdzonymi lekami. Na szczęście w ciągu pół roku udało nam się uniknąć poważnych chorób czy kontuzji. Tak naprawdę jedną z niewielu niebezpiecznych sytuacji, po której zdecydowaliśmy się skonsultować z miejscowym lekarzem, był pobyt w Boliwii. Nic się nie stało, ale dzieciaki źle znosiły chorobę wysokościową, dlatego woleliśmy sprawdzić, czy wszystko jest w porządku - wyjaśnia mama małych podróżników.

Trzęsienie ziemi i „niewola” u Indian

Rodzina przeżyła trzęsienie ziemi w Chile, w którym na szczęście nikt nie ucierpiał. Przez pewien czas byli też „uwięzieni” przez Indian w Cuzco - mieście, z którego ruszają wyprawy na Machu Picchu - ponieważ rdzenni mieszkańcy zorganizowali kilkudniowy protest i zablokowali wszystkie drogi dojazdowe do miasta położonego na wysokości 3326 m n.p.m.

Ciepłowość rośnie w miarę podróżowania

Czy po takich przygodach rodzina poznaje się w inny sposób?

- Mamy dla siebie zdecydowanie więcej cierpliwości. Wiemy, jak reagujemy w różnych sytuacjach i jak sobie z tym radzić. Także dzięki temu, że spędziliśmy ze sobą dużo więcej czasu niż w Polsce, gdzie każdy ma swoją pracę, zajęcia i tak naprawdę widzimy się dopiero po południu lub wieczorem - mówią zgodnie Gramaccy.

Nowe doświadczenia sementowały ich więź, a możliwość przebywania z rodzinami z różnych kręgów kulturowych pozwoliła na zaobserwowanie, jakie relacje mają między sobą członkowie rodzin w różnych częściach świata.

Ta wiedza pozwala na wyciągnięcie dla siebie różnych wniosków i poznanie interesujących metod wychowawczych. Jednocześnie umożliwia zrozumienie innych społeczności, zaakceptowanie odmienności, a przy tym pozostanie sobą.

- Chcemy zainspirować i pokazać innym rodzicom, że podróżowanie z dziećmi wcale nie jest takie trudne. Posiadanie dużej rodziny nie musi nas ograniczać w spełnianiu marzeń - podkreślają Agata i Maciej.

Swoją wesołą, podróżniczą piątkę traktują jako najlepszych kompanów tych dużych i małych wypraw.

©©



Rodzina Gramackich na australijskim szlaku

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

KONCERT JUBIELUSZOWY w Dolinie Chartotty 8.06

PROWADZĄCY:
ARTUR ANDRUS
I MAREK NIEDŹWIECKI

BILETY NA
EVENTIM.PL, EBILET.PL
I TICKETMASTER.PL



ZAWIAŁOW, DOMAGAŁA, NOSOWSKA, ØRGANEK

Gorzko! Gorzko!

15♥06

OTWARCIE BRAM 17⁰⁰
START 19⁰⁰

WESELNY KABARETON W DOLINIE CHARLOTTY

prowadzenie autorskie
Robert Motyka
i Michał Paszczyk

Paranienormalni



Ani Mru Mru



Chyba



Marcin Daniec



Czesuaf



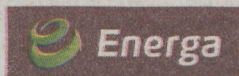
SMILE

BILETY NA: eventim.pl, biletyna.pl, kupbilecik.pl i ebilet.pl

BILETY:

SŁUPSK: BIURO PODRÓŻY WODNIK, DWORZEC PKP I PIĘTRO
INFORMACJA TURYSTYCZNA, UL. STARZYŃSKIEGO 8
AGOLAMEDIA, UL. WOJSKA POLSKIEGO 16/B
USTKA: LOT „USTKA I ZIEMIA SŁUPSKA” UL. MARYNARKI POLSKIEJ 71
LĘBORK: BIURO TURYSTYCZNE EXPEDITE, PL. POKOJU 3
RECEPCJA HOTELU DOLINA CHARLOTTY

Sponsorzy:



Patroni
medialni:



naszemiasto.



Prezidentka Zuzana Čaputová: Czym uwiodła braci Słowaków?

Katarzyna Pachelska
k.pachelska@dz.com.pl

Polityka

45-letnia liberalna prawniczka, rozwódka, matka dwóch córek, działaczka ekologiczna Zuzana Čaputová wygrała w niedzielę II turę wyborów prezydenckich na Słowacji. - Ujęła nas swoją autentycznością i spokojem - mówią Słowacy.

Moja prezydentka - takie hasło miała na billboardach 45-letnia Zuzana Čaputová (czyt. Czaputowa), kandydatka w wyborach prezydenckich na Słowacji. Prezydentka, bo Słowacy nie bawią się w dopisywanie „pani” do nazw stanowisk czy zawodów.

W niedzielę przed północą, po obliczeniu zaledwie 1,5 mln głosów, już było wiadomo, że Słowacja ma pierwszą w historii prezydentkę. II tura wyborów miała rekordowo niską frekwencję, do urn poszło tylko 41 proc. uprawnionych. Co ciekawe, nowoczesna Słowacja, która przyjęła euro jako swoją walutę dziesięć lat temu, ma ordynację wyborczą zezwalającą na głosowanie w wyborach tylko na terenie tego państwa. Nie można tego zrobić za granicą - w konsulatach czy ambasadach.

Zuzana Čaputová w II turze zdecydowanie pokonała „słowackiego Donalda Tuska” Maroša Šefčoviča. Zdobyła 58 procent głosów, a jej kontrkandydat - 42 procent. Jak pisze słowacka gazeta „Deník”, Čaputová obejmie urząd 15 czerwca jako piąta głowa państwa od czasu powstania niezależnej Republiki Słowackiej w 1993 roku.

Walczyła z wysypiskiem

Jak przypomina BBC, Čaputová nie ma praktycznie żadnego doświadczenia politycznego. Pomimo to zostawiła daleko z tyłu popieranego przez partię rządzącą

Pani Čaputová jest zaprzeczeniem tego wszystkiego, co się teraz rozpanoszyło w Europie, czyli populizmu - mówi Zdena Sisova



Zuzana Čaputová obejmie urząd prezydenta Słowacji 15 czerwca

dzącą doświadczonego dyplomatę Šefčoviča, który pełni funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej.

Ta 45-letnia prawniczka, rozwódka, matka dwojga dzieci, członkini niemającej reprezentacji w parlamencie partii Progressywna Słowacja, ujęła wyborców swoim antykorupcyjnym programem.

Wpływ na jej wybór miała zapewne tragiczne wydarzenie, które wstrząsnęło Słowacją w ubiegłym roku - zabójstwo 27-letniego dziennikarza śledczego Jana Kuciaka i jego partnerki. Kuciak tropił związki prominentnych polityków ze światem przestępczym.

Po zabójstwie Kuciaka dymisję ze stanowiska premiera złożył Robert Fico. Ale to jego partia - Smer - wystawiła Šefčoviča jako kandydata na prezydenta.

Sama Zuzana Čaputová mówiła, że zdecydowała się kandydować na prezydenta właśnie po zabójstwie dziennikarza. Wcześniej nowa pani prezydent dała się poznać Słowakom jako prawniczka, która walczyła z nielegalnym wysypiskiem śmieci w turystycznym miasteczku Pezinok, w którym mieszka.

Pani prezydent elekt w kampanii wyborczej powstrzymywała się od atakowania przeciwników politycznych, zapowiadała jednak zdecydowaną walkę z korupcją.

- Może sądziłismy, że sprawiedliwość i uczciwość w polityce są oznaką słabości - mówiła po ogłoszeniu wyników wyborów, cytowana przez „New York

Timesa”. - Dziś widzimy, że w rzeczywistości stanowią one naszą siłę.

Dr Robert Rajczyk z Zakładu Systemów Politycznych Polski i Europy Środkowej i Wschodniej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach przypomina, że Čaputová nie jest pierwszą osobą spoza polityki, która została wybrana na urząd prezydenta. - Obecny prezydent Andrej Kiska też nie był politykiem, tylko biznesmenem - mówi.

Jego zdaniem, Zuzana Čaputová uwiodła Słowaków swoją autentycznością, ale do jej zwycięstwa przyczyniła się też słabość kontrkandydatów. - Plus miała bardzo dobrą kampanię internetową. Zatrudniła do niej firmę doświadczoną w ostatnich wyborach samorządowych - dodaje.

Zwyciężyła normalnością

Postępowi Słowacy nie kryją wielkiej radości ze zwycięstwa Zuzany Čaputovej.

- Pani Čaputová jest zaprzeczeniem tego wszystkiego, co się teraz rozpanoszyło po Europie, czyli populizmu i oszustwa - uważa Zdena Sisova, pochodząca z Bratysławy scenarzystka mieszkająca od 23 lat w Polsce. - Wygrała nie atakując przeciwników, nie używając kłamstw i populistycznych sztuczek. Zwyciężyła swoją uczciwością i normalnością. Tak sobie myślałam, do kogo w Polsce można by porównać Zuzanę Čaputová, i doszłam do wniosku, że do obecnej prezydent Gdańska Aleksandry Dulkiewicz. Tak jak pani

Dulkiewicz, prezydent Čaputová też jest zrównoważona, spokojna, ale też twardo stąpająca po ziemi i jasno mówiąca, czego chce - dodaje.

Wtórkuje jej David Nagy, Słowak mieszkający w Warszawie od 2014 r., który studiował w Polsce nauki polityczne, a teraz pracuje jako doradca biznesowy.

- Zuzana Čaputová odpowiada bezpośrednio na pytania, nie atakuje oponentów. To jest wyjątkowe i tego nigdy wcześniej nie było w słowackiej polityce. Wierzę w szczerą jej intencję. W tonie jej głosu czuć prawdziwą empatię. Udało jej się przekonać do siebie szerokie spektrum społeczeństwa, nie tylko młodych. Moja mama też na nią głosowała, moi dziadkowie również. My, którzy wspieraliśmy Zuzanę, na początku rzeczywiście się obawialiśmy, jak zostanie przyjęta jako kandydatka na prezydenta, bo jest rozwódką, ma liberalne poglądy, nie ma doświadczenia politycznego. Okazało się jednak, że może do siebie przekonać. Mam nadzieję, że jest to pierwszy krok ku dużej zmianie - dodaje David Nagy.

- Ona pokonała polityków normalnością - twierdzi Jan Bošňovič, mieszkający w Warszawie były wieloletni dyrektor Narodowego Centrum Turystyki Słowackiej w Polsce, obecnie dyrektor sprzedaży na Polskę w słowackiej spółce Tatry Mountain Resorts. - Walczyła o prezydenturę z, moim zdaniem, najlepszym politykiem, jakiego ma Słowacja, znanym w świecie dyplomata,

Marošem Šefčovičem, wiceprzewodniczącym Komisji Europejskiej. On ma jednak przyklejoną łatkę, że reprezentuje partię nielubianego Roberta Fico - Smer-SD, a ludzie już nie chcieli „partyjnego” w Pałacu Prezydenckim - dodaje.

- W tych kręgach, w których się obracam, jest wielka radość z wyniku wyborów - opisuje Ewa Szymonik, Polka z Chorzowa, graficzka mieszkająca w Bratysławie od 6 lat. - Nie poznałam ani jednego człowieka, który nie głosował na Zuzanę Čaputová. Ale wyniki wyborów różnią się na zachodzie i na wschodzie czy południu kraju. Ludzie mieszkający we wschodniej Słowacji głosowali znacznie częściej na kontrkandydata pani Čaputovej. Bratysława z kolei była całym sercem za nią. Wybory prezydenckie pięć lat temu poprzedzała bardzo agresywna kampania. Kandydaci, zwłaszcza przed II turą, wyciągali sobie nawzajem brudy, atakowali się. W tych wyborach pani Čaputová nie dała się wciągnąć w taką grę i tym dużo zyskała w oczach wyborców - dodaje Szymonik.

Ludzie chcieli zmian

- Wybór Zuzany Čaputovej jest wynikiem zmiany, która zaczęła się od morderstwa dziennikarza Jana Kuciaka i jego partnerki - wyjaśnia David Nagy. - Już wtedy było czuć, że ludzie chcieli zmiany. Ulice były pełne demonstrujących, co wcześniej na Słowacji się nie zdarzyło. W czasie wyborów prezydenckich Słowacy mieszkający za granicą, w Niemczech, Czechach, Polsce, Austrii, czy nawet z Argentyny przylatywali do kraju, by wziąć w nich udział. Ja sam przyjechałem na Słowację specjalnie na wybory, żeby oddać głos na Zuzanę - dodaje.

- Głosował na nią przeważnie zachód Słowacji, ale i młodzi ludzie, choć moja mama, która ma 80 lat, też zdecydowanie się za nią opowiedziała - mówi Zdena Sisova. - Słowacy mieli dość starego układu sił, który wyglądał na skorumpowany, powiązany z włoską mafią. Według mnie duża liczba Słowaków mogła postrzegać panią Čaputová jako człowieka swojego, bo ona nie była uwikłana w politykę, jako człowieka, który mówi to, co myślą zwykli ludzie. Słowacja ma różne diaspory narodowościowe, żyje tu sporo Węgrów, ale też Polacy, Ukraińcy. Po ogłoszeniu wyniku wyborów Zuzana Čaputová podziękowała wyborcom również

we wszystkich tych językach. To był bardzo miły gest. Słowacy mają nadzieję, że coś się odmieni. Choć urząd prezydenta ma ograniczoną moc polityczną, to może nowa prezydentka swoją kulturą odmienić nieco oblicze słowackiej polityki, która stała się ostatnio, nie wiem, czy to dobre słowo - brudna - mówi Zdena Sisova.

Prezydent kobieta? Super!

- Przed wyborami nie była szerzej znana i przeciwnicy to wykorzystali, mówiąc, że jest marionetką w rękach ludzi pociągających za sznurki, w domyśle Żydów, Sorosa, Amerykanów - opowiada Zdena Sisova. - Ale na szczęście te kłamstwa nie poskutkowały. Słowacy teraz cieszą się, że mają prezydenta kobietę, ale to, że jest ona kobietą, nie ma, moim zdaniem, zbyt dużego znaczenia - dodaje Sisova.

Podobnie uważa David Nagy. - Ona sama mówi, że nie starała się nigdy, by to, że jest kobietą, było jej głównym atutem.

- Myślę, że to, że jest kobietą, nie miało większego znaczenia, ludzie wybrali ją jako osobę, której mogli zaufać - dodaje Ewa Szymonik.

Za to Jan Bošňovič uważa, że to, że dobrze wygląda, to jej dodatkowy atut.

Nie chce do Pałacu

Niewiele wiadomo o życiu prywatnym nowej prezydentki. Jest rok po rozwodzie, ma dwie nastoletnie córki i partnera, znanego słowackiego fotografa. - Przedstawiła swoją rodzinę dopiero wtedy, gdy jeden z kontrkandydatów w I turze czynił jej zarzuty, że jest po rozwodzie - przypomina Ewa Szymonik. - Zobaczymy, jak media sobie poradzą z określeniem jej partnera, gdy już będzie pełniła funkcję prezydentki - dodaje.

- Po wyborach powiedziała też, że dla niej najważniejsze są córki i rodzina - relacjonuje Jan Bošňovič. - Nie przeprowadza się do Pałacu Prezydenckiego, chce ciągle mieszkać w Pezinoku. Bardzo jej kibicuję. Na pewno Čaputová nie będzie miała łatwo, bo ma małą i nową partię za sobą. Wiele zależy też od dotychczasowego prezydenta Andreja Kiskiego, który po złożeniu urzędu chce założyć swoją partię. Zresztą prezydent Kiska był pierwszym, który pogratulował jej zwycięstwa (swoją drogą, prezydent Duda zrobił to ze sporym opóźnieniem). Najbliższe tygodnie na Słowacji mogą być politycznie ciekawe - dodaje. ©

Współpraca: Wojciech Rogaciński

Ja jako święta Faustyna

Paweł Gzyl
redakcja@gk.pl



Film

Kamila Kamińska znana jest telewizyjnie z serialu „Zakochani po uszy”, a kinomanom - choćby z „Najlepszego”. Teraz oglądamy ją w roli świętej Faustyny w filmie „Miłość i miłosierdzie”. Nam opowiada o tym, co odkrywa w odtwarzanych przez siebie postaciach.

Jak przygotowywała się pani do roli św. Faustyny?

Zależało mi, aby dowiedzieć się jak najwięcej o samej Faustynie. Żeby ją poznać jako człowieka. Zaczęłam od „Dzienniczka”. Zależało mi też na tym, żeby poznać, jak wygląda życie zakonne. Pojechałam więc do klasztoru w Warszawie na Żytniej, a także do Ostrówki, i przebywałam tam kilka dni z przerwami. Wciąż jeszcze mam do odwiedzenia ważne miejsca związane z Faustyną: Myślibórz i Łagiewniki w Kra-kowie. Odkąd rozpoczęłam pracę przy tym filmie, zaczęłam zauważać inne rzeczy wokół mnie.

Święta Faustyna żyła prawie sto lat temu i była zakonnicą. Co bliskiego może w niej znaleźć współczesna kobieta?

Te prawie sto lat to wbrew pozorom wcale nie taki długi czas, a bycie zakonnicą to wybór indywidualny. Dlatego szukałam w Faustynie przede wszystkim ludzkich cech. Ciekawiło mnie, jak ją odbierali inni ludzie, bo wtedy powoli z tych opowieści lepiłam swoje wyobrażenie, jaka ona była. Kiedyś zapytałam jednej z sióstr, jakie kwiaty lubiła Faustyna, a ona opowiedziała mi anegdotę, jak siostry siedziały i każda mówiła, jakim jest kwiatem. „Ja jestem fiołkiem, bo nawet jak się go zdepcze, to i tak pachnie” - powiedziała Faustyna. To ładnie wyraża jej pokorny charakter, cichą waleczność i godność.

Czego pani dowiedziała się o Faustynie?

Wydaje mi się, że była obdarzona wielką pogodą ducha. Jednak wiedziała, że droga, którą ma przejść, będzie okraszona wątpliwościami. Wiedziała, że za swojego życia nie będzie jej dane zobaczyć efektów działań, które zainicjowała. Mimo to, mimo trudności, niezgody rodziców, początko-



Kamila skończyła Wydział Aktorski PWSFTiT w Łodzi. Laureatka nagrody za debiut aktorski na Festiwalu Polskich Filmów Gdynia 2017 za rolę w filmie „Najlepszego”

wej nieufności Kościoła, własnych słabości, nie poddawała się. Ta historia pokazuje jej niezłomność. Poszła za głosem serca swoją ścieżką, która została dla niej wybrana. I miała w sobie odwagę, żeby z niej nie schodzić. Skąd? Zaufała Bogu.

Aktorzy mówią, że najtrudniej jest zagrać osobę krytycznie dobrą - czyli świętą. To prawda?

Zobaczyłam w niej normalnego człowieka. Zdawałam sobie sprawę, że im więcej pokażemy jej „zwykłości”, tym bardziej widz będzie mógł utożsamiać się z Faustyną. Nie czułam więc potrzeby pokazywania jej „świętości”. Oczywiście nie chciałam jej niczego zabrać - a raczej przeciwnie: zbliżyć się, poznać na nowo. To wcale nie było łatwe. Dlatego, że mierzymy się wszyscy z wyobrażeniem o niej, jej wyrobionym wizerunkiem. Myślę, że kluczem do znalezienia ratunku przed laurką świętości, mogło być skupienie się na relacjach Faustyny z jej powiernikami ks. Michałem Sopoćko i z samym Jezusem.

Znalazła pani w świętej Faustynie wiele cech zwykłego człowieka?

Kiedy byłam w pokoju Faustyny, miałam poczucie, że

sobie z nią w nim siedzę. Na piętrze jest taka mała weranda, a na nim stolik z samowarem. Mogłam wyobrazić sobie, jakbym piła herbatkę z Faustyną, siedziemy i sobie gadamy. W Ostrówku jest jeszcze kilka przedmiotów, których używały dzieci Lipszyców wychowywane przez Faustynę. Dziś to dorośli ludzie - i jeden starszy mężczyzna wspominał: „Święta mnie na nocnik sadzała” (śmiech). To wszystko było bardzo ludzkie. Faustyna po prostu pokornie wykonywała swoją pracę. Kiedy była już w zgromadzeniu, niektóre siostry wiedziały, że ona ma wyjątkowy kontakt z Jezusem, ale wcale tak o tym nie mówiła wszem i wobec. Inne osoby pamiętają z kolei, że nie była jakąś wielką pięknoską. Ale kiedy się z nią dłużej porozmawiało, to było w niej coś niezwykłego. Bo miała w sobie ogromny ładunek miłości. A sama pisała, że im więcej cierpiała, tym większą łaskę otrzymywała.

Poszła za głosem serca swoją ścieżką, która została dla niej wybrana. I miała w sobie odwagę, żeby z niej nie schodzić

O świętej Faustynie powstał już jeden film fabularny - z Dorotą Segdą z 1994 r.

Do tej pory nie widziałam tego filmu. Nie chciałam się sugerować tą interpretacją Faustyny. Teraz po premierze „Miłości i miłosierdzia” chętnie go sobie obejrzę w wolnej chwili.

Rola Faustyny nie jest daleka od roli Ewy Meller w filmie „Najlepszy”, za którą dostała pani dwa lata temu nagrodę w Gdyni. Ciągnie panią do takich pozytywnych postaci?

Lubię pozytywne postaci, bo lubię wyzwania. Żeby być prawdziwym, wymagają niuansów, a potrzebują tego, żeby je kontrastować, znajdując dla ich dobrych cech jakieś rysy. Nie jest to jednak wyłączna kategoria moich ról, bo mam na drugim biegunie typowo „czarny charakter” - w serialu „Zakochani po uszy”. Czuję więc, że z każdej osobowości jestem w stanie coś ciekawego dla siebie wyciągnąć. I te role właściwie same do mnie przychodzą. Nie planowałam, że zagram świętą Faustynę. Widocznie mam się czegoś nauczyć.

Występ w „Najlepszym” był pierwszą pani dużą rolą. To było trudne doświadczenie?

Łatwe nie było (śmiech). Ale to była praca zespołowa,

a grając do jednej bramki, koniec końców wszyscy mamy z niej satysfakcję. Zagranie Ewy Meller mocno mnie ukształtowało jako aktorkę i jako człowieka.

Trudno pani wychodzi się z roli?

Nie. Podczas kręcenia „Miłości i miłosierdzia” musiałam grać w tym samym czasie trzy różne role. Dlatego umiejętność szybkiego wychodzenia z roli bardzo mi się przydała. Szczególnie kiedy jednego dnia grałam świętą, drugiego - żonę w „Zakochanych po uszy”, a trzeciego - bizneswoman w „Barwach szczęścia”.

Wspomniała pani o roli czarnego charakteru w „Zakochani po uszy”. Jak się pani gra w telenoweli?

Bardzo w porządku. Tu też pracuję na planie filmowym. Natomiast szybciej, więcej i sprawniej. Nie przywiązuje się aż tak wiele uwagi do szczegółów i ich wybrzmienia, ponieważ tempo jest inne, nie tylko kręcenia, ale też samego serialu. Wszystko jest bardziej dynamiczne, dlatego trzeba sięgać po inne środki wyrazu.

Ma pani w swojej biografii doświadczenia teatralne - choćby monodram „Ko-

biety Karazmazow”. Istnieje taka opinia, że za monodram biorą się zazwyczaj aktorzy doświadczeni...

Okazało się, że w tej formie można się dużo nauczyć, szczególnie od doświadczonych aktorki, jaką jest Jolanta Juskiewicz, z którą pracowałam przy „Kobietach Karamazow”. Nasze spotkanie zaowocowało czymś naprawdę ciekawym, nie tylko monodramem, ale także duodramem. Okazało się, że opinia, iż monodram jest tylko dla doświadczonych aktorów, to stereotyp. Młoda energia w monodramie to atut. Kiedy oglądam międzynarodowe monodramy, jestem zachwycona ich różnorodnością.

Pani narzeczony to ceniony reżyser - Łukasz Palkowski. Grała pani u niego w „Najlepszym”. Jak się pracowało z reżyserem, który jest pani bliską osobą?

Mieliśmy różne momenty. Pozornie może się wydawać, że będzie się nam pracować łatwiej, tymczasem okazuje się, że bywa przeciwnie. Pojawiają się bowiem większe wymagania. To też dobrze. Wszystko więc zależy od naszej postawy. Kiedy podchodzimy do pracy profesjonalnie, nie ma na planie miejsca na prywatne rozgrywki. ©©

Słownik: anorak, kardan, Rouen, wolant.

ROZWIĄZANIE: TRZEBA ODNOŚC BEZKRWAWĘ ZWYCIEŚTWA.

REKLAMA

048992102

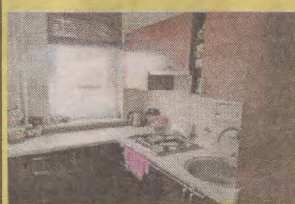
ABAKUS

NIERUCHOMOŚCI

dom wolnostojący Stare Bielice
z całutkim wyposażeniem
16 arów działka 790 000,- do negocjacji

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl

3 pok. z dużą loggią
Centrum 219 000,- pilna sprzedaż



2 pokoje
z całym wyposażeniem
rej. Sucharskiego 212 000,-



2 pok. (37) loggia
rej. Lelewela 169 000,-

MATERIAŁY BUDOWLANE

ZIEMIA pod trawnik, kamień do drenażu, piasek płukany, pospółka (Koszalin i okolice) tel. 94 3140084

INNE

KARP narybek sprzedam. 602498351.

WORKI foliowe produkcja, sprzedaż. Słupsk, Grunwaldzka 3, 604-208-414

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę. tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

BMW 3, benz. + gaz 1.9, 105KM climatron 1999r. 5900 zł do uzgodnienia, 692-531-853

FIAT Doblo, Opel Astra, 508436420.

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup- każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

ABASKUS - Auto skup 791035861

Absolutny skup aut, 728773160.

AUTA i busy kupię, 504-672-242

AUTO skup wszystkie 695-640-611

AUTOKASACJA Bierkowo. Skup całych i uszkodzonych. 59/8119150, 606206077.

MASZ dłużnika- sprzedaj dług. Gotówka, tel. 94/347-32-86.

SKUP każdego aut, 536-589-854

MOTOCYKLE KUPIĘ



Kupię jednoślady i części z czasów PRL, stan obojętny. 608-172-934

USŁUGI

POMOC drogowa 24h, 883-489-630

TLUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A (VIS). Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

AUTOKASACJA Świeszyno. 608421479

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYTY 50 000 zł rata 549. 730809809

KREDYTY tanio. Słupsk, 59/842-92-38.

SZYBKE pożyczki. 501982756.

UPADŁOŚĆ konsumencka 943473286.

Praca

ZATRUDNIĘ

ATRAKCYJNA Praca Docieplenia-Szczecin tel. 506919102

DEKARZA i pomocnika tel. 604-374-268

KUCHARZA bez nałogów. Mielno, 509-764-861. Zakwaterowanie. Pilnie.

ŁEBA, kelner/sprzedawca od maja. 3000-4000 zł netto. Tel. 609 114 483

OPIEKA nad osobami starszymi Niemcy i Holandia. Premie wielkanocne. Tel. 774025244 www.apn opieka.pl

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

OŚRODEK w Sarbinowie zatrudni kelnerów, kelnerki. 691-510-875.

OŚRODEK w Sarbinowie-rehabilitantów, fizjoterapeutów. 601-77-42-52.

PANIE do sprzątania obiektów biurowych. Koszalin tel. 884-654-321

PANIE do sprzątania Szpital w Szczecinie. Gwarantujemy Umowę o Pracę. Tel. 664 032 479

POSZUKUJEMY pracowników w zawodzie spawacz TIG, ślusarz, monter tel. 730-160-470, 691-062-008

PRACA na stan. OPERATOR ŁADOWARKI. Wymagania: uprawnienia i doświadczenie, Miejsce pracy: Szczecin, Możliwość zakwaterowania. Więcej pod nr tel. 59 8472904 lub 505157355, CV przesyłać na e-mail: herkulesrozbiorki@wp.pl

PRACA w ochronie - Szczecin tel. 782 705 296

PRACA! Sprzątanie dla Pań - Szczecin 601 808 947

PRACOWNIKA gospodarczego (emeryt, rencista). Bierkowo, 502132613.

PRACUJ jako Opiekunka Seniorów w Niemczech. Kursy niemieckiego od podstaw w Koszalinie, Szczecinku i Kołobrzegu. Atrakcyjne zarobki i bonusy! Pełna organizacja wyjazdu. Promedica24, tel. 501 357 022, Koszalin, ul. Zwycięstwa 37/22

W gospodarstwie mlecznym - mężczyznę i kobietę, 517-433-784

ZATRUDNIĘ kierowcę C+E do przewozu żywych zwierząt, transport krajowy i międzynarodowy, tel. 606-267-225.

ZATRUDNIĘ stolarza, lakiernika, okuwacza do produkcji okien Tel. 785-854-172.

ZOSTAŃ doradcą klienta w Providence i decyduj, ile zarabiasz! Zadzwoń lub wyślij sms o treści DORADCA pod numerem 600400390

008995090

Zostań Doradcą Klienta w Providence
i decyduj, ile zarobisz!

Zdobądź ten wyjątkowy tytuł Doradcy Klienta w Providence i zdobądź atrakcyjne zarobki! Praca w Providence

600 400 390

Wspieramy Twój sukces

Zdrowie

GINEKOLOGIA

24H Ginekolog A-Z 501-385-552

515417467 Ginekolog farmakologia

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

OPIEKA

OPIEKUNKA Seniorów w Niemczech - dobra pensja, atrakcyjne bonusy i kursy niemieckiego od podstaw przed pierwszym wyjazdem. Pełna organizacja pobytu. Promedica24 Oddział Słupsk, ul. Tuwima 9/1, tel. 509 892 644

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603-775-878

PRALKI, AGD, 503-623-101

BUDOWLANO-REMONTOWE

BALUSTRADY bramy 602 825 699.

CYKLINOWANIE bezpył. 502-302-147

CYKLINOWANIE bezpył. 511-323-367

CYKLINOWANIE parkietu, układanie, szcztokowanie, bejcowanie, olejowanie, woskowanie, deski dębowe lite i dwuwarstwowe 696-727-338 zapraszamy na parkietykoszalin.pl

DACHY- dekarstwo 94/341 21 84

DOMY od A do Z, tel. 728-312-504

MALOWANIE dachów 788-016-988

MALOWANIE mieszkań, 575-742-427

REMONTY 798-994-839.

REMONTY od A do Z tel. 660-683-933 gk

REMONTY-TAKŻE te małe. Słupsk, okolice. 537-633-544

STANY surowe 94/341 21 84

STUDNIE do domów, gospodarstw rolnych solidnie !!! 604-417-531

STUDNIE wiercone, 508609152.

SUCHE zabudowy 94/341 21 84.

INSTALACYJNE

GAZOWE -urządzenia, naprawa / wymiana 606-579-846 GK

HYDRAULICZNE, tel. 607-703-135.

HYDRAULIKA 24h, inne, 798-618-871.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

TRANSPORTOWE

AUTO laweta wynajem, 883-489-630

REKLAMA

009003674

PROMEDICA24

Pracuj jako Opiekun/ka Osób Starszych

Oferujemy bezpieczną i legalną pracę oraz kursy niemieckiego od podstaw.

Przyjdź do biura al. Niepodległości 31 w Szczecinie lub zadzwoń, tel. 517 175 599 i dowiedz się więcej!

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Pafara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kosowski
maciej.kosowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

GŁOS
DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl; www.gk24.pl; www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski
Redaktor naczelny
Krzysztof Nalecz
Zastępcy
Ylona Husain-Sobecka
Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 94 347 35 27

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński - www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 99,
fax 94 347 35 40, tel. reklama 94 347 35 12,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorski - www.gp24.pl

ul. Henryka Pobożnego 19,
76-200 Słupsk,
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama 059 848 81 01,
redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3,
70-533 Szczecin,
tel. 91 481 33 00, fax 91 433 48 64,
tel. reklama 91 481 33 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl,
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY

Kołobrzeg
ul. Ratuszowa 3/13, 78-100 Kołobrzeg,
tel. 94 354 50 80, fax 94 352 7149

Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci,
www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czyniactwa

Nakład Kontrolowany ZKDP

PBC
Polskie Badania Czyniactwa

WIELKI CENTRALNY PRAC
WIELKI CENTRALNY PRAC

O MECZU BYTOWIA - ŁKS

W SKRÓCIE

Opinia

Kazimierz Moskal
(szkoleniowiec
Łódzkiego
Klubu
Sportowego)



- Gratuluję swoim chłopakom. Biorąc pod uwagę wyniki ostatnich spotkań i dyspozycję obydwu drużyn, to właśnie ŁKS uważany był za faworyta w meczu z Bytovią. Przyjechaliśmy do Bytowa po to, by zainkasować trzy punkty. Zadanie zostało znakomicie zrealizowane. Moi podopieczni konsekwentnie realizowali to, co w środowej konfrontacji założyliśmy i ten fakt jest dla mnie najważniejszy. Do przerwy strzeliliśmy dwie bramki. Warunki do rywalizacji nie były za dobre. Wiatr trochę utrudniał grę, która była szarpana. Naszym obowiązkiem było zwycięstwo. **ZANOTOWAŁ (FEN)**

Opinia

Adrian Stawski (trener Bytovii Bytów)



- Teraz jesteśmy w innym miejscu niż jesienią, kiedy to w Łodzi po ciężkim boju pokonaliśmy 3:2 ŁKS. Dziś łodzianie walczyli o awans do ekstraklasy, a my o utrzymanie w pierwszej lidze. Jestem mocno zawiedziony pierwszą połową. Zawodnikom zabrakło determinacji. Dopiero po zmianach w drugiej połowie coś ruszyło w naszych poczynaniach. Stworzyliśmy sytuacje podbramkowe, które powinniśmy wykorzystać, a wynik mógł być inny. Niektórzy piłkarze muszą zmienić swoje nastawienie. Po porażce znaleźliśmy się w bardzo trudnym położeniu w tabeli. **ZANOTOWAŁ (FEN)**

Boks

Jutro będą emocje w słupskim ringu przy ulicy Ogrodowej
Słupski Klub Bokserski Energa Czarni zaprasza na międzynarodowy mecz z Kaliningradem (Rosja). Będzie on rozegrany w sobotę (6.04) o godz. 17 w hali przy ul. Ogrodowej w Słupsku. Ta pięściarska konfrontacja zaplanowana jest w ramach XIV Memoriału Aleksandra Antkiewicza (to był twórca potęgi słupskiego boks). Wstęp jest wolny. **(FEN)**

Koszykówka

Czarni kontra WKK

Przed pierwszoligowymi drużynami rywalizacja play off. W gronie zespołów walczących o miejsce jeden - osiem jest zespół STK Czarni Słupsk (czwarta lokata po rundzie zasadniczej). Pierwszym przeciwnikiem słupszczan będzie WKK Wrocław (piąta pozycja). Mecze odbędą się w sobotę (6.04) i niedzielę (7.04) o godz. 18 w słupskiej hali Gryfia przy ul. Szczecińskiej. **(FEN)**

Koszykówka

W Słupsku turniej ćwierćfinałowy U-16

Od dzisiaj (5.04) do niedzieli (7.04) w hali Gryfia przy ul. Szczecińskiej w Słupsku przeprowadzona zostanie rywalizacja koszykarska chłopców U-16. Oto zestawienie par, mecze i ich terminy - piątek: Biofarm Basket Junior Poznań - Kadet Biała Podlaska (godz. 17), Cracovia 1906 Szkoła Gortata Kraków - Energa MJMS Słupsk (19.15); sobota: Biofarm Basket Junior - Cracovia 1906 Szkoła Gortata (11.45), Kadet - Energa MJMS (14); niedziela: Cracovia 1906 Szkoła Gortata - Kadet (11.45), Energa MJMS - Biofarm Basket Junior (14). Dwie najlepsze ekipy wywalczą awans do półfinałowych potyczek. **(FEN)**

W sobotę i niedzielę spotkania IV ligi, okręgówki oraz klas A i B

Piłka nożna

Krzysztof Niekraś

krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Coraz więcej emocji towarzyszy piłkarskim meczom na różnych szczeblach rozgrywek.

Przedstawiamy harmonogram gier w naszym regionie.

IV liga: Jantar Ustka - Gryf Słupsk (sobota, godz. 14, stadion przy ul. Sportowej), Anioły Garczegorze - Gedania Gdańsk (niedziela, godz. 11).

Słupska klasa okręgowa - w sobotę zmierzą się: Start Miastko - Zawisza Borzytuchom (godz. 15), Słupia Kobylnica - Myśliwiec Tuchomie (15), Prime Food Brda Przechlewo - Piast Agrochem Człuchów (15), Chrobry Chabrowo - Sokół Wyszehy (17), Lipniczanka Lipnica - Stal Jezierzycze (17); w niedzielę grać będą: Jantaria Pobłocie - MKS Debrzno (11.30), Błękitni Główny - Karol Peplino (13), Leśnik Cewice - Sparta Sycewice (13.30).

Słupska klasa A - grupa I - w sobotę spotkają się: Polonez Bobrowniki - Dąb Kusowo (godz. 16, mecz na stadionie w Damnie), KS Włynkówko - Granit Kończewo (16.30, spotkanie na boisku w Bruskowie Wielkim), Diament Trzebielino - Barton Barcino (16.30), Echo Biesowice - Unison Machowino (17); w niedzielę rywalizować będą: Rowokół Smółdzino - Garbarnia Kępice (13), Wybrzeże Objazda - Pomorze



Migawka z meczu Sparta - Lipniczanka 1:2. Z prawej Krzysztof Oleszkiewicz, lipnicki bramkarz

Potęgowo (14), Sokół Szczypkowie - KS Damnica (16); **grupa II** - w sobotę zmierzą się: Czarni Czarne - Dolina-Speranda Gałąźnia Wielka (14), Zenit Redkowie - Sparta Konarzyny (15), GTS GR Bieliński Czarna Dąbrówka - Start Łebień (17); w niedzielę rywalizować będą: Kaszubia Studzienice - GKS Kołczygłowy (13), Arkonia Pomysk Wielki - Magic Niezabyszewo (13.30), Skotawa

Budowo - Orkan Gostkowo (16), Pogoń II Lębork - ŁKS Łębunia (17, miejski stadion przy ul. J. Kusocińskiego).

Słupska klasa B - grupa I - w sobotę spotkają się: SSPN Malczkowo-Łupawa - Victoria Słupsk (17), sobotnie spotkanie Unia Korzybie - Smoki Podole Małe nie dojdzie do skutku, bo korzybska drużyna została wycofana z rywalizacji przez Komisję d/s Rozgrywek za oddanie trzech walkowerów; w nie-

dzielę rywalizować będą: Gryf II Słupsk - Szansa Siemianice (13.30, stadion przy ul. Zielonej), KS Zaleskie - Sokół Kuleszewo (15), Grab Grapice - Słupia Charnowo (17); **grupa II** - w sobotę zmierzą się: Urania Udorpie - WKS Nożyno (16), KS II Damnica - Baza 44 Siemirowice (16); w niedzielę zmierzą się: Błękitni Motarzyno - Victoria Dąbrówka (14), Kaszubia II Studzienice - Granit Koczała (16). ©©

Pierwszoligowcy odrobili zaległości z 25. kolejki

Piłka nożna

W minioną środę swoje zaległe mecze z 25. serii rozgrywek rozegrały drużyny Fortuny I ligi. Nadal nie wiedzie się Bytovii Bytów, która doznała trzynastej porażki w sezonie 2018/19. Sytuacja bytowan jest coraz trudniejsza, bo w oczy zagląda im degradacja do II ligi. Oto rozstrzygnięcia i strzelcy bramek: Podbeskidzie Bielsko-Biała - Puszcz Niepołomice 3:1 (1:0) - Paweł Oleksy (6), Valerij Šabala (47), Adrian Rakowski (77) - Marcin Stefanik (56), w 81. minucie Łukasz Sierpina (Podbeskidzie) nie potrafił wykorzystać rzutu karnego; Bytovia Bytów - ŁKS Łódź 0:2 (0:2) - Patryk Bryła (14), Dani Ramirez (29); Stal Mielec - Sandecja Nowy Sącz 0:0; Bruk-Bet Termalica Nieciecza - GKS 1962 Jastrzębie (Jastrzębie Zdrój) 0:0; GKS Katowice - Chojniczanka Chojnice 2:2 (1:2) - Tymoteusz Puchacz (1), Bartosz Śpiączka (90) - Krzysz-



W Bytowie łodzianie (białe koszulki) byli lepsi od graczy Bytovii

tof Danielewicz (16), Janusz Surdykowski (30), w 45. minucie Adrian Błąd (GKS) nie wykorzystał rzutu karnego; Chrobry Głogów - Odra Opole 1:2 (0:0) - Mikołaj Lebedyński (90) - Mateusz Czyżyński (81), Szymon Skrzypczak (90). Oto aktualna tabela:

1. Raków Częstochowa	26	61	43-11
2. ŁKS Łódź	26	52	44-18
3. Stal Mielec	26	45	34-16
4. Sandecja Nowy Sącz	26	44	25-14
5. Podbeskidzie Bielsko-B.	26	38	39-33
6. Puszcz Niepołomice	26	35	28-32
7. Chojniczanka Chojnice	26	34	35-35
8. GKS 1962 Jastrzębie	26	34	29-32
9. GKS Tychy	26	34	34-31

10. Odra Opole	26	33	37-42
11. Termalica Nieciecza	26	33	34-36
12. Chrobry Głogów	26	29	18-28
13. Stomil Olsztyn	26	28	26-32
14. Warta Poznań	26	28	25-36
15. Bytovia Bytów	26	28	34-34
16. Wigry Suwałki	26	26	27-40
17. GKS Katowice	26	25	24-36
18. Garbarnia Kraków	26	20	18-47

Przed piłkarzami kolejny pracowity weekend. W 27. kolejce spotkają się w sobotę (6 kwietnia): Stal Mielec - Raków Częstochowa (godz. 15), Bytovia Bytów - Sandecja Nowy Sącz (16, stadion przy ul. A. Mickiewicza), Warta Poznań - Wigry Suwałki (16), Stomil Olsztyn - Chojniczanka Chojnice (18); w niedzielę (7.04) grać będą: Garbarnia Kraków - GKS 1962 Jastrzębie (Jastrzębie Zdrój) - 15, GKS Katowice - Chrobry Głogów (16), Podbeskidzie Bielsko-Biała - GKS Tychy (17.45), Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Odra Opole (18), ŁKS Łódź - Puszcz Niepołomice (nietypowo, bo o godz. 19.08). ©© **(FEN)**

Rusza Grand Prix Ustki. Zapraszamy do biegania

Lekkoatletyka

Krzysztof Niekraś

krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Od kilku lat Ustka bardzo dobrze promuje aktywność fizyczną w warunkach przyrodniczych i zaprasza do udziału w imprezach biegowych. Zaczyna się cykl zawodów w 2019 roku Grand Prix Ustki - „Rozbiegana Ustka na fali”. Start i meta wszystkich biegów znajdować się będą na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji (ul. Grunwaldzka 35) w Ustce. Dany imprez: Bieg I Henryka De Lubicz Szeliskiego - 6 kwietnia (sobota) - godz. 9 - otwarcie biura, 10 - biegi młodzieżowe, 10.30 - bieg amatorski i nordic walking (5 km), 12 - bieg główny (10 km), 14 - zakończenie i losowanie nagród; Bieg II Jantarowy - 11 maja; Bieg III Łososiowy - 8 czerwca; Bieg IV

Usteckiej Krówki - 20 lipca; Bieg V Bursztynowy - 24 sierpnia; Bieg VI - Bieg z MOWI - 28 września. Trasa biegów prowadzić będzie po terenach leśnych, które otaczają Ustkę. Klasyfikacja generalna zostanie utworzona na podstawie punktów zdobytych w czterech najlepszych biegach danego zawodnika. Nagrody: kategoria open kobiet i mężczyzn - puchary oraz pieniądze: I miejsce - 1500 zł, II - 1000 zł, III - 500 zł, od IV do X lokaty - statuetki. Po biegu wszyscy uczestnicy otrzymują ciepły posiłek, słodki poczęstunek oraz pamiątkowy medal. Opłaty wpisowe w wysokości 20 zł za poszczególne biegi dokonujemy najpóźniej na 10 dni przed startem. Jednorazowa wpłata za 6 biegów to 90 zł. Wpłata w dniu biegu wynosi 50 zł. ©©

Szukałem swojego miejsca w życiu

Tomasz Biliński
tomasz.bilinski@polskapress.pl



**za jakiś czas będzie pan sta-
rał się zostać szefem PZPN?**
Ha, ha! Bycie prezesem PZP
już mi się podoba, a o PZPN
w ogóle nie myślę. Chyba że
o spotkaniu z prezesem. Sku-
piam się na sprawach piłkarzy.

**Wśród głównych punktów
jest emerytura dla piłkarzy
czy uniknięcie tzw. Klubów
Kokosa, czyli na przykład
odsuwanie zawodników
od treningów z drużyną, by
sprowokować do rozwiąza-
nia kontraktu czy emerytury
dla piłkarzy.**

Zgadza się, oczywiście nie
mogę powiedzieć, że zrobimy

**Może jako prezes PZP
powiniennem zająć się
też sprawami trenerów.
Częste zmiany
w klubach nie są dobre,
również dla piłkarzy**

to za miesiąc, pod koniec roku.
Na wszystko potrzeba czasu.
Jednak pracujemy nad tym
i zwracamy uwagę piłkarzom,
żeby też o tym myśleli. Celem
jest, żeby dany zawodnik, gdy
skończy karierę z jakiegokol-
wiek powodu, nie obudził się
nagle bez pomysłu na siebie
i pieniędzy na koncie. Co
do „Klubów Kokosa”, to histo-
rie mogą wydawać się śmieszne,
ale wcale tak nie jest. Prze-
żyłem w Polsce Warszawa,
gdzie musiałem indywidualnie
biegać dookoła boiska czy



Smolarek w 47 meczach w reprezentacji Polski strzelił 20 goli

siedzieć cały dzień na siłowni.
Nie poddałem się, robiłem
swoje. Jednak nie wiedziałem,
jak rozwiązać ten problem i na-
wet do kogo z nim się zwrócić.
Takie sytuacje nie powinny
mieć miejsca.

**Doświadczenia z holender-
skiego odpowiednika będą
miały wpływ na pracę PZP?**

Jestem z nim w stałym kon-
tacie, widzę, co robi. Będzie-
my z niego czerpać, ale nie tyl-
ko. Grałem też m.in. w Niem-
czech, w Anglii, w Hiszpanii,

część moich kolegów z boiska
również działa w tym temacie,
więc na pewno źródeł czerpa-
nia wiedzy jest dużo, trzeba
tylko rozmawiać. Poza tym
FIFPro [Międzynarodowa Fe-
deracja Piłkarzy Zawodowych
- red.] cyklicznie robi konfe-
rencje. Ważne są też informa-
cje od naszych piłkarzy.

**Karierę zakończył pan
w 2013 r. Co pan robił do te-
go czasu?**

Na kilka lat dałem sobie
spokój z piłką w ogóle. Cza-
sa-

mi tylko oglądałem, ale rzad-
ko, chciałem odpocząć. Z dru-
giej strony czegoś mi brakowa-
ło. Szukałem też swojego miej-
sca w życiu. To wciąż mało
czasu po tym, jak w 2012 r.
zmarł mój tata. Nie wiedzia-
łem, jak sobie z tą sytuacją po-
radzić. Dostałem ofertę, by
pracować jako prezes PZP. Spo-
dobał mi się ten projekt.
Na swoim przykładzie wiem,
że pomysł na życie po karierze
jest ważny. Ja akurat miałem
możliwość, żeby przeczekać,
zastanowić się, co chcę robić.
Jednak są tacy, którzy takiej
możliwości nie mają.

**Jak pan ocenia reprezenta-
cję Polski?**

Nie negatywnie, gra idzie
w dobrym kierunku. Mimo
ostatnich zwycięstw można
było usłyszeć, że mogłaby być
lepsza, ale to zawsze tak bę-
dzie. Jak wygra się 5:0, to prze-
cież mogłoby być 6:0 i tak da-
lej. Jest dobrze i dajmy czas tej
drużynie.

**Gdy selekcjonerem był Leo
Beenhakker, to pan był nie-
zastąpiony w ataku. Dziś jest
Robert Lewandowski, Arka-
diusz Milik i Krzysztof Piąt-
tek. Który z nich robi na pa-
na największe wrażenie?**

Nie mogę wymienić tylko
jednego, wszyscy robią super
robotę. Polska piłka idzie
do przodu. Mamy topowych
napastników. Nie możemy jed-
nak zapomnieć o innych pozy-
cjach. Kwestia, żeby wszyscy
potrafili współpracować na bo-
isku. Holandia też ma dobrych

graczy, a nie zakwalifikowali
się na mundial rok temu.

**Polska bez problemu awan-
suje do mistrzostw Europy?**

Bez problemów to nie, bo
inni też chcą awansować
do tak fajnej imprezy. Myślę
jednak, że będzie mieli z czego
się cieszyć.

Ekstraklasę pan ogląda?

Na żywo nie, nadrobię jako
prezes PZP. Byłem za to
na trzecioligowym meczu
Widzewa Łódź! Co do ekstra-
klasy, jej poziom nie jest naj-
słabszy, ale fajnie byłoby, gdy-
by był lepszy. I więcej kibiców
mogłoby przychodzić na sta-
diony. Mam nadzieję, że to
kwestia czasu - razem z pozio-
mem będzie rosła frekwencja.

**Od niedzieli zwolniono
w niej czterech trenerów.**

Pół żartem, pół serio może
nasz związek powinien objąć
też sprawy trenerów? Pamię-
tam, gdy przez rok w Polsce
mieliśmy pięciu trenerów. To
nie jest dobre, również dla pił-
karzy. Nie znam szczegółów
zwolnień w ostatnich dniach,
ale chyba każdy wie, że to nie
jest fajne.

**Jest w tym trochę prawdy,
że czasem piłkarze grają
przeciwko trenerom?**

Skłamałbym, gdybym po-
wiedział, że tak nie jest. To
możliwe. Czasami jeden pił-
karz lubi trenera, bo gra, inny
nie lubi, bo nie gra. To normal-
ne i nie można tego ukrywać.
PYTANIE TOMASZ BILIŃSKI

Kasper Hamalainen: Potrzebowaliśmy świeżego powietrza

Piłka nożna
Kaja Krasnodębska
redakcja@polskatimes.pl

**Już bez Ricardo Sa Pinto na
ławce Legii podjęła w środę
Jagiellonię Białystok. Go-
spodarze wygrali 3:0,
a pierwszą bramkę już w 37
minucie zdobył Kasper
Hamalainen. Dla Fina był to
pierwszy mecz w wyjścio-
wej jedenastce od sierpnia
i dopiero 10. występ w tym
sezonie. Powrót do gry
umożliwił mu Aleksandar
Vuković, który do końca se-
zonu poprowadzi Wojsko-
wych wraz z Markiem
Saganowskim.**

**cie tacy mocni czy rywale
tak słabi?**

Myślę, że rozegraliśmy
całkiem niezłe zawody.
Pierwszy gol dał nam dużo
pewności siebie, po jego
strzeleniu było nam już ła-
twiej. Jagiellonia też nie za-
prezentowała się najlepiej,
ale z kompaktowością naszej
gry i planem na to spotkanie
nie ułatwiliśmy jej zadania.
Byliśmy dobrze zorganizo-
wani w defensywie.

**Znaczną przewagę mieliś-
cie też w ataku. Wykreo-
waliście znacznie więcej
szans niż goście, więcej
czasu spędzaliście na po-
łowie przeciwnika.**

Jagiellonia tak naprawdę
nie stworzyła sobie ani jed-
nej dogodnej okazji. Można
powiedzieć, że poskromili-
śmy jej ataki. Tak jak mówi-
łem, to był dla nas dobry
mecz w defensywie. Przy
tym wszystkim potrafiliśmy



Dla Kaspera Hamalainena był to dopiero dziesiąty ligowy występ w tym sezonie

wykreować sobie kilka sytu-
acji, szczególnie w pierwszej
połowie, choć nie brakowało
ich również po przerwie.
Można powiedzieć, że było
to solidne spotkanie w na-
szym wykonaniu. Oczywiście,
ciąż mamy wiele
do poprawy, ale zwycięstwo
3:0 to dobry nowy początek.

**Czuje pan jakąś zmianę
w waszej grze, ustawie-
niu, pod wodzą
Aleksandra Vukovića?
Czy one dopiero nadejdą,
biorąc pod uwagę, że
przejął zespół dopiero
w poniedziałek i tego cza-
su przed Jagiellonią
po prostu nie było?**

To prawda, trener Vuković
spędził z nami w obecnej roli
tylko 24 godziny. Nie jest jed-
nak dla nas kimś nowym,
zna wszystkich zawodników,
sztabu szkoleniowego.
W czasie, który miał, doko-

nał kilku zmian, ale to wciąż
nic wielkiego. Dokonał może
paru delikatnych modyfikacji
taktycznych. To nie były dia-
metralne zmiany, ale czasami
po prostu dobrze zacząć coś
od nowa. Potrzebowaliśmy
świeżego powietrza, innego
spojrzenia.

**Pan potrzebował także
gry. Ricardo Sa Pinto
praktycznie w ogóle
na pana nie stawiał, cza-
sem pozwalając wejść
z ławki rezerwowych.**

Zawsze miło jest grać. Już
dawno nie miałem okazji
pojawić się na boisku, więc
cieszę się z tych 90 minut.
Rzeczywiście, potrzebowa-
łem tego. Ostatnio nie dosta-
wałem szans, co musiało
mieć jakiś wpływ zarówno
na moją formę, jak i morale.
Teraz wreszcie się udało
i wiem, że dobrze mi to zro-
bi. Oby tylko nie był to poje-
dynczy incydent. ©©

LOTTO

Czwartek 04.04

MULTI MULTI - GODZ. 14.00
4, 5, 9, 15, 20, 22, 23, 28, 30, 31, 32,
56, 57, 58, 61, 63, 68, 70, 73, 76 + 22
KASKADA

2, 3, 4, 6, 7, 8, 11, 13, 15, 16, 18, 20
Środa 03.04

MULTI MULTI - GODZ. 21.40
5, 7, 8, 9, 11, 13, 18, 22, 23, 25, 31,
33, 44, 51, 56, 59, 60, 67, 69, 80 + 23
EKSTRA PENSJA 4, 7, 25, 33, 35 + 1
MINI LOTTO 1, 8, 28, 37, 42

KASKADA
1, 3, 4, 5, 6, 7, 13, 14, 15, 19, 22, 23

28. KOLEJKA EKSTRAKLASY
Arka - Lechia 0:0, Cracovia - Ko-
rona 2:1 (F. Piszczyk 19, Cabrera
90-k. - Forbes 49), Lech - Pogoń
Szczecin (Józwiak 24, 54, Vujadi-
nović 45 - Guarrotxena 86, Izumi-
sawa 89), Legia - Jagiellonia 3:0
(Hamalainen 37, Szymański 42,
Martins 66), Piast - Wisła P. 1:0
(Parzyszek 26), Śląsk - Miedź 0:0,
Zagłębie L. - Górnik 1:1 (Pawłowski
83 - Matras 79), Zagłębie S. - Wisła
K. 4:3 (Udović 11, 50, Gąbiedawa
24, Możdżeń 84-k. - Kolar 28, Bur-
liga 52, Pietrzak 64-k.). **(STEN)**

Ford Kuga

Już od

79 900 PLN*



Okazja się naSUVa

Tylko teraz Ford Kuga w wyjątkowej ofercie z obejmującą **5 lat / 100 000 km ochroną gwarancyjną i Ford Protect**** oraz **dostępnym promocyjnym ubezpieczeniem 2,99%**. Sprawdź u najbliższego Dealera Forda, jaką ofertą zaskoczy Cię Kuga również w eleganckiej wersji Titanium i sportowej ST-Line. Dowiedz się więcej na **ford.pl**



Go Further

* Cena podana dla Forda Kuga w wersji Trend, 5 dr., 1.5 EcoBoost, 120 KM, M6, FWD. Na zdjęciu Ford Kuga w wersji ST-Line z wyposażeniem opcjonalnym. Cena promocyjna (rekomendowana cena detaliczna brutto pomniejszona o rabat od firmy Ford Polska i sugerowany rabat od Autoryzowanego Dealera Forda) oraz stawka ubezpieczenia dotyczy wyłącznie klientów indywidualnych (detalicznych). Cena promocyjna obowiązuje do wyczerpania zapasów pojazdów objętych promocją. Wskazana cena nie obejmuje ubezpieczenia. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.

** 2 lata gwarancji + 3 lata / 100 000 km programu Ford Protect. Ford Protect nie jest gwarancją w rozumieniu kodeksu cywilnego. Warunki Ford Protect znajdują się na stronie www.ford.pl w zakładce Serwis/Gwarancje/FordProtect.

Zużycie paliwa i emisja CO₂: Ford Kuga 1.5 EcoBoost, 120 KM, M6, FWD Euro 6.2; 7.2-8.0 l/100 km, 165-181 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WE 692/2008, cykl mieszany). Ford OneCall: 22 522 27 27 – opłata za połączenie według taryfy operatora.